

Związek Harcerstwa Polskiego  
KOMENDA CHORĄGWI GDANSKIEJ  
im BOHATERÓW ZIEMI GDANSKIEJ

# KRONIKA

S / y • A L F



HARCERSKI JACHT - KLUB  
W O D N I K

**sy. alf**

**PZ 66**

**WYJŚCIE: GDYNIA 24.06.1978.**



POSTED ON THE HIGH SEAS



Jacht holenderski „Alf” przygotowuje się do wyprawy szkoleniowo-wycieczkowej na trasie: Gdynia – Plymouth – Algier – Rio de Janeiro – King George – Cabo de Horn – Callao – Hawana – Gdańsk.

Fot. Z Kosycarz

**WIECZÓR**

**wybrzeża**

GDANSK — SOPOT — GDYNIA

# Szykuje się wielka wyprawa „Alfem” wokół Hornu

W hufcach Ziemi Gdańskiej działają ok. 120 drużyn wodnych lub żeglarskich, skupiających ponad 4 tys. młodych entuzjastów wódno i wędrowników. Poznają tajniki morskich eskapad, budują sprzęt i maszynę do takich wyprawach, szlakami żeglarskim lub wcale nie odwiedzanymi przez polskie jachty.

Przedsięwzięcia takie mają wiele niezaprzeczalnych walorów nie tylko szkoleniowych, ale także wychowawczych i propagandowych. Zarząd Harcerskiego Jachtklubu „Wodnik” wysoko oceniając dotychczasowe aktywności na celowe organizowanie takich wypraw i podobnych wypraw.

Taki jest cel obecnego ogromnego przedsięwzięcia Wydziału Wychowania Morskiego KCh. Z harcerską banderą „wokół przyładka Hornu”. Za najodpowiedniejszą do tej wyprawy uznano sprawdzone już w dalekich rejsach jacht „Alf Liczmanski”. Rejs ma trwać ponad półtora roku. Podzielono go na dwa etapy: Pierwszy stanowi rozpoczęcie się obecnie wyprawy do Algieru. We wrześniu nastąpi tam start do drugiego etapu, wodącego już wokół przyładka Hornu. Podjęto decyzję o płynięciu go ze wschodu na zachód.

Pierwszą grupę dowodzi jacht kpt. Lw. Henryk Kundera z Hufca Wrzeszcz-Oliwa — w 1973 r. oficer w rejsie „Alfem” dookoła Europy. I oficerem będzie uczestnik wyprawy wokół Afryki — jacht kpt. z b. Andrzej Ukleja z Hufca Gdańsk-Portowa, II i III — jachtowi sterowi moracy — Jerzy Kisner z Hufca Gdańsk-Srodmieście i Janusz Monasterski z Gdyni. W skład załogi wchodzi: Mirosław Sienka (Srodmieście), Katarzyna Połańska (Gdynia), Elżbieta Goralska (instruktor Wydziału Wych. Morskiego KCh), Zdzisław Zieliński (Inżyszczy. Do grupy tej w Anglii dołączy Hanna Skrzydłiniąca (Srodmieście).

Na trasie pierwszego etapu znajdują się: Vigo, Lizbona, Gibraltari i Almer, gdzie nastąpi zmiana załogi. Dowództwo jachtu obejmie jacht kpt. Lw. Maciej Zarazinski, uczestnik rejsu „Alfem” wokół Afryki. W drugim etapie będzie już mniejsza, 7-osobowa załoga. W końcu września wyruszą z Algieru do portów Brazylii, a następnie Argentyny. Rozważana jest także możliwość złożenia wizyty w Stacji Antarktycznej PAN im. Arctowskiego. Droga powrotna wiedzie przez Kanał Panamski do Hawany, potem na Bermudy, do Plymouth, Kilonii i w

końcu października przyszłego roku zakończenie wyprawy w Gdyni.

Oczywiście, w zależności od warunków mogą nastąpić zmiany w terminach. Na zamówionym w ba senie jachtowym w Gdyni „Alfie”, trwają ostatnie przygotowania.

(Last.)

## Wieczór Wybrzeża Kwiecień Nowa daleką wyprawę planują gdańscy harcerze

# „Alfem” do Hawany i wokół Hornu

Rok ubiegły w Gdańsku 3 Chorągwi ZHP był trzecim etapem realizacji zadania „Operacji Morskiej”. W woj. gdańskim wykonuje je młodzież oraz instruktorzy, działający w 120 drużynach żeglarskich, wodnych i próbnych, skupiających ponad 4 tys. członków.

Rozpoczynając od małych wypraw i noclegów na jachtach na jeziorach, a potem Zatocze Puckie — marzą o dalekich, egzotycznych dla nich wyprawach.

Od dawna przyjęto zasadę, aby wyróżniającym się instruktorom-żeglarzom umożliwić doskonalenie kwalifikacji na trudnych akwenach oraz podczas interesujących, dalekomorskich wypraw. Z dotychczasowych warto wymienić rejs wokół Skandynawii do Murmańska, wokół Europy do Odessy, a potem powrót trasą dookoła Afryki.

Akcja „Harcerska bandera na Morzu Czarnym” została oceniona wysoko.

Atrakcyjne szkolenie kadry przygotowującej nowych żeglarzy połączone z (Dokończenie na str. 2)

## „Alfem” do Hawany

(Dokończenie ze str. 1)

przedłużeniem sezonu — pływaniu i sportu przy jachcie.

Obecnie, w związku z XI Światowym Festiwalem Studentów i Młodzieży na Kubie, postanowiono zorganizować rejs „Alfie” rejs do Hawany. Ponadto biorąc pod uwagę aktualne tendencje w żeglarnictwie morskim — w planie jest to opłynięcie przyładka Hornu ze wschodu na zachód. Na trasie długości 25 tys. mil morskich znalazły się m. in. Rio de Janeiro, Callao, Kanał Panamski. Czas — ok. półtora roku. Dla podniesienia efektywności szkoleniowej przez umożliwienie udziału w wyprawach większej liczbie osób, proponuje się ustalenie trzech etapów z dwurotną wymianą załogi w Hawanie. Jest także drugi wariant wyprawy na Kubę, znacznie skromniejszy, przewidujący powrót z Hawany do Anglii, odwiedzenie portów Francji, RFN i NRD.

Wszystko zależy od tego, czy zamierzona wyprawa spotka się z poparciem i pomocą. Organizatorem tej akcji Harcerski Jachtklub „Wodnik”, działający przy Gdańskiej Chorągwi ZHP.

Za najodpowiedniejszą do tej wyprawy jacht uznano s/y „Alf”. Wymaga on tylko pewnych prac modyfikacyjnych.

po zaakceptowaniu wyprawy, skonkretyzowane zostaną założenia poszczególnych etapów. Liczy się podobnie jak w rejsie wokół Ameryki, na pomoc zakładów i instytucji Wybrzeża — w formie wyposażenia w sprzęt i sprzęt — fundusze zakładowych i in.

Członkowie pierwszej wyprawianej załogi czekają na odpowiedź w sprawie przydziału dewiz.

O planowaniu tej wyprawy kampania charytatywna poinformowała na ostatnim spotkaniu przyjaciół i znajomych ZHP. Mało więc udało się znaleźć wariant najbardziej emocjonujący z opłynięciem Hornu!

Mało harcerski entuzjizm pokonał wistyskie ludności na tej drodze.

(Last.)

... Już JA RUFĄ WNET ZNIKNIĘ LĄD  
DO DIABŁA MOCNIEJ PCHAJ  
BO ZARAZ ODPEYWAMY STĄD ...

NIEDZIELA

XXV. VI. MCMLXXVIII.

Godz. 04.28.

**GDYNIA**

Po całonocnych przuadach celnych zdecydowano się wreszcie  
dopuszczyć ALFę i iego zmeczona załogę przez atówki basenu  
iachtowego w GDYNI.

Szliśmy na katarunie, każdy odsunął trudną portową dracę  
dru spizecie. Kłopotu z urlo dem rodzina czy szkółą zostali za  
nami.

**ZDZICHUŻKOWIE**  
 Dwa dorsze i dwie belony  
 Wzięto gdzieś makę ale to  
 nie PRZE SZKOD ZIBO NAM  
 zjeść ich na  
 kolację. Wszy  
 scy pełni byli  
 optymizmu co  
 Szczyścia wędkars  
 Zdzisła. Nie wie dzie  
 jednak, że były to ost  
 ryby złowione w tym  
 Trochę nas pokinano. Ują  
 przez. Poszedł grot i genia  
 się szycie żagli. Trafili  
 Gi Szweci. Schowaliśmy się  
 wy jej cyfel. Stangliśmy na ko  
 śmy powoli rozeznawac się w  
 nie jachtowym. Uporządkowali  
 gle. Janusz obserwował przez lornet  
 egi. Pierwszy podwieczorek na deku  
 gę. Przez pierwsze dwa tygodnie rejsu  
 nocne regularnie flaucito. Przekupy  
 Się uograszówka. potem pod Szwecją 25 orci,  
 cęsty się dyskusje o wyrzuceniu dziurczyn  
 staniata zausse maksymalną ilość żagli,  
 na nocne zaczęto wiać i o nocna miała  
 tyle żagli. Nie mamy kingstonu i awersu  
 lub dziobowym. Pod Bornholmem Janusz  
 Kasiu, ty mi nie przeszkadzaj, ale ja na re  
 idzie na rufie siada na kossu pomimo, że tu  
 dwoma dziurczynami na pokładzie. Okazało  
 kadszaję. Można też robić alarmy dziobowe. Nte  
 na rufie ze stoperem, w odpowiednim momencie

DO  
 kiego  
 liśmy  
 atnie  
 rejsie.  
 wnił się  
 Zaczęto  
 śmy na bzie  
 za południa  
 trnicy i zaczęli  
 wielkim bałaga  
 śmy uszytkie za  
 kę Szwedki na biez  
 Pojedli, popili i w dro  
 gdy druga zaczęta  
 waliśmy Neptuna dzie  
 nie nie skutkowało. Za  
 za burzę. II noc od  
 jak Zdzisła wychodził  
 pełno roboty ze zrzuconien  
 jemy na kossu rufowym  
 idzie na koss rufowy i mówi:  
 fie budy ci przeszkadza. Po czym  
 za nami płynął jacht duński z  
 się, że Dunki mu nie przes  
 dy naterij ustawić kogoś  
 brzyknę "HOP!" i od razu  
 zmienić prędkość.

## Pocztówka z Limhamn

Harcerze z s/y „Alf“ pozdra-  
wiają Czytelników „Wieczoru“



Wiceokr Wybrzeża

Sdańsk

Targ Drzewny 3/7

POSTED ON THE HIGH SEAS

POLAND

Jak już informowaliśmy, w końcu czerwca br., pod patronatem „Wieczoru Wybrzeża“ wyruszył z Gdyni na wielką wyprawę wokół Przylądka Horn jacht „Alf“ z harcerską załogą na pokładzie. Pierwszą przystanią w tej wielkiej wyprawie miał być któryś z portów skandynawskich. Tak się też stało. Harcerze z „Alfa“ dotarli do Limhamn w Malmö skąd otrzymaliśmy pierwszą korespondencję; drukujemy ją poniżej.

Pierwszy drobny krok za nami. Oczywiście mówię tutaj o przeskoku przez Bałtyk. Początkowo bardzo łaskawy, pół nocy pokazał swoje pazury. Po minięciu Bornholmu, zaczął się szerm. Deszcz, wiatr, fala przypominały nam, załodze, ciepłe kąty w domu.

Obecnie jesteśmy w porcie jachtowym w Limhamn, oddalonym o około 5 km od Malmö. Z morza port ten wygląda jak las ociosanych drzew. Dopiero po wejściu za talachrony okazuje się, że większość pomostów zajętych jest przez jachty stojące „na smuku“. Jest to typowe dla krajów zachodnich, gdzie część jachtów w ogóle nie wychodzi

w morze, a służy tylko właścicielom do odprawienia weekendów. Pobył w porcie wykorzystujemy do usowania drobnych awarii oraz do zwiedzania miasta i okolicy. Pobył w pierwszym porcie chcemy ograniczyć do dwu dni. W razie sprzyjających warunków atmosferycznych, jutro, tj. 30.VI.br. chcemy wyruszyć dalej.

Późnowienia dla „Wieczoru Wybrzeża“ przesyła załoga oraz kapitan s/y „Alf“.



Ciekawych pytań i tradycyjnej  
stopy wody pol kilometr, pomysłowych  
wiadomości od redakcji "Wieczoru Wybrzeża"  
Poza tym - kolejnych takich wypraw, które  
mówią o polskiej banderze.

Wierław Malicki -  
Alexandre Charnice,  
Maria Łaszkiewicz

Gdynia 24. VI. 48.

Jesteśmy pewni, że będzie  
to wielki i piękny wiejs, bowiem  
natożę gdzieś słuch kowczym jest  
tego gwarantem. I obyście na  
monach: oceanach nie spotkali  
żadnego czarnego kota.

Baldon Polek  
Levia Tirkowice.  
Marek Tricinski!

Powrotu z taras.

Jan Wolkow



KAPITAN

Heniek Konderla

I WACHTA

Andrzej Ukleja  
Beta Goralska

II WACHTA

Jurek Kifner  
Mirek Stenka  
Kaska Polaniska

III WACHTA

Janusz Manasterski  
Zdzisiu Zielinski

PIERWSZYM POROZUMIENIEM

SZWEDZKIM MALMÖ WYSZŁY NA WIERZCH  
WASZE JĘZYKI OBCE. WSZYSCY MAJĄ TRUDNOŚCI Z KONWERSACJĄ Z WYJĄTKIEM ZDZISIA. ŚWIETNIE

POROZUMIENIEM WA SIĘ PO POLSKU W SKLEPIE WĘDKARSKIM

W MALMÖ: ZDZICH ZOBACZYŁ COŚ NA WYSTAWIE, JAK GROM

WPADA DO SKLEPU I KRZYCZY: TŁE TO KOSZTUJE?!

W KOPENHADZE TEŻ SIĘ UMIAŁ DOBADAĆ. OTO JEGO

RELACJA: ZOBACZYŁEM W SKLEPIE TORBY PLASTYKOWE

PYTAŁ SIĘ, CZY ZA TO SIĘ PŁACI. ONA MÓWI, ŻE NIE. NOTO

WZIAŁEM I WYSZEDŁEM." NA MORZU PÓŁNOCNYM: MIREK-WID

ZIAŁEM REKINY. JUREK: TAK, OBYŁ 2. KASIA: KASAŁY NAS PO BALIS

CIE. FAKTYCZNIE. NAJPIERN MIREK MYŚLAŁ, ŻE MA HALUCYNACJE, POTEM

KASIA, ALE JAK JUREK WIDZIAŁ TRÓJKĄTNE PEŁTNY, TO JUŻ NIE

BYŁO WĄTPLIWOŚCI. W MESIE DYSKUSJA NA TEMAT: WPŁY

W DRUGIEGO REJSU NA SAMOPOCZUCIE PSY

CHICZ NE ZAŁOGI, JAK CHCĄ  
TO NIECH NIE WIERZĄ.

JANUSZ  
NA WACHCIE  
KRZYCZY!  
DWA KUT  
RY NAŁA  
SPROSTO NA  
NAS. MEN  
NIEK: GDZIE  
SĄ? - NA  
MORYZOWE  
HENIEK:  
JAKA WIDI  
W MALMÖ?  
- 50 METRÓW  
JANUSZ: ZA  
ARTY WARTA  
MI, ALE ALB  
TEU KUTER  
NIECH PEYNE  
SZYBCIEJ, AL  
BO NIECH SZRĘCA.

2 DNI PÓŹNIEJ - ANDRZEJ: WIDZIAŁEM DELFINY.  
BETA: CAŁE STADO NAS PROWADZIŁO. HENIEK:  
K: ZAPISANEŚ U DZIEŃNIKUR I ANDRZEJ  
NIE, BO TO BYŁO NA JURKA KLACZÓW  
JUREK: JA NIE WIDZIAŁEM ŻADN  
EGO. ZDZICHU: A. MOŻE MIEJ  
MIEŚ WIELBIĄCZY JAW  
62: JA WIDZIAŁEM WID  
YŚWIŁKĘ REKINA Z  
DELFINEM TAJNIEGO MIA  
Z BRZDĄ I W  
OKULACZ  
I DELFIN  
A W K  
ASO  
(10)

## JANUSZ BARDZO SIĘ

PRZEŻYŁ JE SVOJĄ FUNKCJĄ I OFICE

RA. PRZEZ CAŁĄ WACHTĘ NIE NIE ROBI, TYLKO

UDATE, JE PRONADZI WANIOACTE. ZA TO DZIEW

NIK PRONADZI KWIECIE, NP: „NOKOŁ OISA I PER

NI SPOKOJ. Z CAKA PYZTEHNOŚCIA PRZEKAZACEN WA

CHTE ANDRZ

ESONI”

KIEDY AŻEM

SIĘ ŚNIEJE,

JANUSZ

Z PERUA PO

MAŁĄ BIEDE

STER U

GNOJE ODPO

WIEDZIALVE

OFICERS

KIE DRONIE

I GROBOWYH GEUSEN NÓW DO ZDZIA: IDŹ I NYBIERZ SROTY

BEZANA. ZAUSZE MA NA SZYTI, LORNETKĘ I NIE GIERPI, JAK

KTOŚ MU SIĘ SPRECIW LUB COŚ SKONEWUJE. POLAZNIE S

TOI NAD NAPA, I COŚ TAM KOSŁI, NA OGÓŁ NIE TO, CO TRZEBA

ALBO SHUTNO BYŚNY MIELI BEZ JANUSZA. JEEST ON USPAKIKY

ZUCASZCZA, GDY UBIERZE DOBONNE TRAMPKI, NOCESKIN, STORNIK

I SVOJĄ STRASZNĄ CZAPĘ. JEHO WANOCACJA JEEST BARDO

DOKŁADNA. NÓW DO TURKA: O DAKO NY BYLIŚNY TU, A WY

BYLIŚCIE TAN, GDY NIEPARYJACIELSKI OKRĘT ZGLIŻA SIĘ

DO ABOARDU, NYSTACZY, ŻEBY JANUSZ WYŚZEDŁ NA

DEK. JEŻELI NATRĘT JEŚCZE NIE UCIERKA, TO JANUSZ

ZAREKADA CZAPĘ. NTEDY JĄDEW SIĘ NIE OPDZE. ZA

NUSZ JEEST ŻYNYH, NRAMACALNYM DONDDEH, JE NARS-

DANIE OPANUJĄ KIEDYŚ ZIENIE. NAWLEPIET NA

WACHTĘ UBIERA SIĘ TURK. NYGLĄDA TAK, ZA-

WEY SZEDŁ ODSIĄC KILKA HEKTARÓW, TYLKO

ORAC' MU PRUG I REONĘ, .....

7

BUCKIE ZNIEDZAŁYŚMY Z BETA W NOCY.  
AUSTO W NIEĆCIE, TYLKO JAKIŚ SZKOT PRZEZ OKNO  
SŁOJETA MILIONERSKIEJ PRYKAWY COŚ DO NAS WOKAŁ. NAGLE  
SŁYSZYMY Z DRUGIEJ STRONY CIEMNEJ ULICY: „ADZIENCZYNY  
GDZIE SIĘ UKŁÓCZA PO NOCACH?” - I JESZCZE JAKIEŚ NIEZIDENTYFI  
KOWANE DŹWIĘKI. BETA, DOŚWIADCZONA W TEJ BRANŻY SZEPCE: NIE OB  
LĄDAJ SIĘ - I PRZYSPIESZA KROKU. PO PENNEJ CHWILI DOPIERO ZORIENTOWA  
ŁYŚMY SIĘ, ŻE TO RODACY. DOSZŁYŚMY DO WNIOJKU, ŻE TO JEDNAK NIC DZIWNIE  
GO SPOTKAĆ RODAKÓW O PÓŁNOCY NA BUCKIJSKIEJ ULICY. WRÓCIŁYŚMY NA JACHT  
I OPWIĘDZIAŁYŚMY CHEŁPAKOM O NASZEJ PRZYGODZIE. PÓŹNIEJ WRÓCIŁ JUREK I ZA  
NUSZ I OTO ICH RELACJA: „ZOBACZYLIŚMY BETĘ I KASIE I CHCIELIŚMY POĞADAĆ, NO  
ŁAMY JE, A ONE ZWIĄŁY.” NASTĘPNEGO DNIA RANO WSZYSCY CHEŁPCY BYLI  
PRZEKONANI O NASZEJ ROZPACZLINEJ UCIECZCE, O MINACH OSACZO  
NYCH SARENK I O PRZERAŹLIVYM OKRZYKU NA USTACH. NA  
JACHTCIE NIE MA, ZWŁASZCZA W MORZU, ŻADNYCH KRYJÓNEK,  
ALE CZASEM NIE MOJNA KOGOŚ ZNALEŹĆ. NTEDY KRZY  
CZY SIĘ NA CAŁY APARTAMENT: GDZIE JEST TAKI  
A TAKI? JANUSZ SZUKA JURKA.  
- GDZIE JEST JUREK?  
- UBIERAŁ SIĘ I GDZIEŚ  
WYCHODZIŁ.



**M**  
 PRZEJŚCIE  
 PRZEZ LOCH NESS  
 OBYWATO POD ZNAKI  
 EN POTWÓ RA, GYE  
 SOS ALA POTWÓR ZROBIŁY  
 PRZEZ JANUSZA (TAK ZWYKLE  
 ŻOŁTY). JURK NA KARARIE PO  
 TUORA LĄDOWANKĄ KTÓRA WU  
 WLECIAŁA Z UST W CZASIE ZWROTU  
 POTWÓR STRACIE PEWNIĘ ŻA B PRZE  
 Z LĄDOWANKI  
 W PORT  
 ŻA

WIECZOREN STALINNY  
 AUGUSTUS CZĘKA  
 NA OTWARCIE SŁU  
 Z. JURK I HIREK  
 POPYNIŁI NAŁO  
 CH NESS PONTON  
 EN, NAGLE ZOBRA  
 CZYLI POTWÓR,  
 MIEROWI ZŁEŻY  
 BY NIE WŁOŻYŁ  
 A GEOLINE, JURK  
 S ZACZĄŁ MÓD  
 KONAC GO SIĘ W  
 STRONĘ JACHTU  
 POTWÓR "ORAZ  
 I SIĘ KAWAŁKI  
 EN ZELASTIA WY

STRAJACEGO Z ADON.  
 NA KANALE SPOTEM  
 LIŚNY FRANCUSKI JACHT Z SERWISY  
 ZABOGA. W NASZYCH CHTOPARODU WSTĄPIŁY TANIE  
 AMBICJE, ŻE ONI NIE POUYCHODZILI Z SIEBIE. OKRIS,  
 ZOSTAŁI DZIEWIĘCZYNY DALEKO ZA RUFĄ. ALE FRANCUZA  
 SZYBKO POSTAWIŁY ŻAGLE I CHWYLIŁY WIATR. NIC NIE PO-  
 MOGŁE NIEZAWODNY APSEL, ANI NERWY CHTOPARODU NAPIĘT  
 ŻAŁ STRUNY. USTRĘTNE DZIEWIĘCZYNY ZNIKNĘŁY PRZED NASZĄ  
 DZIŁOGEN. KANAL KALEDOŃSKI JEST PIĘKNY. ZOSTAŁI MIEBAM-  
 POMIANYE KRĄSIEWIA.

# „Alf“ żegluje pomyślnie

\* W poszukiwaniu potwora z Loch Ness \*  
 Pozdrowienia od załogi

**W** końcu czerwca nastąpił start do dalekomskiej wyprawy harcerskiej pod patronatem „Wieczoru Wybrzeża”. Z Gdyni na pokładzie jachtu „Alf Liczmański” wyruszyli żeglarze — instruktorzy Gdąskiej Chorągwi ZHP.

relacje z I etapu szkoleniowo-wycieczynowego rejsu wiodącego przez Kanał Kaledoński do Algieru, a potem wokół Ameryki Południowej. Korespondencje te nadeszły z portu szwedzkiego Långhamn i stolicy Irlandii — Dublinu.

bencie powrócił dh Jerzy Kufner z Hufca Gdańsk-Sródmieście, pracownik „Elektrobudowy” który na „Alfie” pełnił funkcje II oficera. Podosiiliśmy o podzielenie się wyznaniami z wyprawy i informacje o przebiegu rejsu.

Już dwukrotnie przekazywaliśmy

Załoga zmienia się na trasie. O-

— Rejs był udany — stwierdził rozmówca — Przygotowany bowiem został znakomicie — to zasługa kol. Henryka Konderli. Załoga jest zadowolona. Załowałem więc bardzo, że musiałem już wracać. Funkcje II oficera przejął dh Mirosław Stenka z naszego hufca.

— Z przysłanej nam korespondencji wynika, że jeden z listów do nas nie dotarł. Jaka była trasa pierwszej części rejsu?

— Z Långhamn wyruszyliśmy bezpośrednio do Anglii — przez Morze Północne do Kanału Kaledońskiego. Przejście to trwało około dwóch tygodni, a pogoda była kapryśna. Mieliśmy nieplanowany postój w Buckie, gdyż rozładowały się akumulatory. Było z nimi nieco kłopotów.

W ŚLUSZACH TRZEBA BYŁO PRACOWAĆ MUZEALNYMI NASZYMI PIĘKNYMI ODBI-  
JACZAMI. Z ZESZŁEGO STULECIA. PRZYMIŁEJ TEN PRZYPADK [ ] W UDZIALE  
DZIENCZYNYM. [ ] ABY "ALF" NIE NYGLĄDAŁ PRZY INNYCH JA [ ] CHTACH JAK  
ŚNIADECTNO NYSOKIEJ STOPY ŻYCIOWEJ I KULTURY WSCHODU DZIENCZYNY NASKONA  
BY ODBIJACZE W KAŻDY MOŻLIWY SPOŚÓB. SIEDZIAŁY NA NICH, ZASŁAMAJĄC JE  
CIAŁEM, A GDY TRZEBA BYŁO [ ] ICH UŻYC' KONIECZNIE,  
PATRZYŁY NA INNYCH [ ] ŻEGLARZY TAK CZA  
RUJĄCO, ŻE NIKT NIE ŚMIAŁ OCZU PRZENIEŚĆ NA NIESZCZĘSNE  
ODBIJACZE. ZNODONALIŚMY JE POTEM UROCZYŚCIE W KANAŁE LA MANCHE.

## „Alf” żeglujecie pomyślnie

(Dokończenie ze str. 1)

Przejsie kanału poprzedził postój w Iyerness. Trasa była interesująca: 29 śluz i 13 ruchomych mostów. To było powodem, że przez kanał przechodziliśmy powoli. Podczas weekendu był przymusowy postój. Wykorzystaliśmy go na wypad grupami w góry. Pogoda dopisała, więc można było poznać nieco Szkocję. Okazało się przy tym, że „Alf” był najszybszym jachtem na Kanale Kaledońskim, dzięki sorawnemu i dobrze przygotowanemu silnikowi.

Jak zdradził rozmówca, nie tylko podziwiał okolice budzącego zainteresowanie jeziora Loch Ness, ale także wyruszył pontonem z kolegą — Mirosławem Stenka na nocna przejażdżkę po jeziorze z nadzieją ujrzeć nielegarnego potwora. Ten jed-

nak nie pokazał się, ale emocji było chyba sporo...

Wracamy w rozmowie do dalszego etapu podróży — z Irlandii do Anglii. Czy dostarczył nowych wrażeń?

— Wyruszyliśmy po trzech dniach postoju. Przy wejściu do Plymouth złapał nas w nocny silny sztorm. Wiatr spychał „Alfa” w stronę wybrzeża. Nasz jacht wyszedł z tej opresji szczęśliwie. W Plymouth zainteresowała się nami miejscowa Polonia. Jej działacze przyjęli nas serdecznie.





A NIEDZIE  
 ZĘ ŚLUZY NA  
 KANALE KALEDOŃS  
 KIM SĄ ZAMKNIĘTE,  
 NIĘC W FORT WILLIAM MUSI  
 ELIŚMY SPĘDZIĆ JEDEN DZIEŃ  
 NA CUMACH. PRZED POŁUDNIEM PRA  
 COVALIŚMY, POTEM ZROBILIŚMY NYCIECZKĘ W  
 GÓRY SZKOCYI. DZORDŻ ZE ZDZISIEM WZIĘLI KURS  
 NA "DZORDŻ MOUNTAIN" I NIE CHCIELI Z NIEJ ZREZY  
 GNONAC'. ANDRZEJ Z KASIA POSZLI NIECO DALEJ NA NYŻ-  
 SZE SZCZYTY, ZROBILI ZDJĘCIE GÓRY DZORDŻA Z LOTU PTAKA,  
 ODKRYLI NAJPIĘKNIEJSZY STRUMIEŃ ŚNIATA, ZJEDLI NAJLEPSZĄ POM  
 ARAŃCZĘ I WSTĄPILI NA ŚNIETNE PINO W FORT WILLIAM. TERAZ GÓRY  
 SZKOCKIE SĄ NASZE. NA PENNEJ ŚLUZIE MOLOWALIŚMY PRZY BURCIE ANGLIEL  
 SKI JACHT. JEDNAK ANGLICY NIE UMIEJĄ KNAGOWAĆ I W PENNEJ CHWILI JUREK  
 STRASZNYM GŁOSEM WOKA: PUSZCZA!  
 GŁOŚNIET: PUSZCZA, NO PUSZCZA!!! ONI JAKOS' NIE ZROZUMIELI, NIĘC JUREK JESZCZE  
 - NO I PUSZCIA.

KING GEORGE MOUNTAIN

Wielka wyprawa gdańskich harcerzy  
 „Alf” żegluję po Atlantyku

Pominię przebiega tegiego gdańskich harcerzy, którzy na jachcie „Alf” przedsięwzięli jedną z największych wypraw w historii naszej harcerskiej bandery. Celem rejsu jest bowiem okrążenie Ameryki Południowej z rzadko dokonywanym opłynieciem przylądka Horn ze wschodu na zachód. Do tej pory wyczynu takiego dokonał tylko jeden polski jacht - „Konstanty Maciejewicz”. Harcerze zamierzają poza tym dotrzeć do antarktycznej wyspy King George, na której znajduje się polska stacja badawcza im. Henryka Arctowskiego.

„Alf” żegluję obecnie po Atlantyku, zbliżając się do końca pierwszego etapu wyprawy. W Algierze nastąpi zmiana załogi, a dowództwo jachtu przejmie od kpt. Henryka Kondefi - kpt. Maciej Zarasinski.

Dalsza droga „Alfa” wieść będzie przez tryaskowy Atlantyk, Rio de Janeiro, King George, Horn, Peru, Kanał Panamski do Hawany, a następnie przez Bermudy i Wyspy Azorskie do Europy.

W sumie rejs potrwa blisko rok. W karierze „Alfa” będzie to drugi tak długotrwały rejs. Poprzednio dokonał on okrążenia Afryki. **Gros Wybram**

PO WYJŚCIU  
Z KANALU  
MIELIŚMY MG  
ŁĘ I PO OMA  
CKU OMIJALI  
ŚMY ROZUŚ  
CIECZONE S  
KĄCZ. DO BEL

FASTU NPEYNEŁIŚMY  
NOCA OPYNEŁIŚMY PORT N

OSTRANNYCH KOMINIARKACH, LECO NIKA  
SIE NAMI NIE ZAINTERESOWAŁ. N KONCU STA  
NEŁIŚMY NA KOTNICY KOŁO HOLYWOOD, N MIE  
ŚCIE RENIDONALI NAS KILKA RAZY, ALE NIC  
NIE ZNALEZLI. OBEJRZELIŚMY TROCHĘ ZBU  
RZONYCH DOMÓW, PONTYBIZANYCH SZYB, BE  
GŁEK Z CEMENTEM, ZABEZPIECZAJĄCYCH PRO  
TÓW, MURÓW, ITP. JAKIŚ KOMANDOS NAS ZA  
CZEPIL, BO BYLIŚMY N CZARNYCH KANGUR  
KACH I N DZINSACH I NYOLAŁALIŚMY  
PODEJBYZANIE. DZORÓŻ I MIREK WJALCZYLI  
O ŻYCIE NA PONTONIE PRYNAĆ DO JACHTU.  
NIATR I PRĄD ZNIOSEY ICH I MUSIELI POD  
DAĆ SIĘ AKCJI RATOONICZEJ JRLANDZKICH  
ŻEGLARZY. POTEM DZORÓŻI Z MIREKIEM ZAO  
BILI FURORĘ N BARZE KLUBU ŻEGLARSKIEGO  
..... POLISH BANDERA..... PROS.....  
.....THE BEST POLISH VODKA..... PROS..... ZASU  
NEBRONNICEK..... PROS..... ZIN..... PROS.....



Wieczór Wybrzeża. 15.08

## „Alf” już w Irlandii

• Wizyta w Belfaście i Dublinie

• Pozdrowienia dla Czytelników

W końcu czerwca z Gdyni wyruszył jacht „Alf” na wielką wyprawę pod patronatem „Wieczoru Wybrzeża”. Celem tego rejsu harcerskiej załogi jest opłynięcie przylądka Horn.

Pierwszy etap rejsu prowadził do portów skandynawskich i angielskich. Kolejną korespondencję otrzymaliśmy z Dublina. Drukujemy ją poniżej:

„Święto Odrodzenia PRL – 22.07 obchodzimy w Dublinie, stolicy Irlandii. Po wyjściu z Kanału Kaledońskiego (o czym informowałem urzędnie) poahyliśmy kursiem SE do Belfastu. Mimo że droga była stosunkowo krótka, odczuliśmy ją dotkliwie. Prawie przez cały czas atoczała nas łicie angielska mgła. Jeżeli do tego dodać dziesiątki wysp oraz prądy, to można sobie wyobrazić, że nawigacja była niezwykle utrudniona. W końcu ukazała się Zatoka Belfaska. Zatrzymaliśmy się na kotwicy niedaleko Belfastu. Następnego dnia – wyjazd do stolicy Północnej Irlandii. Po

[Dokończenie na str. 2]

## „Alf” już w Irlandii

(Dokończenie ze str. 1)

urokach Szkocji, w Belfaście zastaliśmy sprrowadzeni „na ziemię”. Sama miasto robi wrażenie wymierającego i wyludniającego się. Masa zgłuszonych i spokojnych domów, których nikt nie używa. Niektóre zgłuszają się stare, a niektóre całkiem świeże. W końcu dobiegamy do centrum i znów szkockie. Centrum Belfastu otoczone przez wojsko i policję. Wszystkie drogi zamknięte. Można wchodzić jedynie po przebiegu osobistej rewizji. Cała ulica przejeżdża patrol z uzbrojonymi w karabiny maszynowe żołnierzami. Nad miastem od świtu do zmroku patroluje wojskowy helikopter. Wchodzący do sklepu i znów szkockie. Przy wejściu należy poddać się osobistej kontroli, łącznie z bagażami, torbkami itd.

Belfast zrobił na nas przerażające wrażenie. Bardzo szybko opuściliśmy to miasto i po przepłynięciu ok. 100 Mm dobiegaliśmy do Dublina.

Na zakończenie korespondencji znajdują się pozdrowienia dla Czytelników „Wieczoru Wybrzeża” od załogi „Alfa”.

ZAKOTWICZYLIŚMY W PORCIE DUN  
LAOGHAIRE, 10 KM OD DUBLINA. NASZE FUNDUSZE SIĘ  
KRO SIĘ KOŃCZYŁY, NIĘC JUREK, JANUSZ I MIREK NA WYCIEKĘ  
DO STOLICY IRLANDII POSTANOWILI WYBRAĆ SIĘ AUTOSTOPEM. POZO  
STAKA CZĘŚĆ ZAŁOGI NIE WIERZYŁA W POWODZENIE TEGO PRZEDSIĘW  
ZIĘCIA, ALE OBAY OKAZAŁY SIĘ BEZ POKRYCIA. OD RAZU ZATRZYMAŁ SIĘ  
RENAULT, KTÓREGO KIERONCA BYŁ TAK UPREJMY, ŻE POKAZUJĄC NAM MIASTO SPÓ  
ŻNIŁ SIĘ DO PRACY. W DRODZE POWROTNEJ ZATRZYMAŁA SIĘ BARDZO MIŁA DZIENCZYNA, KTÓRA  
ZAPROSILIŚMY NA JACHT, ALE PODZIĘKOWAŁA NAM, PONIEWAŻ WYBIERAŁA SIĘ DO TEATRU. DOZLIŚMY  
DO WMOSKU, ŻE SUKCESY ZANDZIĘCZAMY POLSKIEJ BANDERZE (POLISH BANDERA), KTÓRĄ PRZYMOCONALIŚMY DO  
KIJASZKA, I KTÓRĄ JUREK Z FASONEM WYMACHIWAŁ PRZED NADJEZDZAJĄCYM SAMOCHODEM. PRZED WEJŚCI  
EM NA KANAŁ LA MANCHE ZAPLANOWALIŚMY, ŻE PÓJDIEMY ZWIEDZĄC PLYMOUTH W NOCY. ZARAZ POTEM NEPTUN  
ODPOWIEDZIAŁ NAM SZTORNEM 10°B. ZAMIAST ŻYCIA NOCNEGO W PORCIE MIELIŚMY NAŁKĘ NOCĄ. MIELIŚMY  
Z NIATREM DUŻĄ PRZED  
KOSÓ, PENIEN STATEK NIE MOGŁ NAS WYPRZEDZIĆ  
W KONCU OFICER NA  
MOSTKU ZMOBILIZOWAŁ  
SNEGO JEHOŁA (TAK NAZYWAMY KATARYMY) I Z  
TRUDEM WYPRZEDZIŁ



... rozpoczynamy drugi  
 etap rejsu: Algier , Rio de  
 Janeiro, Cape Horn , Hawana.

**WYJŚCIE: ALGIER** ~dnia~ 04.10.78

sy.

alf

załoga:

**Maciej Zaraziński**

**Andrzej Ukleja**

**Adam Celarek**

**Ryszard Sakowicz**

**Jerzy Beer**

**Ryszard Wojnowski**

**Lech Romanowski**

## Z harcerską banderą wokół Hornu

# Przed startem do II etapu wielkiej wyprawy na sy. „Alf“

Dobiegają końca przygotowania do rozpoczynającego się we wrześniu w Algierze drugiego etapu dalekomorskiej wyprawy harcerskiej, pod patronatem „Wieczoru Wybrzeża”. Jest to realizacja kolejnego zadania „Harcerskiej Operacji Morskiej” Gdańskiej Chorągwi ZHP. Celem tego wyczynowego rejsu jest opłynięcie przylądka Horn ze wschodu na zachód. Będzie to wyczyn żeglarski światowej miary.

Gdańscy żeglarze — instruktorzy z Harcerskiego Jachtoklubu „Wodnik” długo „przymierzali” się do tej wyprawy. Obecnie pozostało już

tylko dopinanie spraw na przyszłotygodniowy ostatni guzik.

Wyprawa sy. „Alf” wokół Ameryki Południowej była tematem spotkania, które odbyło się w naszej redakcji. Gościliśmy zastępcę komendanta Gdańskiej Chorągwi ZHP, hm. **Bohdana Polaka**, kierującego realizacją zadań harcerstwa w dziedzinie wychowania morskiego młodzieży oraz jachtowego kpt. ż.w. **Macieja Zarazińskiego**, który będzie dowodził „Alfem” na trasie o najwyższej skali trudności.

Podczas tych odwiedzin działacze harcerstwa poinformowali redaktora naczelnego „Wieczoru Wybrzeża” **Jerzego Waczyńskiego** o szlaku wyprawy pod hasłem „Z harcerską banderą wokół Hornu”.

W przygotowaniu wyprawy pomogła Gdańska Stocznia Im. Lenina, dowództwo Marynarki Wojennej, tutejszy „Predom-Matrix”, Zakłady Rybne w Gdyni i Drobiarskie w Żukowie. Dużym ułatwieniem będzie pomoc PLO, które umożliwią zaopatrywanie się w żywność na trasie. Zawarto również porozumienie o współpracy z Zakładem Badań Polarnych PAN.

Sympatycy żeglarska z niecierpliwością oczekiwali będą meldunków z tego etapu wyprawy.

Za kilka dni nastąpi wymiana załogi w Algierze. Większość uczestników pierwszego etapu powróci na Wybrzeże 6 września. Następnego dnia uda się na jacht druga zmiana, 7-osobowa załoga pod wodzą M. Zarazińskiego. W skład załogi wchodzi: Andrzej Ukleja, Adam Celarek, Ryszard Sakowicz oraz Ryszard Wojnowski, Jerzy Beer i Lersh Romanowski.

Będzie to kolejny, interesujący rejs w bogatym już dorobku „Alfa”.

(Iasz.)

Na zdjęciu:

Od prawej: redaktor naczelny „W.W.” — Jerzy Waczyński, kpt. Maciej Zaraziński, zastępca komendanta Chorągwi Gdańskiej Bohdan Polak i instruktor Komendy Chorągwi — red. Maria Laszkiewicz.

Fot. M. Zarzecki

KOMENDA CHORĄGWI ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO  
Im. Bohaterów Ziemi Gdańskiej

ma zaszczyt zaprosić Towarzysza (Towarzyszkę)

na spotkanie z załogą jachtu s/y »Alf«

uczestniczącą w wyprawie

»Z harcerską banderą wokół Przylądka Horn«

które odbędzie się dnia 11 września 1978 roku o godzinie 14.00  
w Domu Harcerza



NAVIGARE NECESSE EST

# Alfem wokół Hornu

Komenda Gdańskiej Chorągwi ZHP szczególnie wiele uwagi poświęca ostatnio organizacji dalekomorskich rejsów szkoleniowych. Z racji położenia geograficznego województwa i harcerskich tradycji żeglarskich stanowią one ważny etap morskiego wychowania młodzieży. Przygotowują kadre do realizacji zadań z tej dziedziny. Ponadto udział w rejsach o charakterze wycieczkowym jest nagrodą dla najlepszych, wyrazem uznania za wieloletnią pracę społeczną w organizacji.

Do takich wypraw należy obecny rejs jachtu gdańskich harcerzy, sy. „Alf” wokół Ameryki Południowej. Celem jest opłynięcie przylądka Horn ze wschodu na zachód. Będzie to drugie także — po sy. „Konstanty Maciejewicz” — opłynięcie tego

przylądka przez polski jacht, a pierwsze przez je-dnostkę z harcerską banderą.

Wszyscy uczestnicy wyprawy są członkami Harcerskiego Jachtklubu „Wodnik” w Gdańsku. Założą „Alfa” na trasie wokół Ameryki Południowej dowodzić będzie jachtowy kapitan żegluga wielkiej MACIEJ ZARAZIŃSKI, inżynier elektronik z Woje-wódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Gdańsku.

Jak już informowaliśmy, w najbliższych dniach w Algierze nastąpi wymiana załogi „Alfa”, który w końcu czerwca br. wyruszył z Gdyni przez Morze Północne, Kanał Kaledoński, Atlantyk, by dotrzeć do tego portu śródziemnomorskiego.

Przed wyjazdem poprosiliśmy kpt. Zarazińskiego o podzielenie się uwagami na temat przygotowania i trasy II etapu wyprawy „Alfa”.

**K**IEDY rozpoczęli się przygotowania do tej dwuetapowej wyprawy „Alfa”, a zwłaszcza drugiej części?

— Już od dawna marzyliśmy i przymierzaliśmy się do takiej eskapady — mówi kpt. Zaraziński. — Prace nad przygotowaniem trasy tej wyprawy rozpoczęliśmy przed rokiem, rozpatrując wszystkie za i przeciw oraz

nasze możliwości organizacyjne. W stosunku do pierwotnych zamierzeń nastąpiła zmiana trasy I i końcówki II etapu. Bez zmiany pozostał główny cel wyprawy i w zasadzie czas jej trwania. Oczywiście, w zależności od warunków, może nastąpić przyspieszenie lub opóźnienie przy pokonywaniu kolejnych od-cinków, wynoszących w sumie ponad 20 tys. mil morskich szlaku.

— A jak przedstawiał się kapi-tański trening przed tą egzaltowaną, ale niezwykle trudną wyprawą?

— Od 14 lat jestem w HJK „Wodnik”. Jak to się mówi, od dziecka pociągało mnie żeglarstwo. Marzyłem i dążyłem do przeżycia jak naj-więcej przygód na tzw. wielkiej wodzie. Kiedy pozostawałem na lądzie, starałem się uczyć innych wła-ściwego i prawidłowego spędzania czasu pod żaglami na morzu. Łączyło się to z moją działal-nością instruktorską w Hufcu ZHP Gdańsk-Sródmieście oraz pracą spo-łeczną w Wydziale Wychowania Morskiego i Wodnego Komendy Chorągwi Gdańskiej.

Umiejętności potrzebne do prowa-dzenia tej wyprawy zdobywałem m. in. na przełomie lat 1973/74 jako I oficer w wyprawie „Alfa” wokół Afryki. Obecny rejs nie będzie więc pierwszym z trudniejszych. Również

ten afrykański był trudną eskapa-dą. Przygotowaniem do pierwszego harcerskiego opłynięcia Hornu to-warzyszą mi wspomnienia z okra-żenia Przylądka Dobrej Nadziei. Trzy tygodnie żeglowania w tym rejonie były freemlingiem, który upo-ważniał do podjęcia decyzji o wy-ruszeniu w rejs wokół Ameryki Po-łudniowej.

— Wyprawa spotkała się z szerokim zainteresowaniem i uznaniem, a także z bezpośrednią pomo-cą osób i instytucji...

— Rejs odbywać się będzie pod protektoratem wicewojewody gdań-skiego Jerzego Kołodziejckiego. W realizacji tego przedsięwzięcia po-maga jego inicjator — komandor „Wodnika” Sylwester Trzcński. Swoją „cegielkę” ma tu również patronujący wyprawie „Wieczor Wybrzeża”. Warto przypomnieć, że w przygotowaniu „Alfa” do tej wy-prawy okatała nam pomoc Stocz-nia Gdańska im. Lenina, gdzie w ramach FASM przeprowadzono re-mont generalny jachtu.

Otrzymaliśmy m. in. pomoc z do-wództwa Marynarki Wojennej, które zaopatrzyło załogi obu etapów w sprzęt ratowniczy i ubrania o-chronne, a także z czeskiej fa-bryki „Predom-Metrix”, Zakładów Rybnych w Gdyni i Zakładów Drobiarskich w Zakowie. Wspierają nas również „Lot”, „Hartwig” i PRO.

— Zabieracie ze sobą dużo бага-żu?

— Jak to zwykle bywa przy ta-kiej wyprawie... W sumie około 2,5 tony. Obliczamy, że sama żywność — dla siedmiu osób — ważyć będzie około tony. Wyżywienie dla naszej ekipy na 100 dni płynięcia już na „Alfie”, załadowane w Gdyni przed wyruszeniem jeszcze na pierw-szy etap tej wyprawy. Przypu-szczam więc, że przygotowane zapa-

sy wystarczą nam. W tropikach mniej się jada. Zresztą, dzięki za-interesowaniu naszą wyprawą dyr. PŁO, p. Tadeusza Grembowicza, u-zyskaliśmy możliwość zaopatrywania się w żywność na trasie. Mamy również odebrać wyżywienie na 80 — 100 dni podczas pobytu w Stacji



Kpt. Maciej Zaraziński — gdański żeglarz z Harcerskiego Jachtklubu „Wodnik”. Fot. M. Zarzecki

Antarktycznej PAN na Wyspie King George — w zamian za gromadzenie w Ciężninie Drake'a danych meteorologicznych — o tem-peraturze wody, powietrza, prędko-ści wiatru itp.

Wprawdzie nie będziemy pierw-szym polskim jachtem na Antarky-dzie (wyruszyła nas w tym Ge-

dania?), ale po raz pierwszy pol-ski jacht zawinie na King George. Znajdziemy się także w bardzo nielicznym na świecie gronie jachtów, które opłynęły Horn w wybranym przez nas kierunku.

— Jakie największe obawy?

— Najbardziej boimy się same-go... Hornu. Opłynięcie go ze wscho-du na zachód oznacza bowiem że-glugę pod wiatr oraz zmierzenie się z dużą falą i silnymi prądami ply-wowymi. Musimy się przygotować także do żeglowania przez dłuższy czas w rejonie o niskiej tem-peraturze — przeciętnie 7 st. C.

Problemem może być również sil-nik — najmniej pewne ogniwo. Będzie jednak dwóch mechaników: III oficer Ryszard Sakowicz i członek załogi — Ryszard Wainowski — instruktorzy Hufca ZHP Gdańsk-Sródmieście. Sami więc chyba u-poramy się z ewentualnymi kłopotami. Na razie zresztą silnik dzia-ła znakomicie. Mamy Volvo-Pentę MD 19.

— Mówiliśmy już o dwóch czlon-kach załogi. Może przypomniemy, znane już gronu sympatyków że-glarsstwa, nazwiska pozostałych?

— I oficerem będzie, żeglujący o-becnie na „Alfie”, Andrzej Ukłaja z Hufca Gdańsk-Portowa, II — Adam Celarek z Pucka. Ponadto w skład załogi wchodzi: Jerzy Beer z Gdańska i Lech Romanowski z Rumli. Oficerowie posiadają stopnie jachtowych kpt. z bałt. a człon-kowie załogi — jachtowych sterni-ków morskich.

— Pozostaje już tylko jedno py-tanie... Jakie są ostateczne decy-zje w sprawie trasy II etapu?

— Należy do żeglarzy, którzy nie lubią odpowiadać na takie pytania, w myśl zasady, aby nie zapeszczać. Planujemy, że w bm. wyruszymy z Algieru, aby przez Gibraltar i Ocean Atlantycki dotrzeć do portów Brazylia i Argentyna, a następnie do Stacji Antarktycznej PAN na King George. Stąd nastąpi start do głównego etapu rejsu — opłynię-cia Hornu, a potem wzdłuż zachod-nich wybrzeży Ameryki Płd. do Ka-nalu Panamskiego i Hawany. Dro-gę powrotną ze stolicy Kuby pla-nujemy przez Bermudy, Wyspy Azorskie, Plymouth i Kanał Kiloński.

Nie wyklucza się również dodatkowej wymiany załogi po opłynię-ciu Ameryki Płd. w Hawanie. Cho-dzi o umożliwienie podniesienia kwalifikacji żeglarskich jak naj-większej liczbie uczestników. Uza-leżnione jest natomiast od załatwie-nia wielu formalności, z którymi i teraz mamy nieco kłopotu, np. z niektórymi wizami.

— Życząc załozce „Alfa” pomys-nych wiatrów i zgodnie z wymaga-niami — na wszelki wypadek co najmniej dwóch stóp wody pod ki-lem.

Rozmawiała:

**Maria Łaszkiwicz**

Będziemy dowodzić nam w tym rejście i informo-  
wac o jego przebiegu. Chciemy na podstawie

MORS - ~~10~~

"Wzrost wytrzymałości"  
Młodzi

Good luck!

"Dziękuję bardzo"

*[Signature]*

H. J. J. J.

Maciej - trzymaj się w miarę i nie daj się!!!

Barbara Korte

Dr. Bartłomiej

Takie frekwencje!

do zobaczenia

Serdeczny pozdrowienie z Warszawy

Stawki 41.

Janina Krawiec

Pozdrowienia w miarę możliwości

i Beta też

Dużo zdrowia

Ціпра і весёлых світ #адлаха ?

Zatoga I etapu wyprawy zawinęła do Algieru

31.08.1978 o godz 0630.

W ciągu pięciu dni przeprowadzono prace związane z przekazaniem jachtu zatodze II etapu i "05.03.78" dwulni seglarze z zalem posiegnali jacht i Andrzeja Ukleje, który płynąc będzie dalej...

09.09 wiceciarem przyjechali do Algieru Jerzy Beet i Rysiek Wąnowski, którzy w towarzyszyło Zenia Firkowicz z-ca Komendanta Chorągwi Gdańskiej, udejęca się do Oranu.

14.09 około 1630 przyjechali na jacht: Leszek Romanowski, Ryszard Sakowicz, Maciek Zarazinski. Niestety Adam Celarek został jeszcze w kraju z powodu kwadrasy paszportu. Odeżykał go po paru dniach i 21.09 już cała zatoga była w komplecie

Pracowaliśmy bardzo intensywnie, chociaż upał bardzo rozleniwiał. Jacht wymagał solidnego remontu przed tak daleką i trudną drogą.

Poszyliśmy wszystkie uszkodzone żagle, uruchomiliśmy agregat prądowczy, wymyliśmy wewnątrz jacht. W remoncie dzielnia nam pomogła Zenka Firkowicz która nas kotubika, gotowała i godziła zwafrionych. Nigdy nie mogliśmy wyjść z podziem jak można rozmawiać z Arabem po francusku nie znając francuskiego - Zenka wszystko załatwiła, nawet armię algierską przekabaciła

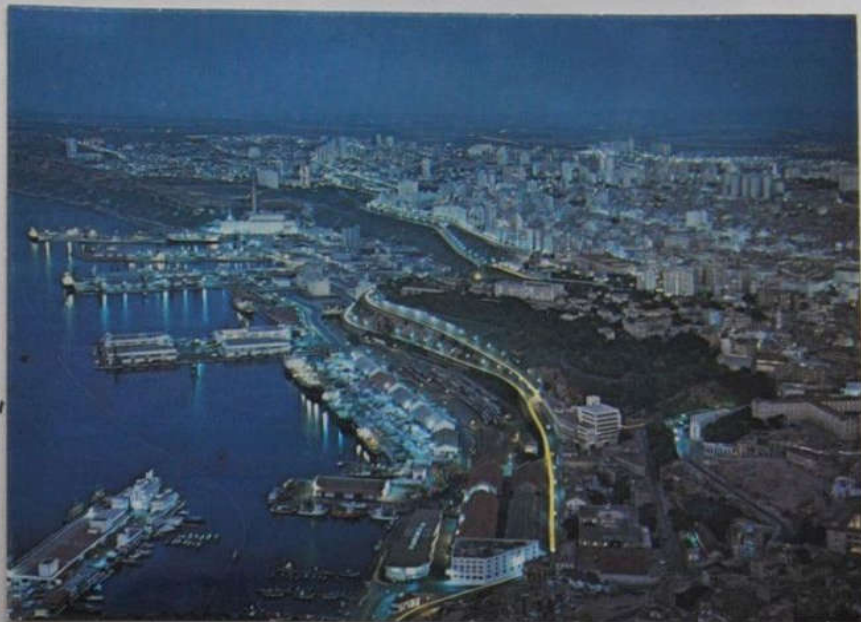
24.03.78

Wpłynął do Algieru statek "GDANSK" którym jechało nasza "skrzynia" czyli żywność, cuchy wyposażenie.

Rozpoczęliśmy batalię "PRZERZUT SKRZYNI" udało nam się przekonać do sprawy przedstawiciela PLO niestety bez większego rezultatu.

25.03.78

Kapitan jachtu Maciek wraz z Zenką złożyli kurtuazyjną wizytę kapitanowi "Gdańska". Wizyta zakończyła się następnego dnia rano, oraz bólem głowy, aczkolwiek okazała się owocna. Wysokie umawiające się STRONK / ALFA i GDANSK / portanowicy przerzucić żywność na morze.



Algier nocą

Również 25.03 odwiedziliśmy "Zawisze Czarne" wracającego z Hawaj

Również - wizyta była owocna - dziewczyny z zatopi Zawiszy nie chciały wypuścić dzielnych chłopaków z ALFA, tych wspaniałych MĘŻCZYŹN na swym jachcie.

Od Zawiszy dostaliśmy wojnę oraz piękny wpis do Kroniki, Patrz obok

Pamię Macie i dniem Zagogo,  
zycis Wam silych wiatrow w morzu  
i pomyslych w portach  
CHIEF MATE  
7.63

S/Y "ZAWISZA CZARNY"  
Gdynia



CENTRUM WYCHOWANIA  
MORSKIEGO I WODNEGO  
s/y "Zawisza Czarny"  
Al. Zjednoczenia 7, 81-345-71  
81-324 GDYNIA  
Telek 054512 CW/WY sk  
Konto NBP II O/Gdynia 19125-1560-131

Oby Neptun potraktował Was przy Hornie tak Taskawie,  
jak nas w Trójkacie Bermudzkiej.

(-) Zawiszacy

Algier, 28. 09. 1978

S/Y ZAWISZA CZARNY

W Języku Francuzki

S/y Zawisza Czarny  
Janusz Zbierajewski  
Malarz

ZAWISZA CZARNY

Z. H. P.  
Zawisza Czarny  
Gdynia

SAIL OPERATION  
STA 1972  
S/Y ZAWISZA CZARNY

Janusz Zbierajewski  
28.09.1978



Gr. Aleksandrów



28.09.78.

Godzina "Zero" wybita.  
 Wyszliśmy w morze na spotkanie  
 z Gdańskiem na umówionym p i l.  
 Byliśmy tam około. 1830 L. Time.  
 Statek morza 3° B. Wiatr 3°  
 statek staje w dryf.  
 1830 - ALF próbuje podejść do burty  
 statku  
 1833 - na całej naprzód odskakujemy.  
 Groźno rozbiciem jachtu  
 1834 - kapitan Gdańska informuje  
 przez UKF że zruca szalupę.  
 1850 - szalupa na wodzie. Fale wrosta  
 1930 - przyjmujemy pierwszą partię  
 gratów. Ciemności zupełne  
 1950 - potowa skrzyni na jachcie.  
 Jesie relingi wystają z wody  
 2030 - cała żywność na naszym  
 stateczku. Załoga niestety  
 już nie mieści się wewnątrz  
 Zepnamy "Gdańsk". Żenka  
 nieomalże tka w UKF.  
 2040 - przyjmujemy kurs na  
 Sidi Ferruch /czyt: Sidi Ferrus/  
 Idziemy na silniku.  
 2257 - stajemy w dryfie 1 Mm od  
 portu jachtowego. Nie wcho-  
 dzimy bo nie mamy mapy.  
 2330 - kontrola jachtu przez kuter  
 patrolowy armii algierskiej.  
 Wszystko o'key. Żenka  
 "rozmawia" z żołnierzami

o 700 dnia 29.09.78.  
 Wchodzimy do portu.  
 Witamy się z załogą "Polskiego Lnu".  
 Rozpoczynamy błyskawiczną akcję  
 sztutowania gratów.

04.10.78. g. 1900  
 JACHT KLAR do WYJŚCIA

Goods of a dangerous or damaging nature must not be tendered for shipment unless written notice of their nature and the terms of any special stowage order giving particulars above declared by Shipper is distinctly marked on the outside of the package or packages as required by statute. A special stowage order giving consent to shipment must also be obtained from the Carrier. Any heavy lift weighing over two tons must be declared in writing before shipment and the weight must be stencilled clearly on the package.

2. Consignee  
 Mr. Maciej Zaraziński S/Y "ALF"  
 Embassy of the Polish People's  
 Republic Alger 37, Avenue Mustapha  
 Ali Khedja El Biar

3. Notify address

4. Pre-carriage by\* 5. Place of receipt by pre-carrier\*

6. Vessel "Gdańsk" 7. Port of loading Gdańsk

8. Port of discharge Alger 9. Place of delivery by on-carrier\*

10. Marks and Nos. 11. Number and kind of packages; description of goods 13. Gross weight 14. Measurement

Port Alger  
 "ALF"

Feed and technical equipment

1 case	2,500 kos	4,500 chu.
		28 x 1,5 m x 1,5 m

Free of freight

ORIGINAL

DELIVERY BOARD ALGER

Particulars above declared by Shipper  
 Freight and charges

SHIPPED ON BOARD in apparent good order and condition, unless otherwise stated, and to be discharged at the aforesaid port of discharge or so near thereto as the vessel may safely get and be always afloat. Weight, measurement, marks, numbers, quality, contents and value, if mentioned in the Bill of Lading, are to be considered unknown unless the contrary has been expressly acknowledged and agreed to. The signing of this Bill of Lading is not to be considered as such an agreement.

In accepting this Bill of Lading the Merchant expressly accepts and agrees to all its stipulations, exceptions, on both pages, whether written, printed, stamped or otherwise incorporated, as fully as if they were all signed by the Merchant. One of the Bills of Lading must be surrendered duly endorsed in exchange for the goods or delivery order. In WITNESS whereof the Master of the said vessel has signed the number of original Bills of Lading, stated below, all of this tenor and date, one of which being accomplished the others to be void.

15. Freight payable at Free of freight

16. Place and date of issue Gdańsk 12. SEP. 1978

17. Number of original Bills of Lading two/2/

18. Signature

MORSKA AGENCJA  
 GDYNIA

\* Applicable only when document used as a Through Bill of Lading

Miko razem było spotkanie dwójki wódki, którzy przysporzyli nam wiele  
radości i byli przez okres spotkania, czegoś, czego naszego kuzina

Stopy wody pod kilem

Alger le. 17 Septembre 1978

G. Czernidewski (St. Gol. in Losiza)

R. Golebiewski (St. in. K. Paryskiej)

zam: chwilonow w Mers-El-Kebir B.P. 047  
ORAN.

- STOPY WODY ... i SILNYCH WIATRÓW / W RAZIE CZEGO PODEŚLEMY KILKA  
SEKWAKÓW z PULI DEWIZOWEJ / WOKÓŁ HORNU TAM i ZPOWROTEM

- OD SĄSIADÓW PRZY KEJI W SIDI FERRUCH  
z S/Y „POLSKI LEN”

ALGER - SIDI FERRUCH. 2.10.78r.

M. Gajkowski

Gwa 1 -

Janusz

M. Gajkowski



Quand on est un peu fou  
On part !  
Où ?  
Faire le Cap Horn !

Dans le mauvais sens !  
Eh oui... Quand on est fou c'est pour de bon.

Le skipper et l'équipage de SALT PEANUT  
souhaitent aux 7 merveilleux fous le bon Cap Horn

Corsica, le 18.10.79.

(-) S. WISNIEWSKI  
St. Willy

F. WILLEMIN  
#Willy

Dominika

c'est ce qu'il y a de plus  
beau - la mer - et c'est sur un  
bateau c'est encore plus merveilleux -  
alors à bientôt dans un autre coin  
Du Globe et bon vent -

"L'OASIS" → Katie

Stanislas Wisniewski  
Hôtel 5 rue Hugo Lafayette  
Villa Chokko - Les Trois Casseaux  
France c/o Mr. Jean Willemain  
13, rue Emile Laurent 75012  
Paris FRANCE

# الف

- |           |         |
|-----------|---------|
| Marcin    | ماط شتك |
| Andrzej   | اندجيت  |
| Adam      | ادم     |
| Rysiek S. | رشك س.  |
| Jurek     | يورك    |
| Leszek    | لشك     |
| Rysiek W. | رشك و   |

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

وَقَدْ خَلَيْتُ بِمَعْرُوفٍ وَأَخِيهِمْ  
وَأَعْلَىٰ مَرْتَبَةٍ سَلَامٌ

وَقَدْ خَلَيْتُ بِمَعْرُوفٍ وَأَخِيهِمْ  
وَأَعْلَىٰ مَرْتَبَةٍ سَلَامٌ

وَأَعْلَىٰ مَرْتَبَةٍ سَلَامٌ  
وَأَعْلَىٰ مَرْتَبَةٍ سَلَامٌ

04.10.1978

Żegnamy się serdecznie z Zenką i Anną, którym towarzyszyliśmy przez trzy tygodnie w czasie postoju w Algierze.

2

08.10.1978

g. 1100 wychodzimy z Oranu Kurs na Malagę. Dostajemy trochę w kości. Rozwiewa się do siedmiu stopni B. Cała droga pominijamy żęzy. Łaje się woda przez niezabezpieczone otwory.

10.10.78

g. 1930 cumujemy w Maladze. Oczywiście wybieramy się na corridę. Aby oszczędzić cennych derriz wchodzimy na spektakl na "krywulkę" potocznie na górze.

12.10.78

g. 2345 Wychodzimy z Malagi. Kurs na Gibraltar. Niestety nie mając wżi zmuszeni jesteśmy po kilku godzinach postoju wyjść z portu. Tym razem kurs na Casablanca.

15.10.78

g. 2240. Kotwiczymy w basenie jachtowym w Casablance. Stajemy obok francuskiego jachtu z dwoma braćmi rozinawiającymi po polsku. Później poznajemy starszkawa Wisniewskiego stałe mieszkającego we Francji. W Casablance stoi jego jacht, którym ma zamiar wraz z żoną wybrać się do Ameryki Południowej. Wydajemy na jego cześć polski obiad

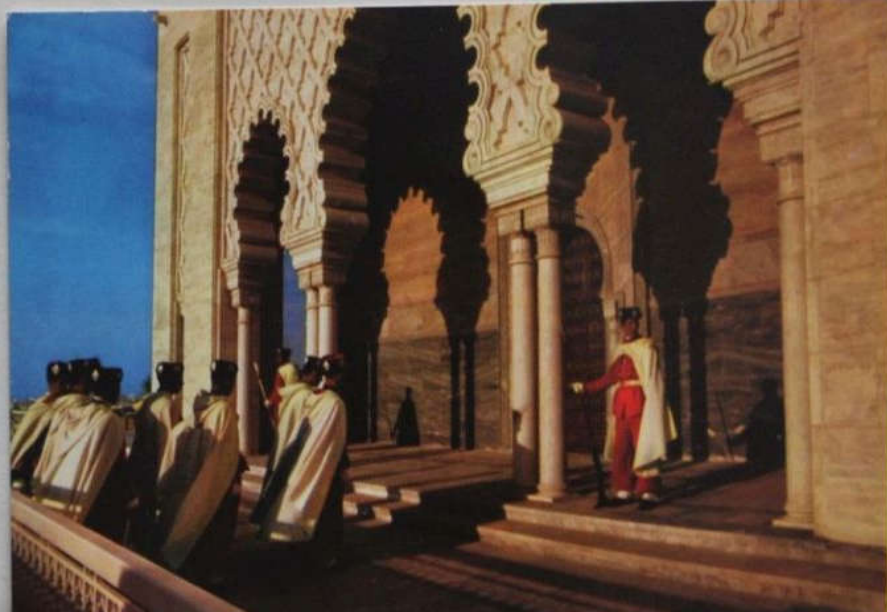
19.10.78

Cztery osoby z załogi ALFA jedzie z żoną stana do Rabatu. Po powrocie spotykamy się wszyscy u niego na obiedzie. Zajadamy się oryginalną arabską potrawą Kuz - Kuz

20.10.78

Cumujemy do burty polskiego statku Władysław Orkan. Kapitan niezwykle serdecznie nas gości. Dostajemy żywności, ropę, wyposażenie techniczne. Kapitanowi Wojciechowi Myszkowi urządzamy koncert piosenek narcerskich i żeglarskich przy gitarze i świecach.

Zmiana warty przy Mausoleum Mahommeda V CASABLANKA



M/s „Władysław Orkan”

ŻYCIE KAPITAŃOWI I ZAŁOŻE SIĘ ALE

SPEŁNIENIA AMBITNYCH PLANÓW = OBY

= REJS WASZ BYŁ DUMĄ POLSKIEGO HARCERSTWA.

CHŁOPCY - PRZY HORNIE - „CAŁA LATWOŚĆ”

DO ZOBACZENIA LI. KRAJU!!! ...

*Stanisław Zych*  
Stanisław Zych

CHIEF ENGINEER  
m/s „Władysław Orkan”

*[Signature]*



MASTER  
m/s „Władysław Orkan”

*[Signature]*  
Wojciech Szyszko  
Kapitan Żeglugi Wielkiej

RADIO OFFICER  
m/s „V”

*[Signature]*

PIERWSZY MONTYK  
m/s „Władysław Orkan”

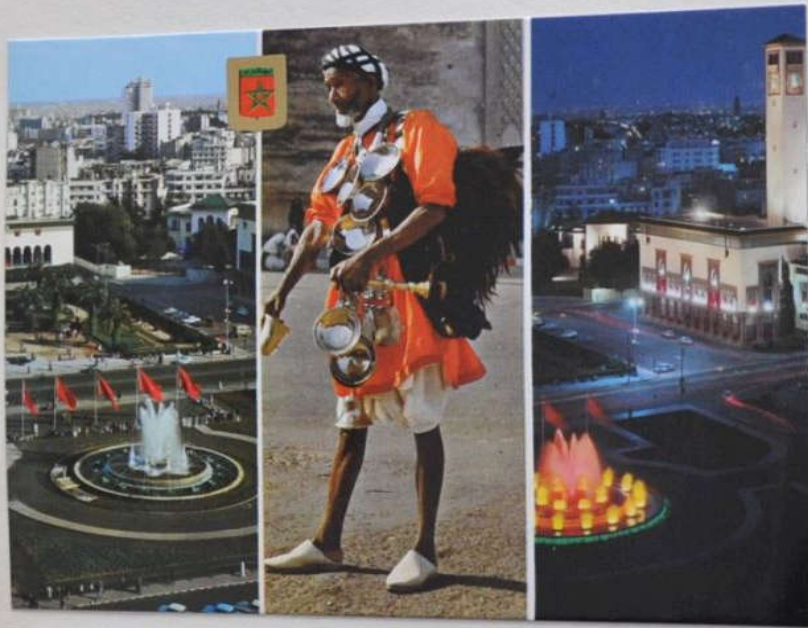
Starszy Officer

*[Signature]*  
Tadeusz Bombinski

21. 10. 78 Zegnamy się z konsulem Tadeuszem Brzeziniem,  
który serdecznie się nami opiekował. Dziękujemy  
Mu za listy od rodziców, przyjaciół z Polski.

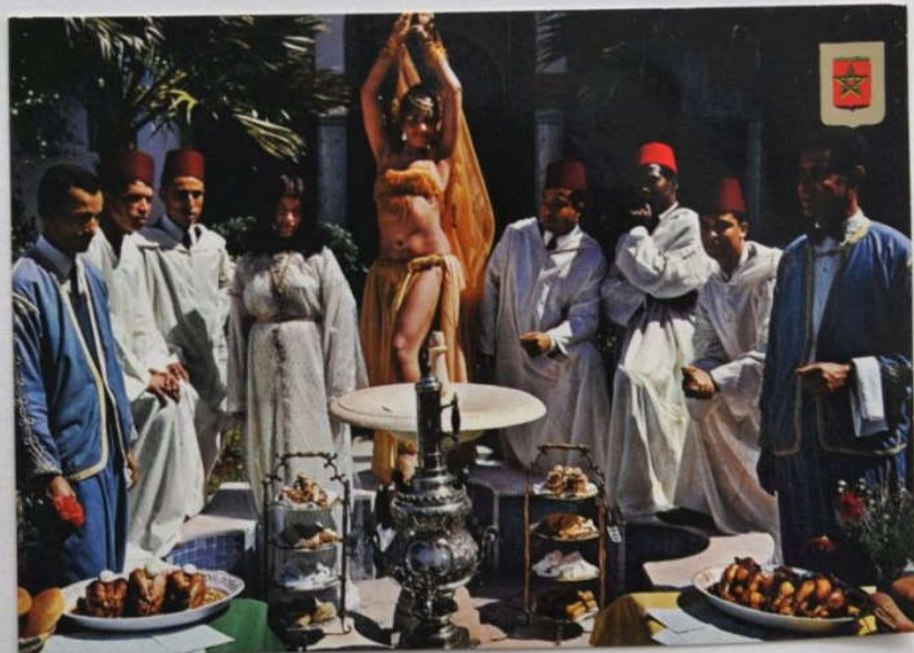
Godz 1400: Zegnamy się z kapitanem i załogą  
Władysława Orkana. Wręczamy proporcejki  
jachtu, oraz prywatne przesyłki do kraju.

Godz 1500. odchodzimy od burty. Mijamy się z  
szalupką, która cumuje do statku.  
To załoga górników z jachtu "Karolinka".  
Umawiamy się na Canary Islands w Las Palmas.  
A my na razie obieramy kurs na Madzię.



Casablanka dniem i nocą  
Charakterystyczne postacie  
na ulicach CASA - nosiciele wody.

Atrakeje w restauracji  
SIZLMA SA w Casablance.



ŻYCZYMY KAPITANOWI I ZAŁODZIE JACHTU  
"ALF" JAK NAJWIĘCEJ PRZYJEMNYCH WRAŻEŃ  
Z TEJ ŚMIAŁEJ I AMBITNEJ PODRÓŻY ORAZ  
SZCZĘŚLIWEGO POWROTU DO KRAJU. UWAŻAMY, ŻE  
TEGO RODZAJU PRZEDSIĘWZIĘCIA SĄ DOSKONAŁĄ SZKOŁĄ  
KSZTAŁTOWANIA CHARAKTERÓW. POMYSŁNYCH WIATRÓW.

القطانية العامة للجمهورية الشعبية البولندية  
بالدار البيضاء  
القسم البحري  
CONSULAT GENERAL de la REPUBLIQUE  
POPULAIRE de POLOGNE à CASABLANCA  
SECTION MARITIME

J. Brzeski E. Kowalewski  
KONSUL vicekonsul

CASABLANCA, 21.10.1978



26. 10. 78r godz. 1003  
 Po pięciu dniach spokojnej żeglugi cumujemy w największym porcie portugalskiej wyspy Oceanu Atlantyckiego - MADEIRY. stoimy niedaleko pięknego transatlantyka Queen Elizabeth II. Złatwiamy szybko formalności w kapitancie i w policji i... nie idziemy na miasto.

Pierwsze pół dnia poświęcamy dla jachtu. Usuwamy wszystkie drobne usterki. Robimy przegląd mechanizmów. Jacht prezentuje się doskonale. Do wieczora wdęcimy się po pięknych uliczkach kurortu Funchal. Następnego dnia rano idziemy wszyscy na pieszą wycieczkę w góry. Wdrapujemy się na Pico do Aireiro /1810 m.n.p.m./ Chmury mamy pod stopami. Widzimy całą wyspę w pełnej krasie. Oczywiście znów udaje się nam pojeździć samochodem "na krzywulkę". W tym sporcie doszliśmy do pełnej maestrii. Wieczorem zapraszamy naszych kierowców do nas, na jacht. Przy szklance wina, dyskutujemy, splewamy z gitarą. Umawiamy się na następne spotkanie w LAS PALMAS.

28. 10. 78. 1730 GMT.

Podnosimy kotwicę. Żegnamy Madeirę - Wyspę Lasów, bo tak się tłumaczy portugalską nazwę wyspy.

Kurs na CANARY ISLANDS

WIATR E4-5B. STAN MORZA 2-3

INFORMAÇÕES GERAIS ORIGINAL  
 GENERAL INFORMATION  
 INFORMATIONS GENERALES

DA EMBARCAÇÃO  
 THE BOAT - DU BATEAU

NOME - NAME - NOM ALF	NACIONALIDADE NATIONALITY - NATIONALITE POLISH
PORTO E NÚMERO DE REGISTO PORT AND NUMBER OF REGISTER - NUMÉRO ET PORT D'ATTACHE PUCK ROG 1766	TIPO - TYPE Yacht
PROPRIETÁRIO - OWNER - PROPRIÉTAIRE Yacht Club "WODNIK" GDANSK	

DAS PESSOAS EMBARCADAS - PERSONS ON BOARD - PERSONNES A BORD

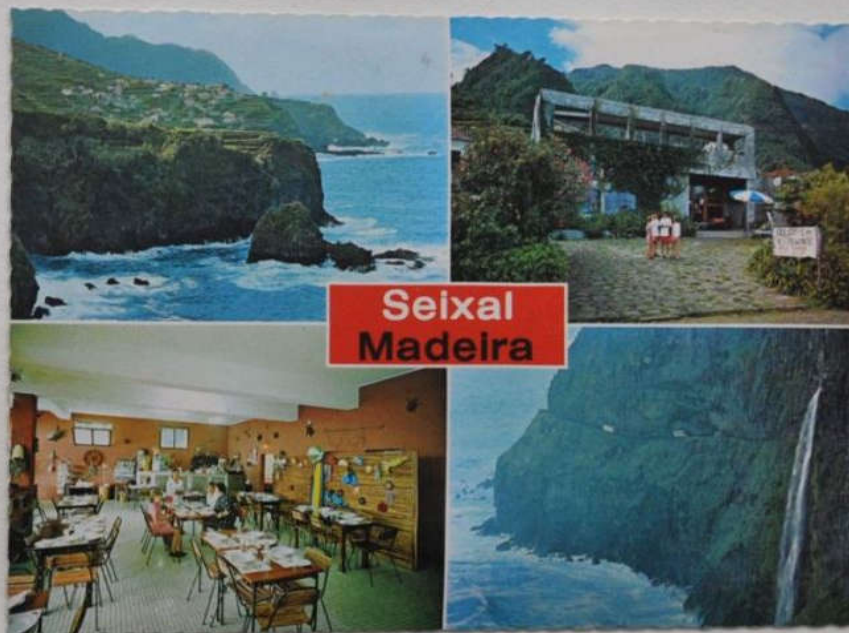
NOME - NAME - NOM	NACIONALIDADE - N.º DE PASSAPORTE NATIONALITY - PASSPORT N. NATIONALITE - N.º DU PASSEPORT
ZARAZINSKI MACIEJ	POLISH PB 791225
WOJNOWSKI RYSZARD	POLISH PB 206915
SAKOWICZ RYSZARD	- II - PB 349349
CELAREK ADAM	- II - PB 770613
BEEER JERZY	- II - PB 770439
ROMANOWSKI LECH	- II - PA 950805
UKLEJA ANDRZEJ	CPA 058935

Há ou houve a bordo durante a viagem casos de doença que suspeite ser de carácter contagioso? Is there on board or has there been during the voyage any case of disease which you suspect to be an infectious nature? Y a-t-il à bord des cas de maladie suspectées d'avoir un caractère contagieux ou y en a-t-il eu au cours du voyage?	RESPONDER - REPONDRE ANSWER - REPONRE	Sim - Yes - Oui NOT	Não - Not - Non NOT
Há presentemente doentes a bordo? Is there any sick person on board now? Y a-t-il actuellement des malades a bord?	RESPONDER - REPONDRE ANSWER - REPONRE	Sim - Yes - Oui NOT	Não - Not - Non NOT

N.º 96/78 a) Capitania de Funchal, 26/10/78  
 INICIO DA VIAGEM EM 23/06/1978 NO PORTO DE GDYNIA  
 VOYAGE STARTING ON FROM PORT  
 INICIATION DE VOYAGE A AGIAIAI PORT DE Sibel

DECLARO QUE ESTAS INFORMAÇÕES SÃO CORRECTAS E CONFORMES COM A VERDADE.  
 I HEREBY DECLARE THIS ANSWERS CORRECT TO THE BEST OF MY KNOWLEDGE AND BELIEF.  
 JE DECLARE CES REPONSES CONFORMES A LA VERITE.

O COMANDANTE  
 THE CAPTAIN - LE COMMANDANT  
 Maciej Zarazinski  
 a) Capitania ou Delegação Marítima de entrada.  
 b) Assinatura e carimbo do representante da autoridade marítima.



← Najwyższy w EUROPIE, a drugi w świecie  
morski brzeg klifowy, niedaleko  
FUNCHAL.

30.10.78. godz. 1800

Rysiek Sakowicz identyfikuje Pico de Teide,  
najwyższy szczyt (przeszło 4100m) na Tenerife -  
- wyspie w archipelagu Canary Islands.

godz. 2000

Jurek Beer zakłada się o 4 piwa, z Adamem  
Celarkiem, że w Las Palmas czekają na niego  
listy w ilości sztuk pięć.

31.10.78. godz. 0910

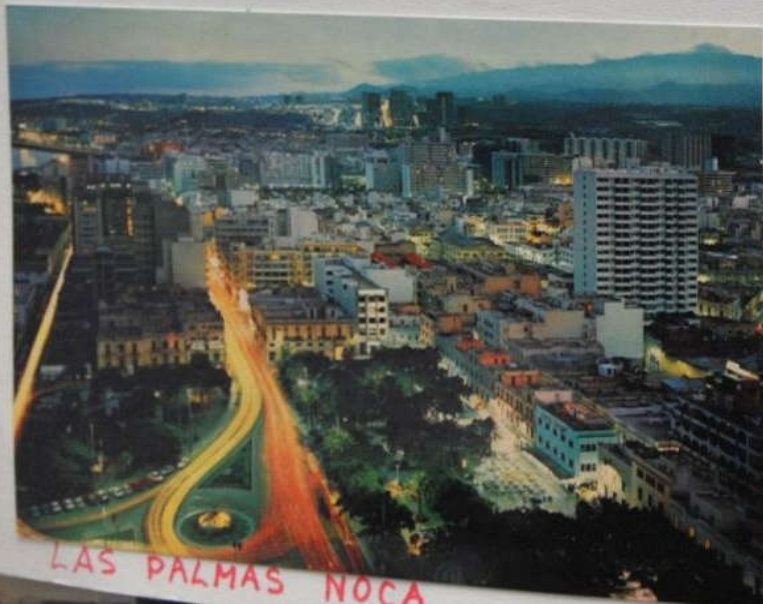
Stajemy na kotwicy w basenie jachtowym  
Real Nautique Club Gran Canaria w  
Las Palmas.

godz. 1600

Jurek przegrał zakład o "piers". Zabrał to  
mu jednego listu. Idziemy na piwo.

03.11.78.

Od rana jedziemy na wycieczkę  
samochodową zorganizowaną  
przez P. Szczęsnowicza agenta  
PLO



04.11.78. Stajemy pod burzą radzieckiej  
statku. Dostajemy 300 L ropy i mnóstwo  
wszelkiego dobra.

Godz. 1340

Wychodzimy w morze. Wiatr 0.

Idziemy na silniku. Kurs na Cabo de Verde

pasatem, z dwiema genuami "na motyla"  
 i 12. 11. 78 o godz. 1540 cumujemy  
 w Mindelo, porcie na wyspie São  
 Vicente z Archipelago de Cabo Verde.  
 Jesteśmy zde gustowani: bardzo mało  
 zieleni, woda za pieniądze. Miasteczko  
 jednak b. czyste i schludne.  
 Tradycyjnym naszym zwyczajem "na kry-  
 wulkę" korzystamy z tuzinek na  
 portugalskim statku stojącym obok  
 nas. Ponieważ jeden dzień postoiu  
 na tę wyspę wystarczy wychodzimy  
 w morze i z bardzo silnym pasatem  
 /70÷80B/ gnamy do PRAIA na następnej wyspie z Wysp Zielonego



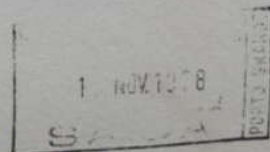
Miasteczko Mindelo od  
 strony portu.

Przylądka. 15. 11. 78 w południe  
 stajemy na kotwicy w niewielkiej zatoczce.  
 Jest bardzo ciepło, instalujemy więc  
 przemysłne nawiewy.

Ku naszej radości w porcie stoi nasze  
 statek-taźnia. Witamy się jak starzy  
 znajomi.

Formalności wejściowe są krótkie, ale  
 tracimy po trzy dagerotypy naszych  
 męskich twarzy.

W wyniku tego  
 dostajemy w pasz-  
 porcie pieczętkę jak wyżej



BANCO DE CABO VERDE

MOEDAS

5014 11 de 1978

O Sr. ZARAZINSKI MACIEJ  
 Morador S/Y ALFA Vendeu

US\$	R\$	Câmbio	Importância
1x5	5,00	34,53	172,60
2x1	2,00	31,02	68,00
			240,60
		60/100	

CONFERIDO POR

Następnego dnia  
jae PRAIE - stolicę  
Republiki Wysp Zielonego Trosy  
Lądka znajdujemy dwie  
ambasady: amerykańską  
i radziecką. Bez wakanii  
pukamy do Rosjan.

Po kilku wyjaśnieniach  
czujemy się jak starzy  
znajomi.

Wysyłamy telex do Polski  
do Wieczoru Wybrzeża.

Piszemy sąsiednie listy,  
ostatnia kąpiel u Portu-  
galczyków i 16. 11. 78  
o godz. 2130 wychodzimy

na morze. Przed nami  
1600 Mm do Recife -  
pierwszego portu w Brazyli  
i na kontynencie South  
America.

Na wantach bezana  
dynda się 25 kg bananów.

MINISTERIO DE TRANSPORTES E COMUNICAÇÕES

DIRECÇÃO GERAL DE MARINHA

(a) DEPARTAMENTO MARÍTIMO DE SOTAVENTO

DESEMBARAÇO DA AUTORIDADE MARÍTIMA  
CLEARANCE FROM MARITIME AUTHORITY

Nome do comandante..... ZARAZINSKI  
Name of master.....  
Nome da embarcação..... "ALF"  
Name of ship.....  
Classificação da embarcação..... IATE  
Class of ship.....  
Nacionalidade..... POLONESA  
Nationality.....  
Número de registo ou conjunto de identificação..... ALF  
Registration number and letters, if any.....  
Porto de registo..... POLAND  
Port of registry.....  
Tonelagem bruta..... 15 TONS  
Gross tonnage.....

Certifico que, tendo o comandante acima referido cumprido os preceitos regulamentares  
I hereby certify that, the above named master having complied with regulations  
e apresentado nesta repartição marítima os documentos comprovativos de que a sua embarcação  
and having presented in this office the documents which prove this vessel  
oferece as necessárias condições de segurança, se acha a mesma embarcação desembaraçada  
satisfies the necessary requirements as to its safety, the said shi is hereby cleared  
para empreender a viagem deste porto para o de..... RECIFE-BRASIL  
to proceed upon the voyage from this port to that of.....

PRAIA 16 de NOVEMBRO de 1978  
(Local e data — Harbour and date)

GRÁTIS

(b)



(a) Capitania do porto de..... ou delegação marítima de.....  
Harbour master office of..... or maritime delegation office of.....  
(b) O Capitão do porto ou delegado marítimo.  
Harbour master or maritime delegate.

Siedem dni żeglujemy z pasatem NE.  
Robimy na dobę 135 Mm.

22. 11. 78.

Weszliśmy w strefę ciszy równikowej.  
Tylko z nazwy. Wiatr z SE, chodzą  
ciężkie szkwaly, leje jak z cebra.  
Wreszcie mamy łazienkę na ALFie.

25. 11. 78 o 1950 przechodzimy Równik.

Na pokładzie mamy trzech neofitów:  
Jurka Beera, Ryska Sakowicza i Ryska  
Wojnowskiego.

Wypijamy szampana "Codorniu"! Nie  
zapominamy oczywiście o NEPTUNIE.

30. 11. 78 godz. 0330 GMT cumujemy  
w Recife, naprzeciwko wielkiej wy-  
twórni lodu.

W Kapitanacie czekają listy, niestety  
tylko na Leszka i Andrzeja.  
Mamy dużo problemów z załatwieniem  
formalności wejściowych. Dzięki życzliwości  
pracowników agencji żeglugowej jakoś  
dajemy sobie radę.

Dzisiaj imieniny Andrzeja Uklei.  
Na tę okoliczność wypijamy po  
lampce koniaku.

Wreszcie po długich korowodach  
i drobnym oszukanistwie z naszej  
strony jesteśmy wolni.  
Ubieramy się na "kościółko"  
i w miasto. Jest upał więc  
przenosimy się w zimne strony  
- pijemy lodowate piwo



FATO IMPORTANTE MARCA A  
PASSAGEM DESTES JOVENS PELO  
BRASIL, CONFIRMANDO OS ESFORÇOS  
DOS POLOS POR UMA AMIZADE  
UNIDA E FRATERNAL.

RECIFE, BRASIL 04/12/1978

*mandel*

MANOEL J. TAVARES

IS A IMPORTANT FACT THE  
ARRIVAL OF THESE YOUNG BOYS  
AT BRAZIL, IT SHOWS THE  
PEOPLE'S EFFORTS FOR ONE  
SINCERY AND UNIVERSAL  
FRIENDSHIP.

RECIFE, BRAZIL, 04/12/78

*mandel*

MANOEL J. TAVARES.



Dłom, ślęych wiolrów  
 i stopy wody pod kilem  
 Łeolarzom - zyczą marynarze  
 z m/s "Staszic"

M/S „STASZIC”



Kapitan  
*Zbigniew Funda*  
 Zbigniew Funda

*[Handwritten signature]*

*Fredroffler*

*[Handwritten signature]*

*Grzech*

Salvador 10. XII. 1978. *okaz*

*Mbanos*

*Stułowicz*

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*

*T. Giarole*

*Liszy*

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*



OBY WHS - CHP 140K IV

Zaskoczył

po pogodnym miebem i bagażem  
o sile 3-4 st. B.

Nie wiem o czym

Trójka Bermudezy

ale badawczy. Owey Dmuchani

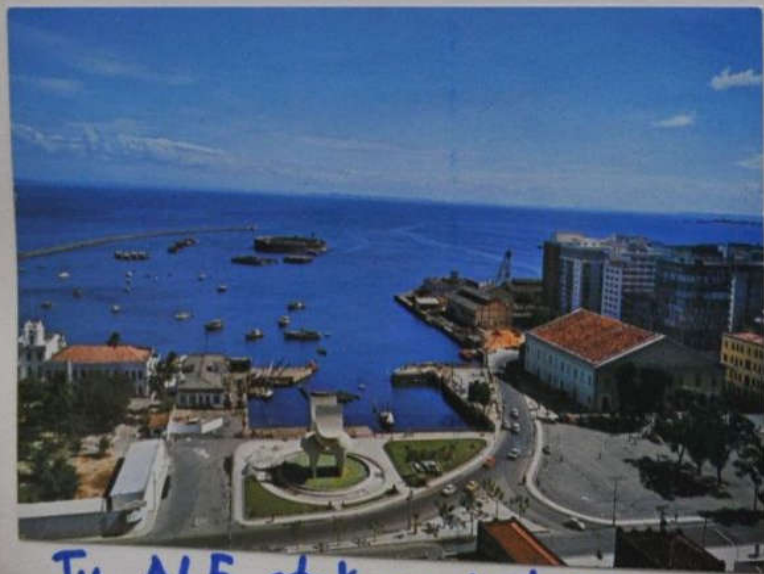
3. Dostaj kaman opisuj ciska okolicy Alf Storsie

Lamy Shi Lohi Bw

Salvador 11. XII 1978. r.



Jedna z atrakcji Salvadoru - dźwig osobowy między dołym a górnym miastem.



Tu ALF stał na kotwicy



Salvador - stolica "czarnej" Brazylii

13. 12. 78 ŚRODA

godz. 0930

Reucamy cumy i odchodzimy od burty STASZICA. CAŁA ZAŁOGA wyległa na pokład, aby nas pożegnać.

godz. 0945. ↔️ główki wyjściowe

Żagle ↑. Kiemujemy się na Rio de Janeiro. Niestety wiatr w "mordę". Halsujemy

14. 12. 78. CZWARTEK

Uparcie halsujemy. Jacht ciężko pracuje na fali. Jesteśmy przetwarzani dobrem ze STASZICA.

16. 12. 78 SOBOTA

Wreszcie mamy koreystny i dość silny wiatr.

godz. 1500

Spotykamy dwa statki wojenne bandery francuskiej. Salutujemy banderą z wzajemnością.

Z helikopterowca startuje w naszym kierunku helikopter.

Przez kilkanaście minut krąży nad nami i wreszcie zamist obok nas na wysokości kilkunastu metrów.

Pozdrawiamy się, żegnamy.

17. 12. 78 NIEDZIELA

W dalszym ciągu wieje z koreystnego kierunku, lecz już mocno bo  $6 \div 7^{\circ} \text{TB}$ . Pedzimy bakszta-glem z prędkością  $7 \div 8 \text{w}$ .

godz. 1500

Awaria steru. Pękł sterociąg.

W ciągu 15 sekund zrzuciliśmy żagle i stanęliśmy w dryfie.

Żadnych szkód nie poniesliśmy. Żagle były zakontrolowane kontraszotami, więc w momencie niekontrolowanego zwrotu przez rufę bomby nie mogły bezwładnie przelecieć z burty na burtę.

Zmieniamy sterociąg

godz 1700

F↑, G↑. Kładziemy się na poprzedni kurs.

19. 12. 78 WTOREK

Wypowiadamy wojnę "bombarderym" puszkom. Zaczęły nam pękać szu puszki z zapami, wydzielając b. przykry zapach.

Prawie cały dzień kopiemy się w zęzuch. Każdą puszczykę sprawdzamy, myjemy. Czyszcimy dokładnie zęzy. Wreszcie rozpylamy wewnątrz areozol sosnowy.

30.10

Rompilnych miotów : mae f...  
pod Karpem Podchm...

Oficerel M...  
kiedy Miodzik ZHP.

Sobota 12 grudnia 78.

22. 12. 78

godz. 0900

Jesteśmy około 8 Mm przed Rio de Janeiro

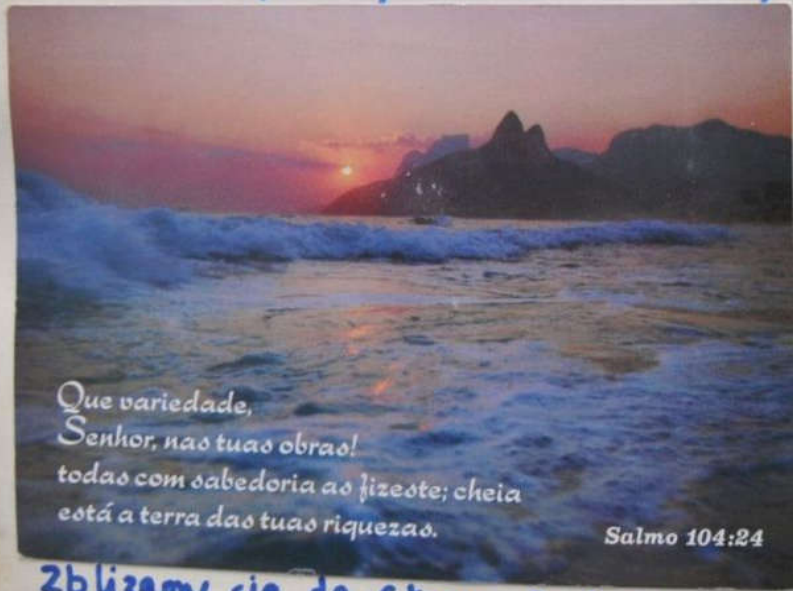
Rozpoznajemy Głową Cukru czyli

Pão Acucar po portugalsku.

31

godz. 1030 Mijamy w odl. 0,5 Mm  
lewą burtą Pão Acucar.

Skrećamy w lewo do basenu  
jachtowego Jate Clubede Rio de  
Janeiro. - prywatny bardzo ekskluzywny



Que variedade,  
Senhor, nas tuas obras!  
todas com sabedoria as fizeste; cheia  
está a terra das tuas riquezas.

Salmo 104:24

Zbliżamy się do Głowy Cukru.



Na pierwszym planie most w poprzek  
zatoki między Rio de Janeiro a Niteroi  
stolicą stanu Rio de Janeiro czyli  
Rzeka Styczeńowa. Na prawo głowa Cukru.



Basen jachtowy u stóp Pão Acucar.  
Tutaj stoi ALF.

fair sail  
Alf and her crew!  
willem

Od momentu zacumowania  
zaczęły się dla nas ciężkie  
ale niezwykle przyjemne dni.

Wigilię 24.12.1978 spędziliśmy  
jeszcze na jachcie. Nasz ochmistrz  
czyli Leszek przygotował prawdziwy  
stół wigilijny: barszcz z uszkami,  
pierogi z jagodami, sałatka jarzynowa  
szynka pieczona / od przedstawiciela PZO  
p. Golubiewskiego/, owoce, stodycze.

U stóp Głowy Cukru przy gitarze  
śpiewaliśmy kolędy polskie.

To był właściwie nasz ostatni pobyt  
na jachcie w Rio.

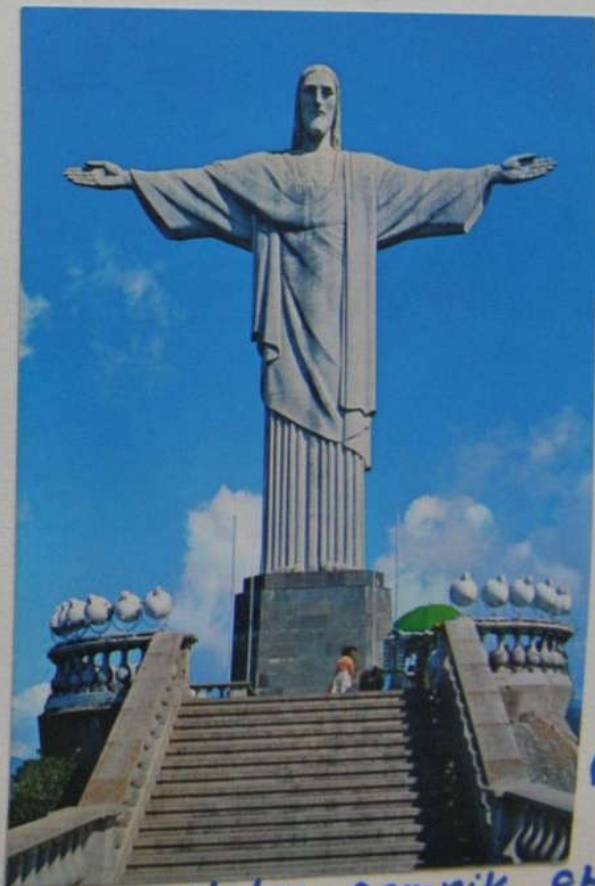
Od pasterki począwszy Polonia porwała  
nas do swych domów.

Szczególnie skuteczne porwania  
zainicjowały dziewczyny polonijne.  
O bliższych szczegółach Kronika miłczy....

Odwajnym Hercerzom  
i morowym polusom życzy  
pomysłnych wietrów

Ramen Bush. H R.

Rio de Janeiro 28. XII 1978  
Marianna Brocka



Budowniczym był Tolak  
Paul Landowski.

Monumentalny pomnik Chrystusa  
na Corcovado o wys. 703 m  
nad poziomem morza i liczy 38,1 m wysokości

30.10

BIURO RADCY HANDLOWEGO  
przy Ambasadzie PRL  
Escritório do Conselheiro Comercial  
da Embaixada da Polónia  
Rio de Janeiro

Conselheiro Comercial  
da Embaixada da Polónia

Janina Myrdal

WITAMY SIĘDMIU DZIELNYCH CHŁOPCÓW Z DALEKICH MÓRZ,  
Z KTÓRYMI PRZYSZŁO NAM ŻEGNAĆ ROK 1978 i WITAĆ NOWY 1979 ROK.  
NIEŁU SIŁNYCH, LECZ BEZPIECZNYCH WRAŻEŃ i SZCZĘŚLIWEGO POWROTU  
DO PORTU MACIERZYSTEGO GDYNIA

TYM CO NA MORZU, CI ZZA BIUREK, CZYLI

P.S. POMYSŁNYCH, LENNYCH HALSÓN

KOLEKTYW BIURA RADCY HANDLOWEGO

Wizytę przyjęła w dniu 22.XI.1978  
Wizytę wyjechała w dniu 27.12.78  
Rio de Janeiro, 28.XI.78  
Biuro Rady Handlowej  
w Rio de Janeiro

*[Handwritten signature]*

Stamp: RIO DE JANEIRO, Biuro Rady Handlowej w Rio de Janeiro

*[Handwritten signature]*

Stamp: RIO DE JANEIRO, Biuro Rady Handlowej w Rio de Janeiro

*[Handwritten signature]*

Monika

Stamp: RIO DE JANEIRO, Biuro Rady Handlowej w Rio de Janeiro

Stamp: RIO DE JANEIRO, Biuro Rady Handlowej w Rio de Janeiro

*[Handwritten signature]*

Stamp: BIURO RADCY HANDLOWEGO, RIO DE JANEIRO

2 Sept

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten signature]*

Agneszka  
Janina Myrdal

*[Handwritten signature]*

"Ale jest jedna w srod dziewczyn  
wietrzna i morska  
i ma takie niezwykłe imię Polska"  
K. Gałczyński

szczęścia i pomyslnosci w każdej  
sytuacji życzy W. Golubiewski

Przedstawiciel  
Polskich Linii Oceanicznych  
w Rio de Janeiro  
*W. Golubiewski*  
Waldemar Golubiewski

Radca Ambasady Polski  
w Rio. Podejnował nas Radca  
P. Roman MĘKYNIEC.

Sylwestra spędziliśmy podzieleni  
na grupy seturmowe. Wiele rodzin  
polonijnych chciało nas gościć.  
Góry churrasco i feijuny zjemy  
zjedli. Popijaliśmy typowo  
harcerskim coctaiem-cajpirinią.  
Przepis przyrządzania do nabycia  
na jachcie ALP za symboliczną  
opłatą na cele przyszłych wypraw

CHŁOPAKI!

SPĘDZIEM Z WAMI CUDOWNE DNI.  
SZKODA TYLKO ŻE TAK KRÓTKO.  
ZYCZĘ WAM DUŻO SZCZĘŚCIA I  
NASTĘPNE NASZE SPOTKANIE  
BEDZIE NAPEWNO W POLSCE.

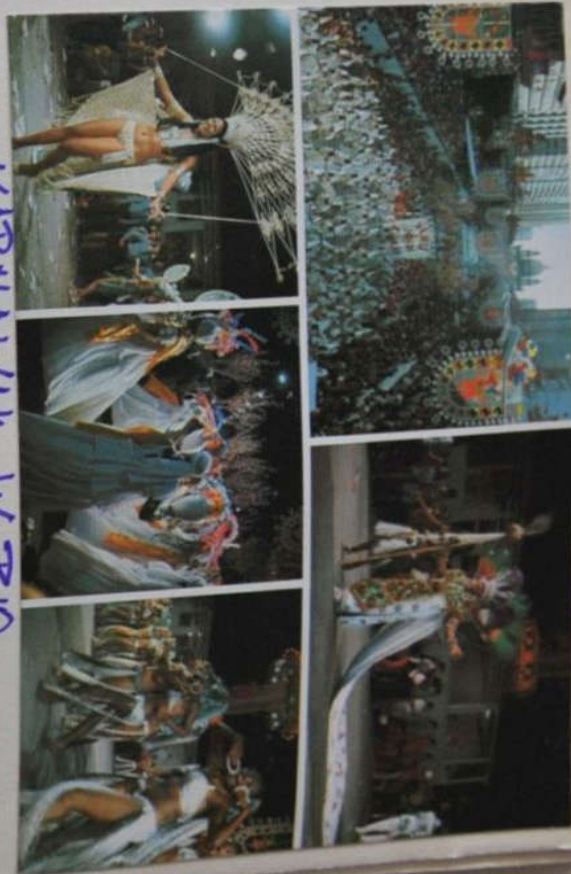
TRZYMAJCIE SIĘ I NIE DAJCIE SIĘ.

WASZ PRZYJACIEL

Andrzej (ABSTYMENT ŚRODKOWEJ MERIKI)

SÃO PAULO, 8-I-79

KARNAWAL W RIO



30.1

Dzięki zyczliwości Rady  
Handlowego p. Młynica  
rozmawialiśmy z Komendą  
Chorągwi przy pomocy  
telexu.

RYBNA PRACOWNIA  
11.24.5 0512388  
0512388 GZHP PL

TELEX 2 RIO, 2/01/79

KOMENDA CHORĄGWI GDAŃSKOJ

RIO DE JANEIRO WESZLIŚMY 22:12. I PO WYKONYWANIU DO ZAPŁONY A POC  
B. AIRES - WAWELSKIEJ 11 15:00. PRY OPEROWAŁA I B. JEDY PRZYBYŁ  
WŁ. B. BURAKI STANIE. ZAWAŻYLIŚMY NA WYKONANIE WŁ. B. BURAKI  
WAWELSKIEJ 11 15:00. PRZYBYŁA DO RIO DE JANEIRO. WAWELSKIEJ 11 15:00  
WAWELSKIEJ 11 15:00. PRZYBYŁA DO RIO DE JANEIRO. WAWELSKIEJ 11 15:00  
WAWELSKIEJ 11 15:00. PRZYBYŁA DO RIO DE JANEIRO. WAWELSKIEJ 11 15:00

0512388 GZHP PL  
001,5

3

5  
5 BR\*  
0512388 GZHP PL  
21221N?/3.09 BR

PROSZE POWTORZYĆ SA PRZEKLAMANIA  
I OPADAMI SNIEŻNYMI -N. WALDEMAR GOLUBIEWSKI

DLA ZAŁOGI ALFA  
~~MAZEEZERRAZINRYTYEZKAPETENACJA~~ SPOWODOWANA SILNYMI MROZAMI  
I OPADAMI SNIEŻNYMI - OGŁOSZONA KLESKE ZYWIOŁOWA W WOJ.  
GDANSKIM - NIE MAMAY MOZLIWOSCI W OBECNEJ CHWILI STWIERDZENIA  
EZY PRZESŁKE MOZECIE ODEBRAC W B.AIRES PRAWDOPODOBNIIE TRASE  
STATKU ZNA PRZEDSTAWICIEL PLO TAKZE SPRAWIE ODBIORU MUSISZ UZGODNIC  
Z PANEM GOLUBIEWSKIM  
NA STATKU DOMEJKO ZNAJDUJA SIE DWIE SKRZYNIIE O WADZE OK 100  
/STU/KG KAZDA ZAWIERAJA ZAGLE, FARBY, RAKSY, SZTORMIAKI  
SYMBOLICZNA ILOSC ZYWNOSCI I TYTONIU  
PILNIE JEST POTRZEBNY WYKAZ ZYWNOSCI ORAZ NIEZBEDNEGO SPRZETU  
KTORY MAMY DOSTARCZYC DO CALLAO - PROPUJEMY ABY PELNE ZAOPATRZENIE  
~~SMERTYANASZPILO~~ PO PRZEJSCIU KANALU PANAMSKIEGO W PORCIE

POZDROWIENIA  
NADAL SYLWESTER TRZCINSKI  
GDANSK DN. 2.01.1979 R.

LROK WSZYSTKO PRZEKAZEMY ZAŁODZE POZDROWIENIA BRH

DB

0512388 GZHP PL  
2122140EMPO BR  
0

02.XII.1978  
WAWELSKIEJ 11 15:00

Komandor Trzcinski  
o nas myśli.

„Alf” w drodze  
do Rio de Janeiro

Do Gdańska nadeszła wiadomość, że jacht gdańskich harcerzy „Alf” z załogą pod dowództwem kpt. Mariela Zarazińskiego, odbywający rejs dookoła Ameryki Południowej, zakończył kolejny etap swojej podróży: zawinął przed kilku dniami do portu brazylijskiego Salvador. Stąd „Alf” udał się do Rio de Janeiro, gdzie ma zawinąć 29 grudnia. W porcie tym nasz zaglerze spodziewają i ustalą będą Nowy Rok i stycznia samierają wyruszyć do Buenos Aires.

Jacht ma jut za sobą drogę z Gdyni do Algieru, gdzie nastąpiła zmiana załogi oraz „skok” przez Atlantyk. Dalej trasa wiedzie wokół Przylądka Horn, z prawdopodobnym zawinięciem do stacji Polkiej Akademii Nauk na wyspie King George, a następnie Oceanem Spokojnym wzdłuż brzegów Ameryki do Kanału Panamskiego.

Głos Wybrzeża 16.12.78r

02. 01. 79

Gościmy na ostatnim, jakoby pożegnalnym przyjęciu u Brockich.

Jednak za przyczyną tajemnych sił nie jest to ostatnie przyjęcie.

Zdaje się, że niemały wpływ na "falstart" ALFA miały córki, które zainicjowały część załogi.

Na pożegnanie wręczono nam piękny znaczek z Kopernikiem.



03. 01. 79

Znowu przyjęcie. Tym razem u p. Kampe. Również posiada córki. Liana upatrzyła sobie naszego bosmana.

Zastanawiamy się, czy z "tej mąki będzie chleb".

Ze smakiem "pożeramy" wspaniałe śledzie, sałatkę jarzynową, lody

no i oczywiście piwo czyli cerveja po brazylijsku.

Drugi falstart. Odkładamy wyjście na 04. 01. 79r.

Zaczynamy się żegnać.

04. 01. 79.

Pożegnania trwają. Zajęcia odbywają się w grupach.

Wreszcie udaje się nam wyrwać cumy z Rio de Janeiro.

Ten historyczny fakt nastąpił około 15<sup>00</sup> czasu miejscowego.



23-1-79

ROBERTO HELGUERA Y SILVIA DELFINA ROBERTITO, MARIANO Y  
 DONA ALEJANDRITO FIGUEROA

WHEN YOU HEAR A GIRL SAY

"CHERO <sup>JÁU CHE</sup> CUÑATAI' PORA" I LOVE YOU MY LITTLE DOVE - (GUARANI)

TE. 83-8745

18.01.79 godz 1100

Cumujemy w basenie jachtowym w Buenos Aires. Przybyliśmy zgodnie z planem. Mamy kłopoty z władzami Argentyny. Otrzymałiśmy zezwolenie na 48 godz. postaju w porcie. Zawiadamiamy natychmiast Ambasadę Polską i Przedstawiciela PLO p. Władysława Duraja.

19.01.79. godz. 18~~00~~

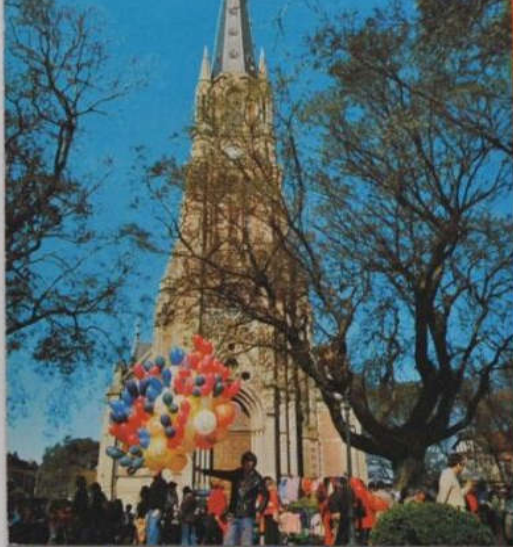
Do interwencji Ambasady otrzymujemy wizy. Następnie odwiedzamy statki polskie Jana Śniadeckiego i Pawła Szwydkoja.

Kapitan Śniadeckiego Henryk Kulig proponuje nam obiady na statku.

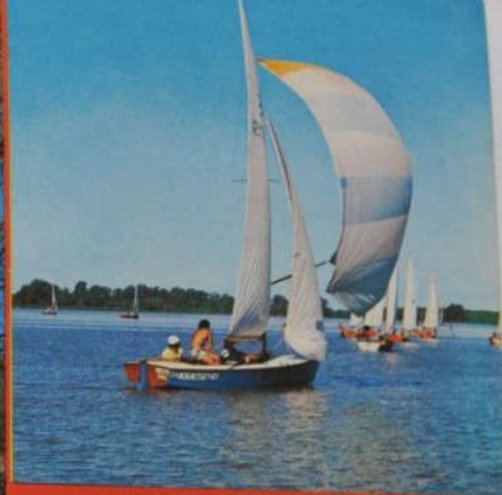


Najszersza ulica na świecie Avenida de 9 Julio.

Nr \_\_\_\_\_ Konsularnym  
Wicekonsul \_\_\_\_\_ w Buenos Aires  
A \_\_\_\_\_  
Buenos Aires, d. 18.01 1979 r.



Catedral San Isidro



BUENOS AIRES

Piszemy cię, że Siedmiu Hiszpańskich Hiszczy zawinędo do portu  
w Buenos Aires, dzięki czemu mogliśmy ich poznać i podziwiać  
ich odwagę, energię i miłość w wartości sportowej działalności.  
Polka Ambasada w Buenos Aires życzy Hiszpańskim Hiszczyom  
dobrych przypod na manech i sukcesów powrotu do kraju.

Buenos Aires, 28 stycznia 1979 r.

H. Skrobiny  
Ubiquius Domestici  
A. Bucaroch

22.01.79. Poniedziałek.

Od rana zabieramy się do pracy przy jachcie. Przygotowujemy się starannie do zegluga w "Ryżących Coterdeciestkach" i "Wyjących Pięćdziesiątkach".  
Jednocześnie czekamy na statek PŁO DOMEJKO, który wiezie dla nas przesytkę. Nasi koledzy w klubie: Marek Trzcinski, Wojtek Pawlicki z wielkim zaangażowaniem "depczą" za naszymi sprawami. Nasza wspariata Vice-szefowa Zenia Firkowicz wszystkim dodaje ducha.

27.01. godz. 0900.

Do portu wchodzi Domejko. Po godzinie jesteśmy już u Kapitana Sobieszczyka. Składamy Mu życzenia urodzinowe. Rozpoczynamy również pertraktacje w sprawie podniesienia ALFA ciężkim borem ładunkowym na pokład Domejki. Są różne problemy techniczne, lecz Kapitan wyraża zgodę. Proponuje również wsparcie żywnościowe i techniczne.



Jeszcze raz spojrzę na Rio de Janeiro Agnieszka, córka Rady Handlowego pamięta o nas - przystała pocztówkę do Buenos. Zresztą wiele osób płać żeniskiej w wieku interesującym "obie umawiające się strony" się dowody pamięci na pokład ALFA. Jednak ten nasz jacht coś w sobie ma - przypuszczalnie siedmiu karcery,

Neptuna oraz szczyt  
powrotu do Kraju  
Młodym Żeglarzy

Kolega i pasażer S/M „Śmiały”

Członek Y.K.P. Gdynia

(-) Antoni Smużynski

Buenos Aires 30.01.79



### Extensa travesía

Arriba a la Darsena Norte el yate polaco Alf, después de navegar 10.000 millas desde el puerto de Gdynia, desde donde zarpo el 24 de junio de 1978. Sus siete tripulantes, cuatro de los cuales aparecen en la fotografía —de izquierda a derecha, Zarazinski Maciej (capitán), Andrzej Ukleka, Adam Celarek y Rys-

zard Sakokicz— tienen una edad entre 22 y 29 años. Con este yawl de 12,50 metros de eslora construido en Polonia en 1963, abriga el propósito de virar el Cabo de Hornos de Este a Oeste, en el sentido contrario que prevalecen los vientos y llegar al puerto de donde inició la travesía a fines de septiembre de este año

BUENOS AIRES

Diario "La Nación"  
29.01.79

Domyślnych wiatrów  
i stopę wody pod kilem  
życzy Wam  
załoga m/s „Domeyko”

Buenos Aires 6.02.1979 r.

KAPITAŁ  
  
Witold Sobieszczak

I OFICER

Jan Brozio

Staryszka  
m/s „Domeyko”

I. Z. MIOTKE

Chemistrz

Władysław Czerniński

DELEGAT ZAŁOGOWY

I-1 K. FRAN CZAK



= Pomysłowych formalności =

Tadek Oliwa  
m/s, Domyho<sup>s</sup>  
Buenos Aires

Bardzo się cieszę że was poznam  
i życzę abyście znów wrócili do  
Buenos Aires (tym prędzej, to tym  
lepiej)

Chau Marysia



Nasza Szefowa Dł Gizela  
pamięta o nas - przysłała  
nam polską dziewczynę.

Jóvenes Marineros:

De todo corazón les deseamos que se cumpla con éxito el viaje propuesto, muchas muchachos en cada puerto y una mejor bienvenida a Polonia, como se lo merecen. Mucha, mucha suerte.

Piotr Osipowicz  
b. Wielonbruk

ANNA MAZUTIS.

Kapitan i całego sy "ALF"

Prucyjących wiatrow, stopy wody pod  
kilem, dobrego zdrowia i niezapomnianego  
wrażenia oraz pełnej realizacji całego naszego  
programu wyprawy, przeurojonej i niewyplute  
sympatycznej katodce Lisy

P.S. Arkadiusz jest z nami!

Przedobniec Pł  
wł. Lisy

Buenos Aires, dn. 7.02.1979 r.

7 HE BUENOS  
1.2.79

szczęśliwej podróży morskiej  
no i w dalszej drodze życia  
życzymy wszystkim  
chłopakom z Alfa

Fresia i Andrzej

Bs. Aires 8/2/79.

Avenida 512  
Avenida Prov. Bs. Aires  
Argentina  
(FLORUSKI)

08.02.1979

Jak tak dobiegł koniec nasz postój w Buenos Aires.  
ALF pięknie wyremontowany i odmalowany - gotowy do  
wyjścia.

Remont przeprowadziliśmy na pokładzie M/S DOMEYKO.  
Operacje podniesienia jachtu na pokład Domeyki, a  
następnie opuszczenia po remoncie na wodę, udało się  
przeprowadzić dzięki niezwykłej życzliwości i osobistemu  
zaangażowaniu przedstawiciela PLO p. Władysława Duraja,  
kapitana statku Witolda Sobieszczyka oraz dzięki  
naszym opiekunom p. Basi i Zbyszkowi Domaniskim  
z Ambasady PRL.

Milej Załodze ALFA pomyslnych zimnych  
wiatrów - słonecznej plaży i wypoczynku  
na pięknej wyspie KUBIE.

Buenos Aires 8.02.79

Domaniska  
i Zbyszek

Tak nam życzyli Konsul Zbigniew Domaniski  
wraz z małżonką

Godz. 2030

Włączono silnik. Odchodzimy  
z basenu jacht klubu Marynarki  
Wojennej Argentyny.  
Przed nami "Ryczące Ceterdziesiątki"  
i "Wyjące Piećdziesiątki".



12.02.1979

Dziś o godz 1315 czasu Lokalnego / w Polsce 1715 /  
przekraczamy równoleżnik  $40^{\circ}$  S. Zaczynamy  
żegluga w "Ryczących Szerokościach". Tym razem  
ocean jeszcze nie ryczy. Płyniemy słabym baksztagiem

14.02.1979

godz 1400: coś zaczyna się dwać. Barometr rośnie. Wiatr też.

godz. 1600: wieje SWbS  $6^{\circ}$  B. zrzucaamy ganuę. Stawiamy klinura

godz. 1800: wiatr gwizda w wantach. Też siódemka. Stan morza  $5^{\circ}$  B  
zakładamy jeden ref na grotu  
Adamowi składamy wyray ubolewania z powodu urodzin.

godz. 2000: wieje  $9^{\circ}$  B z SW. stan morza  $6-7^{\circ}$  B. Leżymy w dryfie.  
Rzeczywiście - ocean ryczy. Barometr stoi na 1020

godz. 2400: bez zmian. Moze tylko wieje  $10^{\circ}$  B

15.02.1979

godz. 1200: Wiatr 0. Stan morza  $4^{\circ}$  B. Barometr 1026.

godz. 2400: Barometr ku w dół. zaczyna wiać N  $2^{\circ}$  B

16.02.1979

godz. 0800. Barometr zatrzymał się na 1015 mb.

Wiatr natomiast na  $10^{\circ}$  B z NW. Morze  $9^{\circ}$  B. Ryczy,  
Na dwukrotnie zarefowanym gracie i matym foku  
lecimy 8 W.

W międzyczasie Adam zakłada nowe sterocigi na ster.  
Sterujemy rumplem awaryjnym.


godz. 1600. Barometr ruszył w górę. Wiatr po chwili ciszej skręcił  
na SW  $4-5^{\circ}$  B.

18.02. godz. 1400

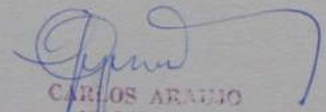
Zaoczono ląd. Do Deseado 60 Mm. Wiatr W  $2-3$ . Temp  $18^{\circ}$  C.


Que se les haga realidad la travesía emprendida  
Mucho Suerte y Éxito les deseo Personal de la Subprefectura  
de Puerto Deseado.

Puerto Deseado 19-II-79

  
HORACIO VELASCO  
MOCOSG #1211

  
LUIS ANDRES QUINTANA  
MOCOSG #1211

  
CARLOS ARANGO  
MOCOSG #1211

  
NOLA OMAR  
A.T.C.G. 3758



Puerto Deseado  
 $\varphi = 47^{\circ} 54' \text{W} \text{ S.}$   
 $\lambda = 68^{\circ} \text{W}$

NORMAS PARA EL DESPACHO Y ENTRADA DE EMBARCACIONES  
INSCRIPTAS EN EL REGISTRO ESPECIAL DE YATES.

- SUBPREFECTURA PUERTO DESEADO -

EMBARCACION: (\*) YATE MOTOR

NOMBRE: "ALF"

MATRICULA N°: PZ-66

REGISTRO ESPECIAL DE YATES.

DESTINO: USUHAIA

-ENTRADA-

TRIPULANTES:

(\*) Yate a motor, Yate a Vela, Lancha etc.-

APELLIDO Y NOMBRE	CARGO	DOCUMENTACION HABILITANTE.
ZARAZINKI MACIEL	CAPITAN	PB 771225
LIKLEJA ANDRES	1° MAQUINISTA	PA 058939
SAKOWICZ RYSZARD	2° MAQUINISTA	PB 344349
CELAREK ADAM	3° MAQUINISTA	PB 770613
ROMANOWSKI LECH	TRIPULANTE	PA 950805
BEER JENZY	TRIPULANTE	PB 770439
WOJNOWSKI RYSZARD	TRIPULANTE	PB 206715



APEL

FIRMA DEL PASAJERO:

VERIFICADO:

FECHA:.....

SELLO DEL CLUB PUERTO DESEADO 19/02-79

FIRMA:.....

DESPACHADO A HORAS: 13:55 HS.

FECHA:.....

SELLO AUTORIDAD MARITIMA:

FIRMA:.....  
Oficial Agente

22.02. godz. 1000 Wychodzimy z Deseado przy niezłej pogodzie. Zegnają nas Steve Martinowic i Coka. Zamierzamy dojść do Ushuai.

23.02. godz. 1600 Wchodzimy w "Wyłazie Pięćdziesiątki" Ocean jeszcze nie wyje.

24.02. godz. 1800 Rozszalał się sztorm. Mamy tego 10% Jdziemy ciggle na południe. Coraz zimniej. Temperatura spada do 7÷8°C.

26.02. Zbliżamy się do Estrecho de Le Maire, cieśniny między południowo-wschodnim krańcem ziemi Ognistej a Isla de Los Estados (Wyspa Stanów) godz. 1700 jesteśmy w Cieśninie. Wiatr NW 4-8 i prąd idący na południe dają nam prędkość 5-6 w. Warunki idealne do forsowania cieszliny. godz. 2400. Jesteśmy około 15 Mm na południe od Le Maire, możemy skrócić na zachód, do Canal Beagle. Do Ushuai 120 Mm. Do Cabo de Hornos około 110 Mm.

27.02. godz. 0600 Nagle przywiał z południa. Morno. Natychmiast uciekamy na południowy wschód. godz. 1000 wiatr S 11÷12°B. stan morza 8-9. godz. 1215 wiatr S 12°B. Stan morza 9°B. ogromna przesłota 15m fala wywraca ALFA. Wstajemy bez grotmasztu. Rzucamy dryfkotwę. Do skalistych brzegów po zawietrzni 15 Mm. Zimno: + 3°C. Zakończyliśmy uszczelnienie. godz. 1740 startujemy silnik. wyjął namz blok. godz. 1830 Awaria maszyny. Bardzo źle. godz. 1840 stawiamy fokę sztormowego jak opale.. do skał ze 3 Mm, ale i koniec wyjął tur, tur. Wiatr S 12°B. Morze 9°B.

28.02. 0100 Pranie pewnie, że jesteśmy za wyspą. Ułga. godz. 1600. ze spinker-bomu zbudowaliśmy naty grotmaszt. stawiamy Fst i opsla i wracamy do Deseado. Nie ma innego wyjścia.

09.03. godz. 1830 Rzucamy kotwicę w Deseado. Koniec ciężkiej wędrówki w "Wyłazie Pięćdziesiątki" na "okaleczonym jachcie". Witamy się z przyjaciółmi. Myślimy już o nowym maszynie. Zbudować go chcemy z rury stalowej.

IN "CABO DE HORNOS"



Je-Je-Je



ALF  
jako "szkuner"



ALF w Deseado -  
już bezpieczny.  
15.03.99r

12.03.79 godz. 1500

Kapitan jachtu i I oficer złożyli wizytę burmistrzowi Deseado. Otrzymaliśmy zapewnienie pomocy. Maszt będzie statk.

13.03.79.

Rozgłosznie Radiowa Deseado nadata audycję o nas i apel do Polonii w Comodoro Rivadavia. Już o godz 1500 rozmawiamy z panem Malinowskim. Dostaniemy rury na maszt i inną pomoc.

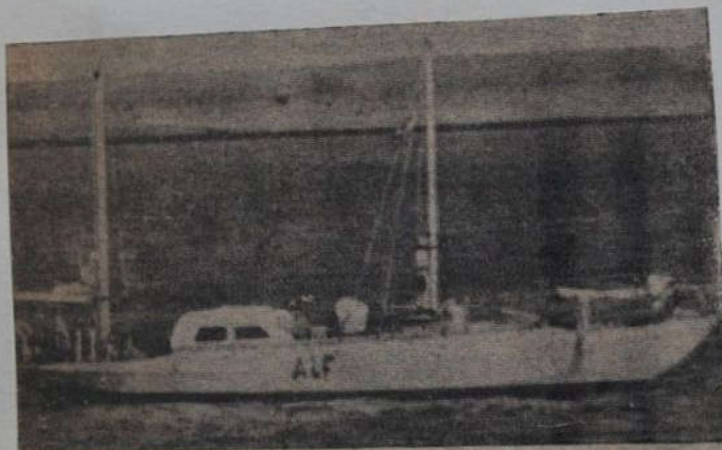
godz. 1600. odebraliśmy za pośrednictwem Ambasady w Buenos Aires telex od Komandora Tłocznickiego, potwierdzający odbiór naszego telegrama z 09.03 i 12.03.79. W Buenos Aires dwata p. Domanski - konsul.

15.03.79. godz 1800. Przyjazd do Deseado p. Malinowskiego. Bardzo wesoly, sympatyczny i energiczny człowiek.

16.03.79. godz. 1700 Przyjechały rury. Decydujemy się na budowę masztu o normalnej długości czyli przeszło 16m. Jego waga około 270kg, czyli w normie. Głównym konstruktorem "paty" jest Adam Czekrek - inżynier mechanik.

# Patagónico

Comodoro Rivadavia, viernes 16 de marzo de 1979 — \$ 300 — Interior \$ 320 — N° 2.969



PUERTO DESEADO, (Enviado Especial). — El velero ALF de bandera polaca tripulado por Zarazinski Maciej y Beer Jerzy, que estuvo a punto de zozobrar ante una tempestad en el Cabo de Hornos, se encuentra anclado en

la ría de esta localidad donde se lo está sometiendo a reparaciones. Los avezados marinos que viajan alrededor del mundo narraron a EL PATAGONICO su aventura. (Información en la página 4).

## JOVENES POLACOS VIVIERON HORAS DE ANGUSTIA A BORDO DE SU EMBARCACION EN EL CABO DE HORNOS

PUERTO DESEADO, (Enviado Especial). — El velero ALF de bandera polaca que estuvo a punto de zozobrar en el Cabo de Hornos debido a las malas condiciones climáticas, se halla anclado en la ría de esta localidad en donde se lo está reparando su mástil principal y el motor que también sufría desperfectos. EL PATAGONICO dialogó con Zarazinski Maciej (29) y Beer Jerzy (25) quienes —intérprete mediante— comentaron sonrientes la peligrosa aventura que protagonizaron mientras se hallaban realizando un viaje de placer por el mundo.



Zarazinski Maciej (29) y Beer Jerzy (25) narraron a EL PATAGONICO su riesgosa aventura a bordo del ALF. Mientras tanto, pasean por las calles de Puerto Deseado.

### CABO DE HORNOS

Nadie es ajeno a los fuertes temporales en la zona del Cabo de Hornos; sólo los más avezados marinos se atreven a cruzarlo en minúsculas embarcaciones. ráfagas de viento que llegan a 200 kilómetros en la hora y olas cuyas crestas se elevan a casi 10 metros, conforman un verdadero infierno marino que muy pocas veces suele desaparecer. De él se han escrito cientos de historias.

### EL PELIGRO

Zarazinski Maciej de 29 años de edad, es un estudiante de electrónica y capitán del ALF. Juntamente con Beer Jerzy, de 25 años, partieron el 24 de junio de 1978 en un viaje de placer desde el puerto de Gdansk, en el Mar Báltico.

Su itinerario comprendió: Inglaterra, España, Canarias, Argelia, Morocco, Cabo Verde, Río de Janeiro, Santos, Buenos Aires, Puerto Deseado y finalmente se hallaban cruzando el Cabo de Hornos cuando fueron sorprendidos por una tempestad.

Zarazinski dijo que a las 12.15 del 27 de febrero último el viento alcanzó una velocidad de 120 kilómetros por ho-

ra y el oleaje era muy tremendo. La embarcación parecía una cascara de nuez se inclinaba peligrosamente hasta que se rompió el mástil principal; el ALF llegó a inclinarse casi 100 grados y milagrosamente no dio una vuelta campana pues volvió a su posición normal. Decidieron utilizar el motor de la embarcación, pero este solo pudo funcionar una hora y media, a las 17.10 de ese mismo día dejó de funcionar, llegaron entonces a una situación realmente crítica. No obstante, los jóvenes y avezados marinos polacos continuaron luchando con la tempestad que duró casi 24 horas y lograron regresar a duras penas utilizando la vela del mástil menor. Dijeron que tocaron el puerto de Ushuaia, pero no pudieron precisar si lo hicieron antes o posterior al intento de cruzar el Cabo de Hornos.

pasean por las calles de la pujante localidad santacruceña y quisieron agradecer la ayuda que le brindan los pobladores, especialmente el intendente municipal, doctor Gutiérrez Meyer y el empresario comodorense Antonio Malinowsky, y al contador Carlos Baternas de Puerto Deseado. Luego de la aperipecia, ambos continuarán viaje en el curso de la próxima semana hacia otros lugares del mundo.

### EN DESEADO

A unos 100 metros del muelle de Puerto Deseado, el ALF está siendo —desde hace casi 10 días— objeto de reparaciones en el mástil y se están cambiando piezas al motor averiado. Zarazinski y Beer se

COMODORO RIVALAVIA

22.3.1979

Franciszek Lemieł M. Lemieł



Henryk Nam Bore  
 Henryk Nam Bore  
 Henryk Nam Bore  
 Henryk Nam Bore

Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore

Przejemnych wieków z igry z dalekiej pątkami  
 z Bożą pomocą szeregowej  
 podróży do chasnej drogij wyryzy

Marynar 270/24 1930 Poczta 01101 K. Poczta  
 74 by szesliro podus  
 12 comochor 21000 1929

"Nyspiarski"

"Ta chata rozskolowana  
 grająca Św. Tomi u noc ciemna  
 Zbyszek"

Zbyszek Gocrowski  
 c.c. 656 Comodoro Rivadavia  
 Argentina

Drandra Blocho

Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore

MOC SEBPECZNOŚCI I POWODZENIA  
DIA CIESZ ZABOZI NEPTUNA

Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore

Gdy robisz rlos siri dny  
 mu potetan ueriany  
 Ciesze starych ny mtochi  
 a Bóg nam usguogrodzi

Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore

Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore  
 Wojciech Nam Bore

ADALBERTA  
EIGNA

Zagray mi luba ma fleche  
Zagray <sup>mi</sup> provide cię  
Tolet tury pedy na stucie  
obied norweski minie  
Alof Paul

Od Toruńska z tej dalekiej  
Argentyny.  
C. Rivadavia 23/3/49.  
Irena Rudlewska



Desceandoles un feliz viaje y un pronto  
retorno con cariño a la Patagonia

Clara Comodoro Rivadavia  
23/3/49



Pomnik ufundowany miastu Comodoro  
Rivadavia przez zamieszkałych tu Polaków

← Właśnie z tej tury zresztą bardzo mocnej bo  
przeznaczonej do wierceń zbudowaliśmy nasz  
zastępczy.

COMODORO RIVADAVIA - widok z góry ptaka.





A Mis Amigos Polacos Nuestros Mas Afectuosos  
Renando "MISTER BOSCH" y "VICTOR"  
(HORACIO LONGAS)

*[Handwritten signature]* *[Handwritten signature]*



Lago Argentina.

"Mister Bosch" - to właściciel  
firmy zajmującej się silnikami  
wysokopięzycznymi. Ustawił nam  
pompe wtryskową w silniku, dostarczył  
nowe wtryskiwacze.  
Przyjechał specjalnie do Deseado.  
Wykryliśmy w nim prawdziwą  
"duszę słowiańską".

"Victor" czyli Wiktor Stempkowski  
to najlepszy mechanik w prowincji  
Chubut i Santa Cruz. To właśnie  
on "wytrząsnął" niezbędne do naprawy  
siłkowe części.  
Chodzący optymizm i uśmiech.

# Se prepara para partir el velero polaco "ALF"



La foto superior, obtenida por Angel Nahuelpán Figueres, nos muestra al velero averiado anclado en la repara de ribera deseadense. En la foto inferior se ve la preparación del mástil en dependencias de Pescaur S.A.

La tripulación de este yate se halla trabajando con tesón en los preparativos para hacerse a la mar. Los últimos detalles del nuevo palo mayor que se fabricó en la localidad en las instalaciones de PESCAUR S.A. y en lo cual el Ing. Hugo Holm con su trabajo personal puso de manifiesto su gran deseo de colaborar con los tripulantes del Alf está por terminarse para ser montado en la nave. Este mástil de 15 m. de altura, es de caño de acero, en dos piezas de distinto diámetro que han sido soldadas al igual que otra pieza para fijación y para los distintos elementos de la arboladura.

Recordamos que el mástil mayor se quebró durante un fuerte temporal cuando se hallaban navegando en procura del Cabo de Hornos. Tormenta que duró más de 30 horas en las cuales estuvieron todos completamente mojados y haciendo lo máximo por su perar la situación. Estaban solamente con una pequeña vela en uso, la tormentina, dado que el viento superaba los 120 Km/h. con ráfagas más intensas, cosa que les impedía hablar a más de medio metro. En cuanto al estado del mar correspondía al valor 12 de la escala, lo que deja claro la furia de los elementos.

Fué entonces que mientras el barco estaba escorado fuertemente una gran ola dió en el palo mayor y lo quebró mientras que la pequeña vela en el palo mesana quedó con averías en su sistema de fijación, y su rendimiento prácticamente anulado. Hicieron uso del ancla de capa para mantenerse de proa al viento y aguantar mejor el temporal. A nuestra pregunta de cual fué el hecho o momento de más impacto durante el viaje, respondieron que este momento fué el más intenso vivido y en el cual se vieron realmente en inminente peligro. Una hora después habían derivado hasta las cercanías de Isla de los Estados, salvándose de ser destrozados contra sus arrecifes forzando el motor auxiliar y es así que un par de horas después falló el motor pero ya habían superado la situación. El desperfecto principal fué el árbol de levas. En esas deplorables condiciones, con sólo vela insuficiente, no podían navegar hacia Usuhia, dándose el viento favorable para dirigirse a Puerto Deseado, único que conocían y único del que poseían carta marina apta para entrar. Por otra parte la gran diferencia de mareas y las rocas o arrecifes en diversas partes de la costa ha-

(continúa en pág. 7)

# EL ORDEN

N. 3304

*Decano de la prensa Santacruceña*

Precio \$ 300.--

"RES, NON VERBA" (Cosas, no palabras)

## el velero "ALF"....

(viene de pág. 1ra.)

cfan inseguro el tomar la costa en un punto cualquiera. Con averías en la antena de su equipo de comunicación radial no pudieron dar aviso de su estado y por lo que las autoridades correspondientes vencido el plazo de norma habrán solicitado se informara del avistaje de la nave.

Preguntados sobre el momento más feliz de su experiencia, dijeron unánimemente y con entusiasmo, el regreso a Desaaado, que es un magnífico puerto. En cuanto a la reparación del motor, la efectuó la firma MEP S.A. de Comodoro Rivadavia, cuyo titular el Sr. Antonio Malinowski demostró un gran apoyo a este raid deportivo. El Sr. Victor Stempkowski de esta firma tuvo a su cargo la reparación. Mientras el Sr. Horacio de las Longas representante en C. Rivadavia de Productos Bosch, se ocupó de poner a punto bomba inyectora e investigar. Estando ambos en nuestra localidad brindando su mayor colaboración a los intrépidos marinos, quienes estiman que estarán en condiciones de partir el próximo domingo. Destacamos que se pudo realizar en esta zona una reparación de la magnitud que dejamos consignada, cuando en un principio se estimó la necesidad de recurrir a Buenos Aires e incluso al exterior.

El nombre de los siete tripulantes: Maciej ZARAZINSKI, capitán; Andrzej UKLE-JA; Adam CELAREK; Ryszard SAKOWICZ; Jerzy BIER; Ryszard WOJNOWSKI; Leszek ROMANOWSKI. El yate Alf salió el 24 de junio de 1978 del puerto polaco de GDANSK en el Mar Báltico, tocando Copenhague en Dinamarca y Malmo en Suecia, luego el Mar del Norte tocando Aberdeen y pasando por Inverness por el canal de Galedonia en Escocia al Mar de Irlanda tocando Dublín y luego Plymouth. El Mar Cantábrico hasta La Coruña y luego Vigo, Lisboa y Cádiz atravesando el Estrecho de Gibraltar ingresando al Mediterráneo para calar en Argel, donde se efectuó el cambio de tripulación con la que hemos mencionado y llegó a nuestras costas. Toca Orán, Ceuta, Tánger y ya en el Atlántico Casablanca, las islas de Madeira, Canarias y Cabo Verde cruzando a Recife en Brasil. Este cruce lo hicieron en solo 13 días, promedio muy bueno para un velero de turismo. Escalas en Salvador de Bahía, Río de Janeiro, Buenos Aires y en nuestro puerto de donde salieron para dar la vuelta a sudamérica por el Cabo de Hornos y proseguir su plan de vuelta al mundo. Es de hacer notar que el Cabo de Hornos entre los marinos es un desafío al que aspiran a superar como un símbolo máximo. Y ahora en las próximas condiciones de estado de "Los Cuarenta Bravadores", y de la demora sufrida, ha hecho desistir a estos animosos deportistas de continuar su itinerario, volviendo a su lugar de partida con una primera escala en Río de Janeiro.

Conocen muy bien a nuestro Vito Du-mas a quién saben valorizar por sus periplos. Igualmente conocen otros grandes navegantes. El nuestro es un barco muy bueno, dicen. Metálico, la esalora es de 13,50 m., manga 3,50 m., y puntal 2 m. Cargado su peso es de 15 toneladas. Disponen en total de 18 velas que utilizan de acuerdo a las circunstancias. El motor auxiliar es Volvo Penta, sueco, die-

sel, modelo MD19, de 40 HP., para uso continuo o crucero y 60 HP. máximos. La marcha normal de crucero es de 5 nudos y la máxima de 8 nudos.

La gran experiencia pasada el 27 de febrero con la rotura del palo mayor a las 12,10 no ha hecho cambiar su gusto por la navegación sino que todos ellos en otra oportunidad y con mejor tiempo están dispuestos a un nuevo intento para vencer el Cabo de Hornos, a pesar de que en ese momento temieron por sus vidas.

Los tripulantes del Alf quieren expresar por nuestro intermedio su profundo y reconocido agradecimiento al Sr. Jefe de Subprefectura local, al Sr. Urbano por facilitarles importantes y útiles contactos, a la Asociación Polaca de Comodoro Rivadavia, a Pescasur S.A. por brindar sus instalaciones y elementos, al Ing. Hugo Holm por la ejecución del nuevo mástil, a los Sres. Antonio Malinowski, Victor Stempkowski y Horacio de las Longas por la reparación del motor, y al Dr. Capllonch y enfermeras del Hospital Distrital por la atención médica brindada. A la Srta. Néllida Esther (Coca) Rodríguez por su invaluable y paciente labor de traductora, y agradecer a todos el haberles hecho sentirse como en su propia casa....



Polacos en chivile do  
"Wyłaczył pięćdziesiątek!"  
W ten sposób wracaliśmy  
na awaryjnym takielunku  
spod Cape Horn.

Para todos afecto desde a toda la tripulación,  
su muy Felicitación, elevándose los mejores  
recuerdos de Pto. Desaaado. —

*[Firma]*

ALICIA C. A. DE BOSSO -  
PESCASUR S.A.

My dear  
Thanks God the destiny wanted  
you arrive to Puerto Deseado and here we  
made a nice friendship. - We must NOT forget  
ourselves, we must know about us so often  
as we can. - My dream is to be able to visit  
you at your own Polish, but if it is not possible  
you may come back and to stay together us  
"like now" and NOT ANY KIND of TROUBLES.

I wish for all of you and with  
my whole heart, and so my PARENTS, BROTHERS,  
NEPHEWS AND NICOLAS, A BIG LUCK. - You  
HAVE REALLY A GOOD REMINISCENCE OF THIS MY  
LOVELY ARGENTINA. -

I'll see you soon. - With Love

COCA

31/III/79. -

My dear Polish FRIENDS:

I want for yours the best  
of your wants in your life. This is a hard life,  
but beauty for a sea man.

Good luck, and life my friends

OSUALDO  
2/IV/79

En nombre del personal de Pescasur.  
les deseamos un feliz regreso al  
hogar.

Buen viaje

PESCASUR S.A.

HOLA FRIENDS:

Me alegro que solucionaron sus problemas  
en esta localidad, que encontraron guatas compaÑias y  
una poblacion donde seguramente lo unico extraño que  
encontraron son nuestros telefonos. -

Buen Viaje - VUELVAN.

Pto Deseado, 04/04/79

CHAU



Tito  
DR. TITO GUTIERREZ MEYER  
INTENDENTE.  
DR. TITO GUTIERREZ MEYER  
INTENDENTE MUNICIPAL  
PUERTO DESEADO (STA. CRUZ)

Buen viaje. Muchas mu-  
chachas en Rio de Janeiro  
y que el destino les depare  
suerte y mucha felicidad a  
todos Uds. -

Carlos A. Pandolfi  
Don Bosco 4014 - Bañados  
Provincia Santa Cruz -  
Puerto Deseado

A mis amigos Placo, excelentes marineros  
y mejores personas, deseándoles un feliz retorno  
a su GDANSK, donde espero poder verlo algún día  
en mi propio viaje.

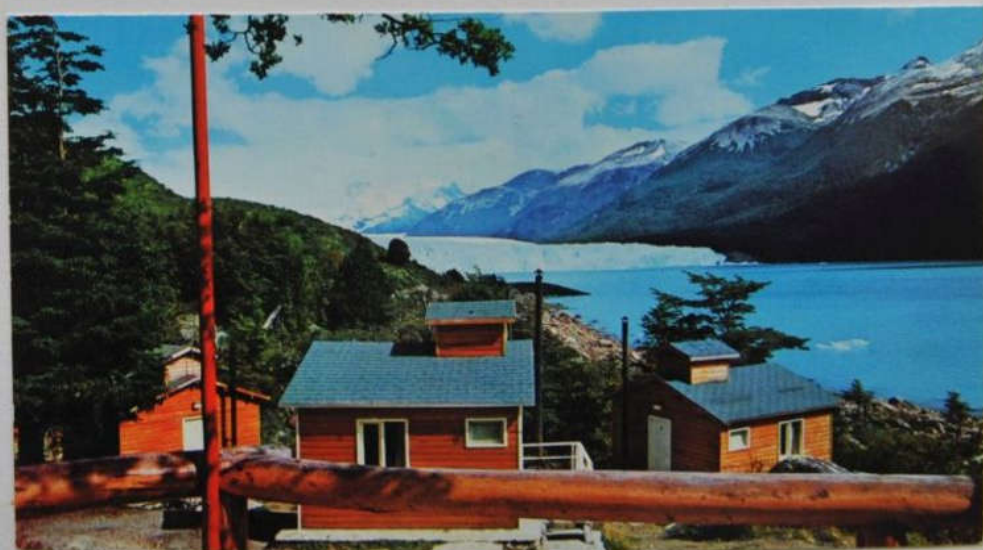
Con admiración por lo hecho, y un profundo respeto  
y amistad por lo que son, también de mi eterna  
gratitud por brindarme su hospitalidad, permitirme  
colaborar con las tareas de a bordo y instruirme  
con notable paciencia. (Inherentemente gracias).

En un feliz regreso.

Gustavo  
5/04/79



Krajopis z nad Lago Argentina.



godz. 1700

Jacht składowany do wysięra w morze.

Nasz silnik pięknie pracuje.

Nowa "pata" przerwsze "dueto inżynierskie"

Adama celarka świetnie się prezentuje  
zdaje się że wyrasta konkurent Proctora.

godz. 1800.

Stoimy przy kei portowej. Zjeżdżają się  
nasi przyjaciele, aby nas pożegnać.

Każdy coś wyciąga z samochodu i wręcza  
nam. Burmistrz miasta zakupił dla nas  
żywność. Nie zapomniat również o napoju  
żeglarszy - rumie.

godz. 1900.

Spiewamy na pożegnanie szkocką  
piosenkę. Ludzie płaczą. Twardzi żeglarze  
z ALFA mają łzy w oczach.

Odechodzimy. Stawiamy żagle. Strzelamy  
rakiety. Przez długie chwile słyszymy  
klaksony i obserwujemy migające reflektory  
samochodów. Jest nam smutno.

obieramy kurs na Rio de Janeiro - 2000 Mm.

Pogoda silnikowa. Wiatr 0°B. Stam morze 1°B.  
Zimno.

21. 04. 79. godz. 0130

Rzucamy kotwicę w Jachtklubie  
Rio de Janeiro.

godz. 1100 Konczymy generalny klar  
jachtu. Po kosmetyce ALF wygląda  
doskonale.

22. 04. 79

Ranikiem o godz 1000

zjawia się na ALFIE nasz  
Komandor Wodnika Sylwester Trzeciński  
i Stawek Woronkowiec. Obustronna  
radość. Od tej chwili razem  
czekamy na DOMEJKĘ, który wiezie  
dla nas nowe maszty i żywność.

02. 05. 79.

Do portu wchodzi DOMEJKO.  
Już o godz. 1100 zjawiamy się  
u Chiefa Jana Brozio. Przy szkła-  
necce piwa opowiadamy wrażenia.  
Niestety statek już o godz.  
1900 odplywa. Żegnamy się serdecznie.

03. 05. 79.

Nieoceniony przedstawiciel PLO  
p. Golubiewski zatutura odbior  
naszych dóbr z magazynu.  
Za kilka dni czeka nas ciężka  
praca.

20-metrowa fala przewróciła jacht

# Rejs „Alfa” przerwany u wrót Hornu Załoga cała i zdrowa

Zeglarze harcerskiego jachtu „Alfa” z Gdańskiej Chorągwi ZHP zmuszeni zostali do przerwania swego wielkiego rejsu wokół Ameryki Południowej, nieomal u wrót Hornu, ku własnemu własnie zdziwieniu.

Jak nas poinformował kierownik Wydziału Wychowania Morskiego Komendy Gdańskiej Chorągwi ZHP Marek Trzebiński, w ubiegłym tygodniu dotarła tu wiadomość, że jacht „Alfa” 6 marca nie dopłynął jeszcze do Ushuaia (Ziemia Ognista). Zgodnie z planem miał być w tej miejscowości najpóźniej 3 marca. Wobec bardzo złych warunków atmosferycznych, nietypowych w tym okresie dla akwenu, gdzie znajdował się jacht, misja ambasada w Buenos Aires poprosiła argentyńskie władze morskie o rozpoczęcie poszukiwań. Do akcji włączyły się PLO i „Daimor” oraz Gdynia-Radio, Informu-

cje zostały przekazane polskim statkom PLO i rybackim „Daimoru” w tym rejonie. Na drugi dzień po tej alarmującej wiadomości (Dokończenie na str. 2)

## Pech „Alfa”

(Dokończenie ze str. 1)

wieści, 8 dni dotarła do kraju wiadomość, że argentyńska marynarka wojenna odnalazła jacht. Jak stwierdziła załoga czuje się dobrze, natomiast jacht jest poważnie uszkodzony, ma bowiem złamany maszt i przetrzynaną radiostację.

Przyczyną tej awarii wyjaśnił kapitan „Alfa” Maciej Zaraziński z dopiskiem przekazał konsułowi PRL w Buenos Aires, o za jego pośrednictwem do kraju.

Wiadomo więc już, że harcerska załoga w porcie Desada wypłynęła 22 lutego. W pięć dni później spotkała się z burzą z południowego wschodu o sile 12 stopni w skali B. Wówczas 20-metrowa fala przewróciła „Alfa”. Grotmaszt szwamów został na wysokości 1,5 metra nad pokładem. Walczyli w stronie północnej doby. Pod awaryjnym grotmasztem i w ciężkiej białej 9 marca w południe weszli do Desada.

Planują obecnie dostarczenie stalowej rury w zastępstwo grotmasztu oraz rozpoczęcie silnika przy pomocy Polonii w Comodoro Rivadavia nieopodal Desada. Powróć potrzebują tam ok. 18 dni. Następnie wyruszą do Rio de Janeiro, gdzie mają możliwość otrzymania masztu

# Tym razem „Alfa” nie zdobędzie Hornu

(Dokończenie ze str. 1)

będąc już u samych wrót Hornu, dostał się w odległości ok. 15 mil morskich na południe od Cieśniny Le Maire w sztorm o sile 12 st. B. Ogromna, 20-metrowa fala przewróciła jacht, który doznał złamania masztu na wysokości półtora metra nad pokładem. Nie pokonani ciężkim uderzeniem zaglądali walczyli w temperaturze poniżej zera przez półtora doby i pod awaryjnym grotmasztem w niezwykle ciężkiej żegludzie zdołali się wycofać, osiągając w dniu 9 marca port Desada.

Załoga „Alfa” jest cała i zdrowa. Po przeprowadzeniu silnika i prowizorycznej naprawie grotmasztu przy pomocy Polonii z Comodoro Rivadavia, zaglądze po ok. 10 dniach planują wypłynięcie do Rio de Janeiro, gdzie mają możliwość otrzymania

nowego stalowego masztu. Powrót „Alfa” do kraju przewidziany jest w zaplanowanym poprzednio terminie.

Interesująca są okoliczności, które poprzedziły moment złamania się wyprawy „Alfa”. Miał on dotrzeć do Ushuaia najpóźniej do 2 marca. Wobec bardzo złych warunków atmosferycznych i przedłużającej się nieobecności „Alfa” ambasada polska w Buenos Aires zwróciła się do argentyńskiej marynarki z prośbą o rozpoczęcie poszukiwań. Do akcji poszukiwawczej włączyły się Polskie Linie Oceaniczne i „Daimor”. W dniu 8. 3. dotarła wreszcie pierwsza informacja, że argentyńska marynarka wojenna odnalazła polski jacht ze złamanym masztem i nieczynną radiostacją i konwojowała go w powrotną drogę do Desada.

Dowodcą „Alfa” kpt. Maciej Zaraziński, a także Komenda Chorągwi ZHP w Gdańsku przekazują serdeczne podziękowanie PLO, „Daimorowi”, Gdyni-Radio i pracownikom poczty gdańskiej za włączenie się do pomocy przy akcji poszukiwawczej.

Tak więc na razie nie powieść się grono polskiego Bractwa

# Złamany maszt przyczyną odwrotu Tym razem „Alfa” nie zdobędzie Hornu

Zebrani w ub. sobotę w Gdańsku na dorocznym swym spotkaniu z okazji wręczenia najwyższych nagród żeglarskich członkowie Bractwa Kapharnawców z napięciem oczekiwali informacji o losach gdańskiego jachtu „Alfa”, który w tym wia-

nie dniu znajdował się u wrót przyłado Horn, kontynuując swą wyprawę dookoła Ameryki Południowej. Nie doczekali się chwili, w której można by przyjąć do wiadomości, że kolejny polski jacht zwycięsko opłynął Przyładek Nieprzejednany.

Wiadomość o losach „Alfa” otrzymaliśmy dopiero wczoraj z pośrednictwem Komendy Wydziału Wychowania Morskiego Komendy Gdańskiej Chorągwi ZHP Marka Trzebińskiego „Alf”

(Dokończenie na str. 2)

## Ujęto sprawców zabójstwa

Zaledwie kilkanaście godzin trwała akcja walbrzyskiej milicji poszukującej zabójców 19-letniego J. M. Zdrzenia miało miejsce na skwerze przy ul. Wywolenia - jednej z większych ulic miasta.

Puerto Deseado, April 20/1979.

(Moje przyjaciel) : (my friends) (mis amigos) :  
Polish                      English                      Spanish

From you left my town I miss you everybody, a lot. I felt very sad because really I saw seven friends off.

Labo de Horos is the Past, I'm sure in the future you will come again to cross it. Now, I am thinking you are perhaps going back your homes. - Thank my God, you are ~~very~~ very much I wish that everybody write me often. I will answer you, so you know all about the friends who live here. I hope you understand my bad English. It isn't the same to speak than to write, is it?

That Thursday (April 5 at 6<sup>30</sup> p.m.) we were with you from the shore, to the last moment with our lights. - Then I went with Justero and Nicolas to the motel to watch the splendid sunset. - Then we come my house, he took a shower and I prepared dinner. - What do you believe I did to eat?





**ANTONIO MALINOWSKI**

ALEM 404 - TEL. 3584

OFICINA: 4764 - 4285

9000 COMODORO RIVADAVIA - CHUBUT

Comodoro Rivadavia 16 kwietnia 1979 r.

W. Pan Inż.

Kpt. Zagłowca "Alf"

Maciej Zaraziński i Jego Załoga.

Lub też NASZA Załoga S/Y "ALF"

Avda Marques de Arants 215

Esquina do Provincia do Botafogo

Rio do Janeiro - Brazil

Drodzy i Kochani Rodacy i przyjaciele !!!

Jeszcze przed Wszszym odbicie z Portu Puerto

Deceado, polecałem do Buenos Aires. A przed tem dzwonił do mnie Pan Ambasador (osobiście) z Buenos Aires do Comodoro Rivadavia, ponieważ chciał coś wiedzieć o waszych losach. T.j. gdzie jesteście i w jakiej sytuacji jest "OKREŚ". Szczerze mówiąc, ja sam dokładnie nie wiedziałem, bo Wiktor jeszcze nie skontaktował się zemną. Ale tak na wyczucie powiedziałem, że narazie jesteście w Puerto Deceado i w tych dniach odpłyniecie, ponieważ wszystko macie już na miejscu i tylko pozostało Wam założenie i umocowanie masztu i na tem koniec. Ja z Ambasadorem rozmawiałem w poniedziałek tuż przed odlotem do Buenos Aires i na zaproszenie Ambasadora, we wtorek złożyłem wizytę w Ambasadzie, gdzie byłem przyjęty w gabinecie Ambasadora. Oczywiście stolik już zastawiony zakąskami i wszelkimi trunkami z Naszego Kraju t.j. z Polski. Nie muszę tu dodawać, że z Ambasady wyszedłem całkiem nie źle zawiany, tym bardziej, że po podleganiu się z Ambasadorem poszedłem pozdrowić osobiście Konsula Domańskiego, który już czekał na mnie też ze stolikiem zastawionym. Całe szczęście, że mam jeszcze silną głowę do gorzałki i z tego powodu nie trafiłem gdzieś do jakiegoś komisarjatu.

Przed odlotem z Comodoro Rivadavia, pozostawiłem polecenie w moim biurze, ażeby skomunikowali się z Prefekturą w Deceado i powiadomili mnie kiedy odpływacie. I faktycznie, otrzymałem wiadomość w Buenos Aires, że "ALF" odbija z Portu Deceado we czwartek 5-go kwietnia o czym powiadomiłem Ambasadora i konsula telefonicznie. Tu się muszę pochwalić, że Ambasador wystawił specjalny obiad w stylu polskim, na mój honor w salonach jego siedziby w Ambasadzie i to się działo w piątek 6-go kwietnia 1979 roku Pańskiego. Tak, że powinniście być dumni, że Ambasador zaprosił jednego z załogi S/Y "ALF" na obiad do własnego apartamentu w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej.-

Jak bardzo żałowałem, że po za podpisem który złożyłem pod rysunkiem pani Visi Koprowskiej, nie wpisałem się tak, jak to było projektowane. Ale nic jeszcze nie zginęło, bo kiedy będę w Polsce, to uzupełnię te braki Panie Kapitanie, za co bardzo przepraszam.-

Przesyłam rulon apozitiwu w takim stanie w jakim otrzymałem, ponieważ tu są trudności z rewelacją materiału ORWO, bo tu nie mają laboratoriów tej marki, a zatem przesyłają do Niemiec Demokratycznych i trzeba długo czekać, do tego jest obawa, że może zginąć. Tak że nie chciałem ryzykować, bo przypuszczam, że dla Was jest to bardzo cenny materiał. Tam w Europie poważniej to traktują i nie ma ryzyka.- //

Para os novos futuros amigos, que gostei de conhecer.

Endereço:  
Copa Cabana  
71/101  
Bairro: Copacabana  
Cidade: Rio de Janeiro  
06/06/79

Distintivo de ginástica especialidade de atleta

Distintivo de Resposta-vel

Distintivo que se recebe no ato da promessa escoteira

Distintivo de Promessa, as três pontas da Flôr de Lir significam os três artigos da Promessa.

As palavras sempre alerta na faixa significam o semiroscoteiro.

Os desejos de seu amigo carioca Paulo para que continuem sua viagem em paz e que esta amizade não acabe com a pôpa do navio sumindo ao longe, mas que oportuno no Rio em forma de cartas.

Rio 06/06/79  
Paulo Palmeira

86° G. E

David de Barros  
Rua Piricumã, 40  
Bairro: Braz de Pima

0° G. E

São João Batista da Lagoa  
Instituto de Surdos e Mudos  
Bairro: Saranjinra



Dezembro de 1978  
A Big Ativid

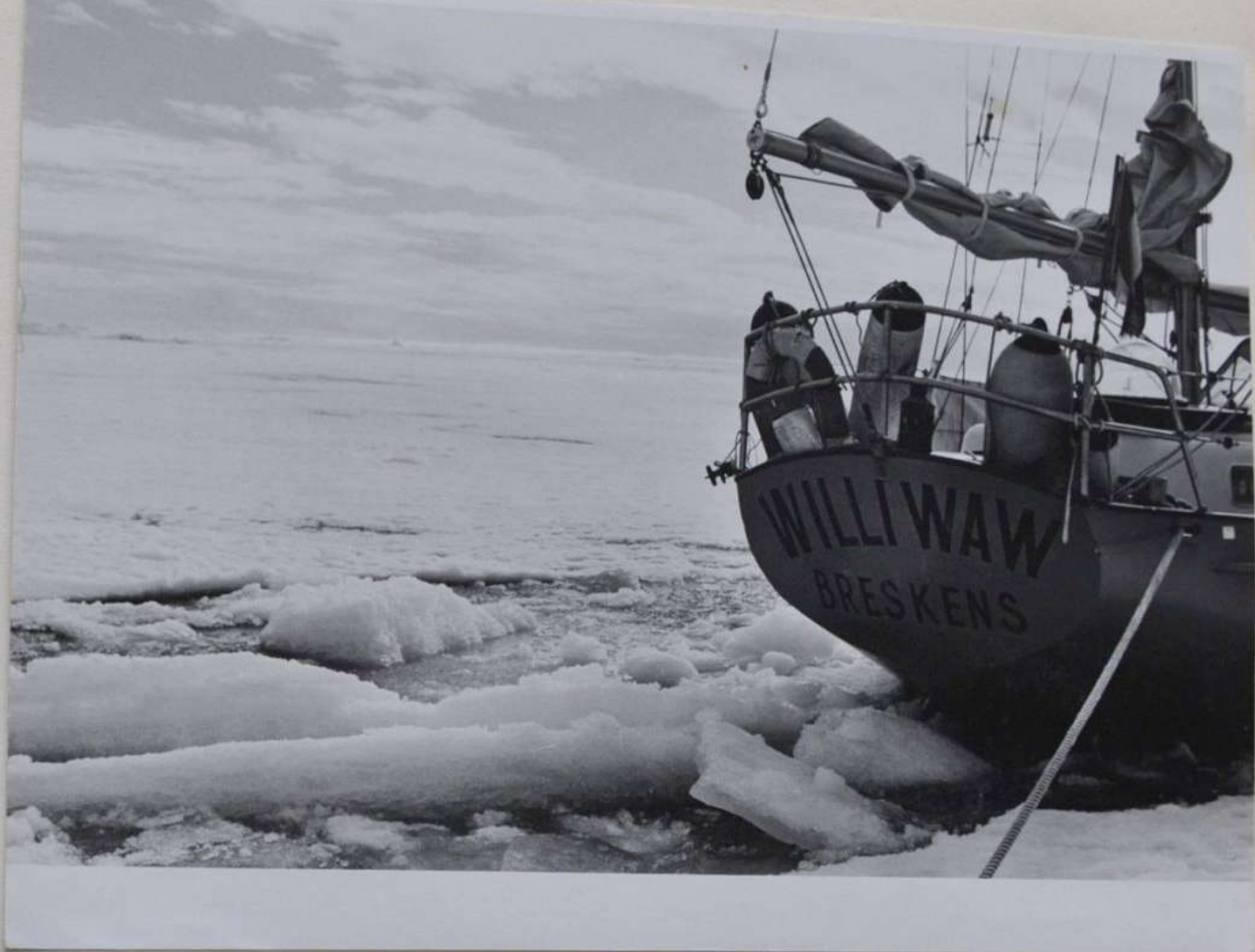
Formada ciclistica.

Sarda: Bras de Pima, Campo grande retornando a sede.

Participaram Paulo, Walter, Walkir, Marcelan, Mandak e G. Manoel.



Willy de Roos  
na tle Cape Hornu!!



Belgijski żeglarz WILLY de Roos

Który jako pierwszy żeglarz w historii  
światowego jachtingu opłynął obie  
Ameryki, forsując Przejście Północno-  
Zachodnie wpisał się do naszej  
księgi. NABODODÉ WILLY DE ROOSA -

- HOLLANDER - płynął pod banderą holenderską,  
wzrósł we Włocławcu w Belgii.

Aux amis de "ALF"  
En formulant l'espoir de les retrouver  
bientôt quelque part dans le monde et  
sous un soleil aussi radieux que celui  
qui rechauffe nos cœurs à Rio  
Bonne nuit - Bonne nuit à tous

Rio 11 maio 1979.

Niezapomniare  
Chwile spędzone z kolegami

ALF'a na morzu i w barze Jacht Clubu  
w. Rio de Janeiro.

Good Wind's  
Restorant

Felanta GranFeryska Rodzinnia

Podróżna do wyjazdu  
z SALVADORU - BAHIA,  
pomi HELENA SEC/R  
Gracelin Sabato  
S. Crestano

Copacabana

Tel. 2565570

Rua Barata Ribeiro 283  
Copacabana ap. 602

Com  
sauidades

Maria

Matuszewski

12. 06. 79 godz. 1100

Wyptywamy wreszcie z Rio,  
Przed nami 8000 Mm do Polski.

18. 06. 79 godz. 0500

Rzucamy kotwicę w Salvadorze.  
Tego samego dnia wieczorem  
wchodzi do portu polski statek  
rybacki m/t ORLEŃ.  
Oczywiście cumujemy do burty statku  
Rozpoczęło się trzydniowe powitanie,  
a później pożegnanie.

22. 06. 79 godz. 1500

Wyjście z Salvadoru.  
Kurs na Fortalezę.

Pomysłnego zakończenia rejsu  
 najdzielniejszym z dzielnych Harcerzy  
 zyczy Kapitan m/ł. "Orleń"  
 oraz żołąga

SALVADOR 20.06.79



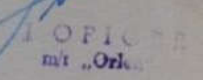
WAPYAN  
 m/ł. "Orleń"

Życie polskim  
 harcerzom, aby w myśl  
 zasadie, niechaj do odgłosu  
 głos twój wywe"rsze być  
 na kark do naszej Ojczy-  
 zny Polsku

III OFICER  
 Wojciech Sześciński

Salvador 20.06.79.

Najbardziejnie życzenia  
 od całej załogi M/ł. "Orleń"  
 przesyła - żołąga  
 i I oficer. Sześciński



Oby wszystkie Horny!!!  
 były łoskarsze

czysty jak miły  
 spłkaj znisz sobie...  
 a dam Artykuł  
 ciepły wody pod kitem

Włodek Puchacz

"MY POKAZIEMU ŚWIATU,  
 że ŻEŚKI BIEŚMY WARCII"  
 - (O. BROKIEUSKI)

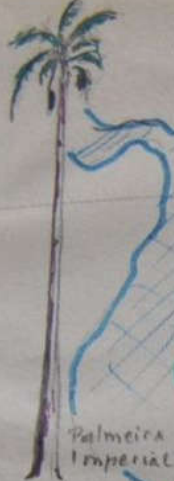
Włodek Puchacz  
 St. Niemann  
 m/ł. "Orleń"

My Polacy szanujący się z ramienia  
 braci marynarskiej się z wielkim  
 zaszczyceniem w imieniu polskiej kuchni  
 okrętu M/ł. ORLEŃ p na miłe  
 wspomnienie: opis ma czasami napisani

Kuchnia: Włodek Puchacz



Palmeira  
cicauba



Palmeira  
Imperial



Pinheiro

VICTOR J. SZANKOWSKI

Wojciech Szankowski

<sup>TERESA</sup>  
Teresa Szankowska



Arara ararauna



Brasilia



S. Paulo



DZIELNEJ I SYMPATYCZNEJ  
ZAŁOŻE HARCERSKIEJ

„ALFA”

Przesyła się serdeczne życzenia  
powodzenia i Dobrych Wiatrow

Dnia 16 Czerwca 1979. grono przyjaciół ze **São Paulo**,

GENIA.

Ricardo Szankowski  
Jurek Rouhouwski

Wanda  
Leon

"Pocztówka" od naszych przyjaciół z São Paulo.  
Dogoniła nas w Fortalezie.

Ans queridos amigos  
do Yacht Alf, desejamos  
uma feliz viagem, e que as  
estrelas os guiem de volta ao Rio,  
"Cidade Maravilhosa".  
Maryla e Hamusia  
Rio, 08/06/79

Rio de Janeiro 07. 06. 79



Pozegnanie naszego  
Komandora jacht klubu  
Sylwestra Trzcinskiego,  
ktory goscił u nas w  
Rio de Janeiro przez  
okolo miesiac.

Uwidocznione na zoljeciu  
"party" odbywalo się  
w Yate Club do Rio de Janeiro  
/3 tys. milionerów w  
jednym miejscu/



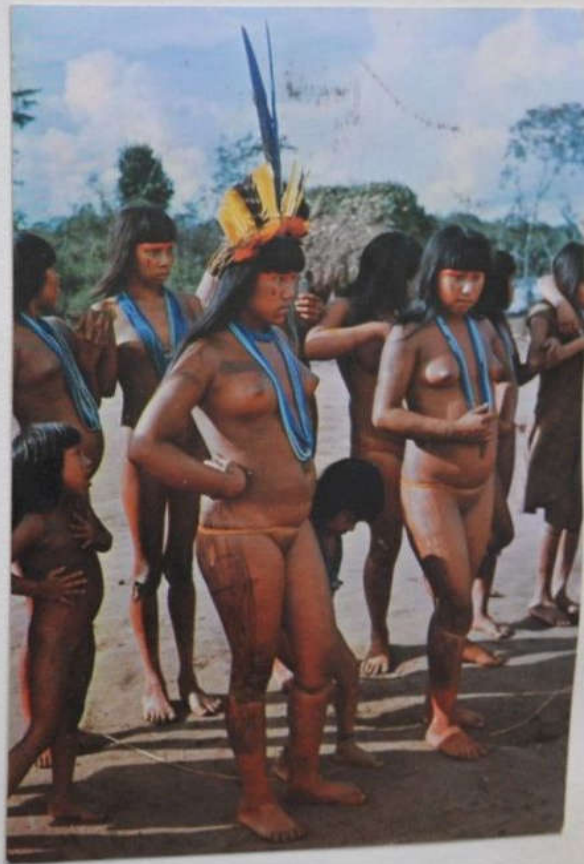
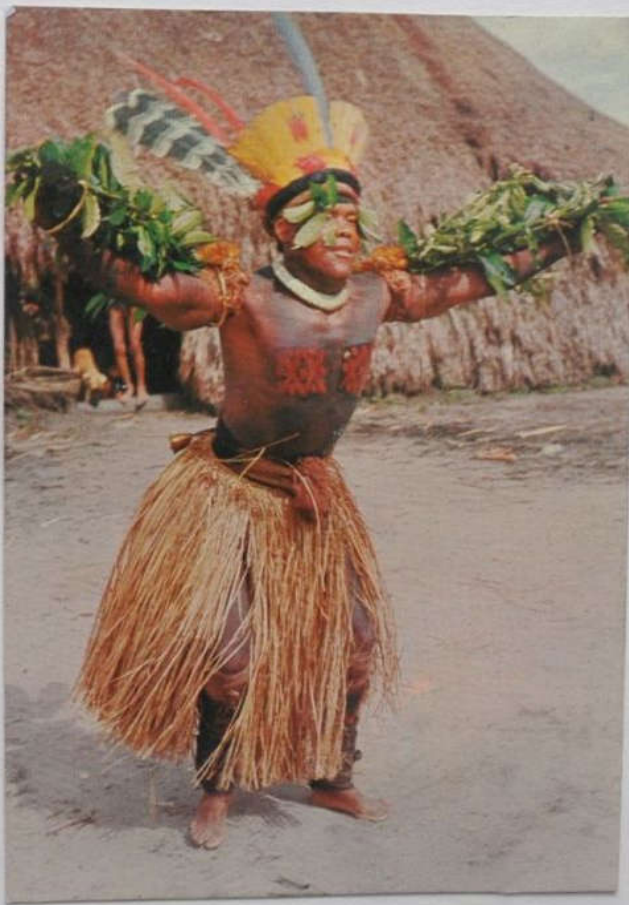
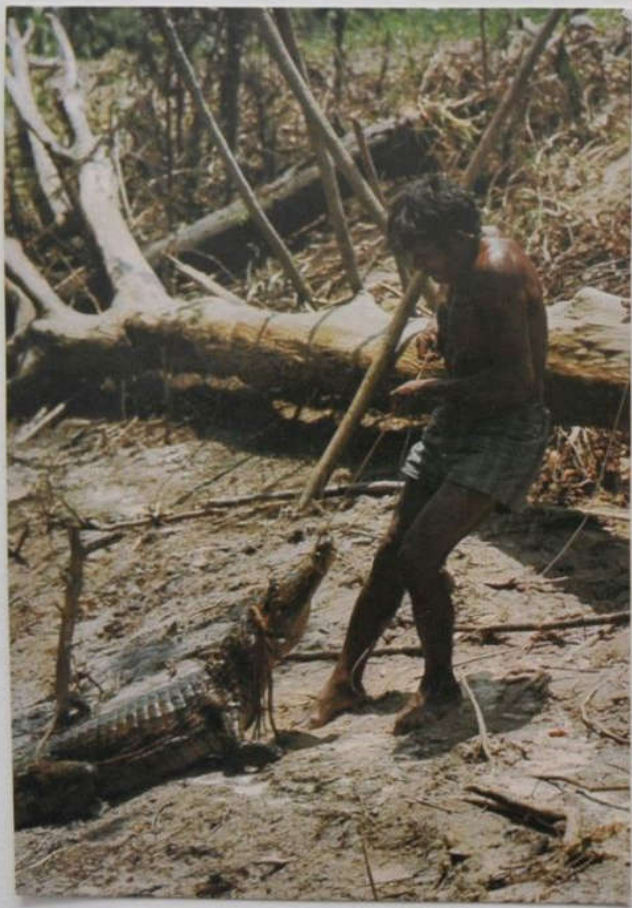
222-3519

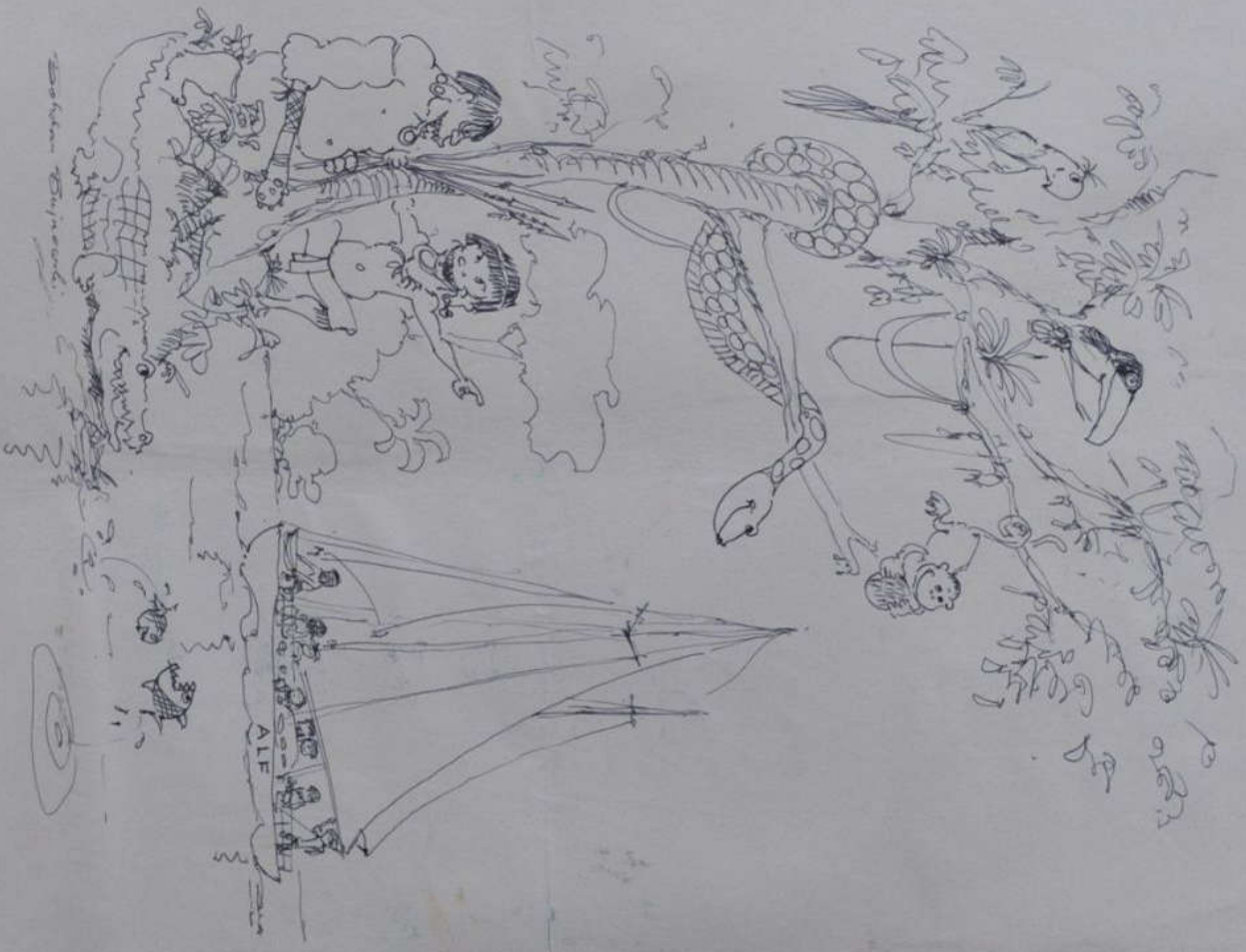
UNIAO DOS ESCOTEIROS DO BRASIL  
Região do Rio de Janeiro — Loja Escoteira - Rio

*Paulo do Vale Palmeira* Rua Rodrigo Silva, 18 - 7.º andar  
Rio de Janeiro - RJ.



The best wishes and good sailing to the captain and crew  
of "Alf" from Max, Shirley and Karon Vandenberg, on board  
yacht "SHIKAMA" sailing round the world from Perth, West Australia.  
address: c/o O.M. JOHNSTON, 195 Rockingham Rd. Rockingham, West Australia.  
15 July 1979, Belem, Brazil.





Ботаникум и зоологията. Атауыткер и мейчронуулар пегрмисеу  
 "Страны, дилей", илгилей дуарови о пезде мступтеди барымо  
 туурастыгырарат мисолулар реплемеу и похилеуаванууи  
 на агрес, махууы и спавале туястел и мите гоохууу  
 Арефоне мстпелле и Белеу. Пурпелуел ишатрел!

Хаува и Бадан Бегинассы

Белеу, июль 1979 года.

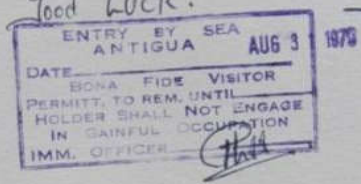


10.

Captain Zarazinski and his crew, we at the Immigration office at Dockyard, Antigua, wish you best of luck, on your Journey, and hope to see you again some fine day.

*Dismissed*

Good Luck.



*May 11/8*

*Phillip L. 286 - dockyard*

THE FRIENDS OF ENGLISH HARBOUR  
ENGLISH HARBOUR  
ANTIGUA, W. I.  
MEMBERSHIP FEE

Name .....

Address ..... *alf* .....

paid the sum of ..... *Five* ..... dollars E. C.  
on ..... *27.8* ..... 197 *7*  
No 3178 ..... *31.12.82* .....



English Harbour na Antigua



YACHT MORVA

To The Skipper & crew of ALF.  
& The futur one expecting...!!!

7. Guys on the blue sea; ocean breeze, fill my heart with all your mysteries, let me live, (x you & too,) this dream before you take me back"

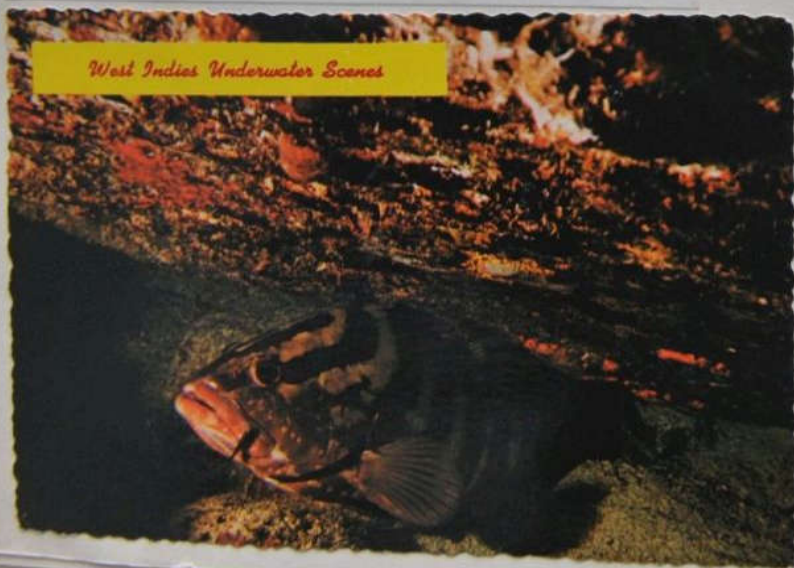
Good voyage, good strong wind  
Thank you for the dinner, superb.

Bring to Roland all the souvenirs  
taken around your voyage.

MORVA is Cornish name = "little place by the sea"

Edith Triest de Clerex

Chateau de Chokier  
4110 Liege - Belgium



West Indies Underwater Scenes

AUG 30 1328

0=

2119 YACHTS AK

ZCZC

SJU W WHCA34 MJSJ 301600

BULLETIN

HURRICANE DAVID...ADVISORY NUMBER 18  
NATIONAL WEATHER SERVICE SAN JUAN PR  
12 NOON AST THURSDAY AUG 30 1979

...HURRICANE DAVID CONTINUES ON TRACK PASSING NOW ABOUT  
ABOUT 140 MILES TO THE SOUTH OF SAN JUAN...

HURRICANE WARNINGS CONTINUE IN EFFECT FOR PUERTO RICO...THE VIRGIN ISLANDS AND THE SOUTHERN SECTORS OF THE DOMINICAN REPUBLIC. HURRICANE WARNINGS ARE NOW IN EFFECT FOR THE SOUTHWESTERN PENINSULA OF HAITI. GALE WARNINGS ARE DISCONTINUED FOR THE LEEWARD ISLANDS.

AT 12 NOON AST...1600ZZ...THE CENTER OF HURRICANE DAVID WAS LOCATED NEAR LATITUDE 16.4 NORTH LONGITUDE 66.0 WEST. THIS POSITION IS ABOUT 140 MILES DUE SOUTH OF SAN JUAN AND ABOUT 120 MILES SOUTHSOUTHEAST OF PONCE. IT CONTINUES MOVING IN A WESTNORTHWEST DIRECTION AT 14 MPH. THIS MOTION IS EXPECTED TO BE MAINTAINED DURING THE NEXT 12 TO 24 HOURS.

HURRICANE DAVID CONTINUES AS AN EXTREMELY INTENSE HURRICANE. THE LATEST MEASUREMENT OF CENTRAL PRESSURE IS 924 MILLIBARS OR 27.29 INCHES OF MERCURY. HIGHEST SUSTAINED WINDS ARE ABOUT 150 MPH. HURRICANE FORCE WINDS EXTEND OUTWARD FROM THE CENTER ABOUT 50 MILES IN ALL DIRECTIONS. GALE FORCE WINDS EXTEND OUTWARD ABOUT 150 MILES TO THE NORTH AND 100 MILES TO THE SOUTH OF THE CENTER.

THE PROJECTED TRACK PLACES THE CENTER OF THE HURRICANE PASSING ABOUT 100 MILES TO THE SOUTH OF PONCE DURING THE NEXT FEW HOURS AND ABOUT 80 TO 90 MILES SOUTH OF CAPE CABO ROJO AROUND 6PM THIS EVENING. IT NOW LOOKS REASONABLY CERTAIN THAT THE STRONG HURRICANE WINDS WILL REMAIN OVER WATER TO THE SOUTH OF PUERTO RICO. HOWEVER HEAVY SQUALLS WITH GUSTY WINDS SHOULD BE EXPECTED OVER THE VIRGIN ISLANDS AND SPECIALLY OVER THE SOUTHERN SECTORS OF PUERTO RICO THIS AFTERNOON AND EARLY EVENING. THERE IS ALSO GREAT DANGER OF HEAVY SEAS AND SWELLS ALONG THE EAST AND SOUTHERN COASTAL AREAS. TORRENTIAL RAINS AND HEAVY FLOODS ARE LIKELY OVER THE SOUTHERN SECTORS OF PUERTO RICO SPECIALLY AFTER THE CENTER HAS PASSED WESTWARD AND SOUTHERLY WINDS ARE ESTABLISHED OVER THE ISLAND.

SMALL CRAFT IN THE LEEWARD ISLANDS...THE VIRGIN ISLANDS... PUERTO RICO...AND THE DOMINICAN REPUBLIC SHOULD STAY IN PORT.

REPEATING THE 12 NOON AST POSITION...LATITUDE 16.40 NORTH LONGITUDE 66.0 WEST MOVING WESTNORTHWEST AT 14 MILES PER HOUR.

THE NEXT ADVISORY WILL BE ISSUED BY THE NATIONAL WEATHER SERVICE OFFICE IN SAN JUAN AT 6PM WITH AN INTERMEDIATE ADVISORY AT 3PM.

COLON

Wishing you all the best for your voyage forward from Bermuda,  
hope the bear is a bit cheeper at your next stop.

Pozdrowienia do wszystkich

Franciszek telapocz.

~~Mr. Paul J. ...~~ Sorry, I can't accompany you  
- just a busy sailor!!

PUBLIC WORKS  
DEPT.

P.O. Box 525  
HAMILTON  
BERMUDA

If I am not here by the time you are to sail  
Go without me & I'll will  
Catch up with you in 1 week

Berinda Kent.  
Be good boys.  
If not good be



Eastern Aerial View of Bermuda

Photo by Stephen S. ...

To the Crew! —  
 With the hope that  
 next time you pass through,  
 beaming fans will tell  
 that you made the Cape  
 10/9/79  
 Kevin Stevenson Hamilton  
 Bob

**THE BLUE GROTTO DOLPHIN SHOW BERMUDA**

SHOW TIMES  
 11:00 - 12:00 - 2:00  
 5:00 - 6:00 Daily

Tickets are available at  
 your Hotel Social Desk or  
 at the show

Entrance on right approaching  
 Causeway to Airport

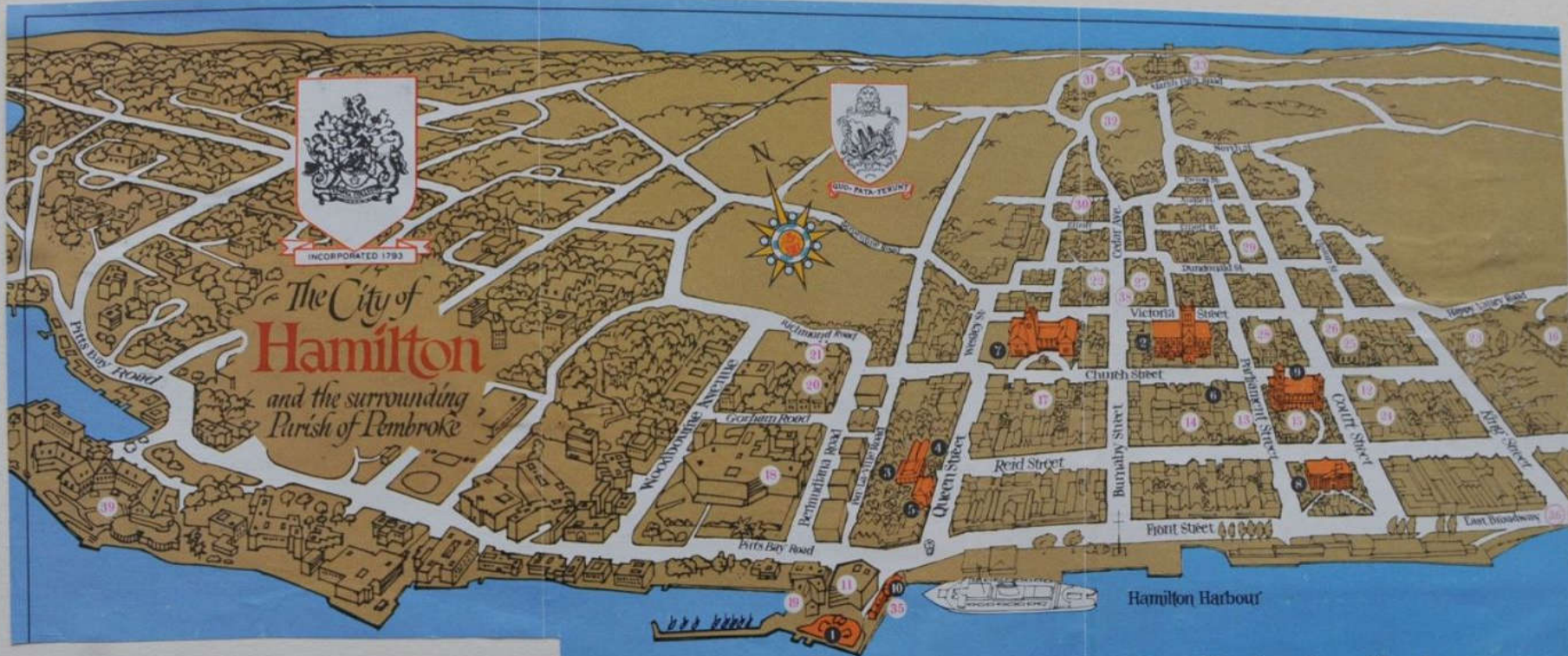
**EVER HAD A TUG OF WAR WITH A TURTLE?**  
 Or a Giant Sea Grouper? Or some other strange denizen of the deep? Well, you can and they're all there. Waiting for you. Shark. Angel Fish. Queen Triggers. Squirrel Fish. And you'll hear some of the most amazing facts about these creatures as they tug at your baited line. There's no place quite like it.

**THE DEVIL'S HOLE**  
 Open Every Day and Fun for All Ages. Admission \$1.50 Adults, .75c. Children (under 12) 3-2072. Special Group Arrangements.

**BERMUDA SIGHTSEEING**

A "Must"  
**Crystal Cave**  
 Bermuda

Wilkinson Avenue, Bailey's Bay • Telephone 3-0640



11. 02. godz. 1400

Wychodzimy w morze.

Przed nami przeszło

3000 Nm do Plymouth.

Zakładamy 25-27 dni w morzu.

Grozą nam huragany, sztormy...

### History

One hundred and eighty-four years after Sir George Somers discovered Bermuda in 1609, Hamilton was incorporated as a town and named after Henry Hamilton, one of the earliest Governors. For many years a port and centre of commerce, Hamilton did not become the capital of Bermuda until 1815, when the Legislature moved the seat of Government from St. George's. It grew quickly in the middle of the last century as an outlet for vegetable products and Bermuda cedar. The number of shops increased, churches and schools were established, and Hamilton became one of the world's loveliest cities.

### Sailing Vessels

Surrounded by the sea, Bermuda has long been active in ocean trade. Fast clippers—handsome, rakish, square-rigged vessels, like the "Golden Rule" and the "Pearl"—were built in Hamilton to meet the threat of steamships. They broke sailing records and helped bring prosperity to Bermuda. Today, Hamilton is the home of the world-famous Royal Bermuda Yacht Club.

### Cruise Ship Arrivals

Cruise ships arrive from many countries, almost every day between April and October. They hail from the U.S., Canada and Europe, and stay in port for two or three days. The Department of Tourism and Trade can answer enquiries.

### Hotels, Restaurants

There are several large hotels throughout the city of Hamilton and a number of smaller ones. Many have extensive recreational facilities. There is also a wide range of ethnic eating places, including Italian and Polynesian restaurants—English pubs and bars.

### Shops, Theatres

Most of Hamilton's shops are open from 9.15 a.m. to 5.30 p.m. Monday through Saturday. There is a cinema and a repertory theatre. For upcoming movies, plays and concerts consult the newspapers.

### Churches

There are 12 places of worship within, or nearby, the city's 160 acres. The Bermuda Cathedral, Church St.; the First Church of Christ Scientist, Victoria St.; the Christian Science Reading Room, Cedar Ave.; the Emmanuel Baptist Church, Dundonald St.; St. Andrew's Presbyterian Church, Church and Court Streets; St. John's Anglican Church, St. John's Rd.; St. Paul's A.M.E. Church, Victoria and Court Streets; St. Theresa's Catholic Church, Cedar Ave. and Elliot St.; the Salvation Army, Court St.; the Seventh Day Adventists Church, King St.; the Wesley Methodist Church, Church St.; and the Shiloh Gospel Chapel, Church St.

### Ferries

There are sightseeing tours every day from the Ferry Terminal. Schedules are available and list such destinations as Paget, Warwick, Somerset Bridge, Wistford Bridge and Ireland Island.





Jan-Teelerse.  
Raadhuisstraat 21  
Diemen. Holland.

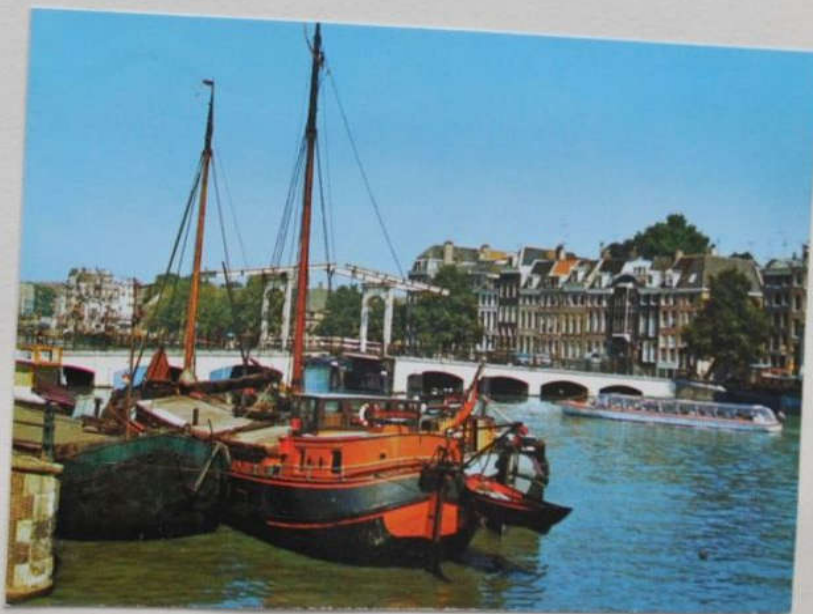
Tel: 020-991240

9107 MALWij

KAREK 145

LELYSTAD 03200-21138

SPIRIT OF PRIDE



56 IJMUIDEN wchodzimy  
13.10.99. około 1930. Stąd  
tylko 15 Mm do Amsterdamu.  
Przed słuza częstujemy herbatą  
i kolają dwóch holenderskich  
żeglarzy z jachtu SPIRIT OF PRIDE.  
Noc z 13/14 była ciężka, lece  
owocna.

Rzut oka na Amsterdam  
i kanały holenderskie z charakterysty-  
cznymi wiatrakami

10-15-79

\*AMSTERDAM  
TO YOU, DEAR FRIENDS AND  
BROTHER SAILORS, IT HAS  
BEEN AN INMEASURABLE PLEASURE  
TO BE WITH YOU AND SHARE YOUR OWN  
SPECIAL SEA-LIFE. I HOPE WE MEET AGAIN  
MANY TIMES ON THE SEA AND IN HARBOUR TO  
YARN ABOUT GALE, HURRICANES, AND LADIES AND TO  
DRINK TO "ALF".  
A HUG AS BIG AS THE ATLANTIC  
AND A KISS FOR EVERY WAVE.  
Love  
Nance



NANCE FRANK  
GÜTERSTR. 291  
BASEL, SWITZ.

Kanał w okolicach Amsterdamu  
oceani i pedalem malarza.



Opuszczamy Amsterdam 18. 10. 79  
o godz. 0830. Tylko 500 Km do Polski.  
Sądzymy że 25. 10. zameldujemy się na tle.

Piękną melisnę podwóze  
Napewno uowie piękne bognie powitanie  
w kraju zycia dawa pomysłowości i  
zobocia dla całej rodziny i jacht  
Tadler Gubarek

Alkwean 18. 10. 79.



Cumujemy w starym basenie olimpijskim  
w Kielom. Weseliliśmy na kilka godzin.  
Musimy kupić paliwo.



26.10.1979 godz: 1753

Zaczono pierwszą polską latarnię  
morską - STILO.

Niestety ciągle wieje ze wschodu.

Uparcie halsujemy do Helu. Mamy tylko  
35 litrów paliwa, nie możemy więc iść  
na silniku chociaż wieje  $2\div 3^{\circ}B$ , a stan  
morza  $1\div 2^{\circ}B$ .

Próby połączenia się przez radio i UKF  
z Gdynią i Władysławowem kończą  
się niepowodzeniem

Leglarze, którzy walczą z syniolem, stawiają bandery polskie  
na murach i oceanach nigdy mi się przez nas  
odpłynięciu jako "kłopot". Umiecie za rzetelnosi i  
coś wreszcie w rejsach

27.8.1979 godz. 12<sup>30</sup>

URZĄD GOSPODARSTWA W OBYNI  
Kierownik Oddziału  
mgr Andrzej Selin  
ul. H. J. W. 3  
84-120

A WIEC NIE WYSTARCEM  
RAZ

J. Leży

Thymoj nig decy' - do 3 wazj wfulce.  
Widocz, że byłeś na Honie!!!

Bashu Kalita

Ciągły  
 powrót z  
 zerkaniem

w  
 z  
 z

negatywnego  
 regionu.  
 skłoni,

Kowalski  
 Kom. Chor. MB.

Ciągła historia jest wygra, a o wiele bardziej sukcesem  
 myślenie pnie się - to też nie mniej się zabiegał  
 stworzonymi przez los - byliśmy na Homic, zwyciężyli w  
 ustalonym wzajemnie, to po wygranej wrócił i to  
 najważniejsze. Jestem z wdzięcznością i  
 zabrać MB. Gratuluję.

Józef Jędrzejko

30. 10. 79 r.



Powrót z 16 - miesięcznego rejsu

# Najdłuższa wyprawa harcerskiego jachtu „Alf”

**W**CZORAJ w Harcerskim Ośrodku Morskim w Pucku zakończył się najdłuższy rejs w historii flagowego jachtu Gdańskiej Chorągwi ZHP — sy. „Alf”. Jacht ten w dwuetapowym szkoleniu - wyciecznym rejsie przebył 23 300 mil morskich, odwiedzając blisko 40 portów. Rozpoczął w końcu czerwca ub.

roku wyprawa odbywała się pod protektoratem wojewody gdańskiego **Jerzego Kolodziejskiego**. Realizacji tego ambitnego zamierzenia, jakim było kolejne zadanie Harcerskiej Operacji Morskiej prowadzonej przez Gdańską Chorągiew ZHP patronował „Wieczór Wybrzeża”.

li w Pucku wszyscy, którzy z niecierpliwością oczekiwali na ich powrót z trudnego rejsu, przzerwano dosłownie u wrót Hornu, ku któremu właśnie zdążyli.

„Alfa” na Zatoce Puckiej powitały jachty z macierzystego — Harcerskiego Jachtklubu „Wodnik”, a

7-osobową załogę jachtu powita-

(Dokończenie na str. 2)



Na zdjęciu: załoga jachtu

Fot. M. Zarzecki

# Powrót „Alfa”

(Dokończenie ze str. 1)

na nabrzeżu portu rybackiego — harcerska orkiestra z „Polmo” w Tczewie. Załoga witana była raketami, oklaskami i kwiatami przez rodziny i przedstawicieli hufców, gdzie działała członkowie harcerskiej wyprawy do portów Ameryki Południowej.

Dowódca atlantyckiej wyprawy jkpt. ż.w. **Maciej Zaraziński** złożył meldunek komendantce chorągwi **Gizeli Korzyckiej** i komandorowi Harcerskiego Jachtklubu „Wodnik” **Markowi Trzcinańskiemu**. Meldując o szczęśliwym powrocie wszystkich, którzy wyruszyli na wyprawę pod

entuzjastej morskich wypraw miał okazję zwiędzić jacht osiej brudnej eskapadzie i wysłuchać pierwszych zwierzeń uczestników — w nastrojowej scenie przy kominku w Pucku i podczas wieczoru kapitańskiego w Domu Harcerskim w Gdańsku, gdzie relacje z rejsu illustrowano harcowymi perestrokami. Wyrazem uznania za wytrwałność były dla uczestników rejsu dyplomy i przyznane im wyróżnienia. (Zast.)



Fot. M. Zarzecki

hasłem „Z harcerską banderą wokół Hornu”, ze smutkiem stwierdził, że w tej próbie opanowania groźnego przyłądka ze wschodu na zachód okazał się on wyjątkowo niełaskawy dla harcerskiej załogi, zmuszając ją do zmiany kierunku i koncepcji rejsu, gdy byli dosłownie u wrót Hornu.

Groźny sztorm uniemożliwił zrealizowanie celu wyprawy, ale harcerska załoga zdążyła opuścić egzamin, gdy po wywrotce jachtu ze złamanym masztem musiała w ciężkich sztormowych warunkach wracać na północ — do arsenińskiego portu Deseado.

Było to sprawdzianem legaryskiego przygotowania harcerskiej załogi, która stanowią: I oficer **Andrzej Ukleja** z hufca Gdańsk-Portowa, II — **Adam Celarek** z Pucka, III — **Ryszard Sakowicz** z MORS w Gdyni oraz **Jerzy Beer** i **Ryszard Wojnowski** z Gdańska i **Lech Romanowski** z Rumi.

O rejsie „Alfa” w ciągu minionych miesięcy informowaliśmy w „Wieczorze Wybrzeża” bardzo często. Witajcie powracającą załogę

w sytuacji przemożnych wpływów obcych monopolii. W Kostaryce (z najczulszej, bo już w 1931 roku rozpoczęła działal-

25 tysięcy mil morskich

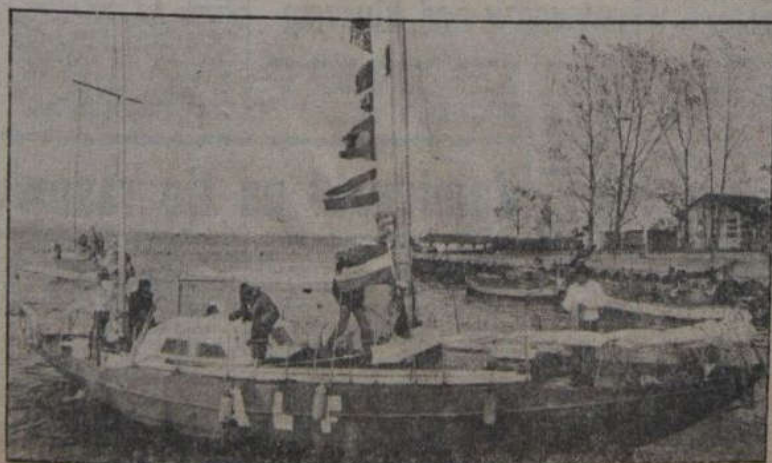
## Po 16 miesiącach żeglowania sy. „Alf” powrócił do kraju

Harcerski Ośrodek Morski w Pucku, należący do Gdańskiej Chorągwi ZHP, zgromadził wczoraj sympatyków żeglarstwa, rodziny i przyjaciół załogi sy. „Alf” — członków kolejnego, wielkiego rejsu pełnomorskiego pod flagą mi. Pod dwiema harcerskimi załogami, jednostka ta pokonała blisko 25 tys. mil morskich i odwiedziła ponad 30 portów zagranicznych. Po 16 miesiącach od opuszczenia Gdyni sy. „Alf” wrócił do kraju.

Horn. Wywrotka, jakiej uległ „Alf” w okolicy Isla Los Estados i w której stracił maszt, nie przynosił ujmy załodze. Jej szczęśliwe zakończenie, wyprowadzenie z opresji zarówno żeglarzy jak i jachtu, świadczy nie tylko o wysokiej dyscyplinie, ale i o umiejętnościach załogi oraz

dowódcy. Główne zadanie rejsu zostało wykonane. Kolejna grupa harcerskich instruktorów żeglarstwa zdobyła wyższe kwalifikacje i bogate doświadczenia. **Jerzy Beer**, **Adam Celarek**, **Lech Romanowski**, **Ryszard Sakowicz**,

(Ciąg dalszy na str. 2)



Po 16 miesiącach podróży morskiej jacht sy. „Alf” zawitał do portu w Pucku.

Fot. M. Zarzecki

Przybijającemu do brzegu jachtowi towarzyszyły jednostki z macierzystego Harcerskiego Jachtklubu „Wodnik”. Siedmioosobowa załoga witana była raketami i oklaskami. Dowódca atlantyckiej wyprawy jkpt. ż.w. **Maciej Zaraziński** złożył meldunek komendantce Chorągwi Gdańskiej ZHP **Gizeli Korzyckiej**. — Rejs, odbywający się pod patronatem wojewody gdańskiego i redakcji „Wieczoru Wybrzeża” pod hasłem „Z harcerską banderą wokół przyłądka Horn” zakończył się szczęśliwym powrotem. Niestety, nie udało nam się pokonać słynnych „tycznych czterdziestek” u zbiegu dwóch oceanów.

Wiele jachtów uległo w walce z falami wokół przyłądka

ZALOGA JACHTU

s/y "ALF"

w dniu dzisiejszym zakończył się ostatni etap akcji "Z HARCERSKĄ BANDERĄ WOKÓŁ PRZYLĄDKA HORN".

Flagowy jacht Gdańskiej Chorągwi ZHP "ALF" po 16-stu miesiącach powrócił do kraju.

Rejs zainicjowany przez gdańskich harcerzy - żeglarzy odbył się pod protektoratem Wojewody Gdańskiego Prof. Jerzego Kołodziejskiego i patronatem "wieczoru Wybrzeża".

Wyprawa wzbudziła szerokie zainteresowanie wśród członków naszej Organizacji, a także wśród szerokich mas społeczeństwa Wybrzeża i kraju.

Pozwoliła ona rozpropagować harcerską banderę w różnych zakątkach naszego globu, a także stała się bodźcem dla młodych żeglarzy do podnoszenia swoich kwalifikacji, by w przyszłości również wypróbować swych sił na dalekich oceanach.

Udział w wyprawie oraz wzorowa postawa żeglarska w trudnych warunkach nawigacyjnych zasługuje na wysoką ocenę Druhów jako żeglarzy i członków Związku Harcerstwa Polskiego.



Komendant Chorągwi ZHP

hm Gizela Korzycka

Gdańsk, dnia 30.10.1979 roku





30. 11. 1979 "Rufowa na ląd."  
godz 1455 LMT.



The yacht, Alf, the day before she set sail across the Atlantic. The steel-hulled sailboat was built by some of the crew in Gdansk Poland.

# Polish yacht fails in bid to round Cape

A Polish registered yacht, the Alf, left Bermuda yesterday bound for its homeland after an unsuccessful fourteen month attempt to round Cape Horn.

Through a Swiss interpreter and member of the crew, Ms. Nancy Frank, skipper of the forty-five foot vessel, Mr. Maciej Zarazinski, told of the journey that brought him and seven others across the Atlantic only to have a storm end all hopes of rounding the Cape — just when they thought they had made it.

"We were sailing south in the Straits of Le Maire between the tip of South America and the Isla De Los Estados when we were capsized and dismantled," explained the twenty-nine year-old skipper.

"Luckily, everybody was inside when it happened — but the waves, and the wind.

"I was outside in the cockpit five minutes before it happened, and I could not open my eyes the wind was so strong.

Mr. Zarazinski told of 20 metre waves, and 100-120 k.p.h. winds.

"We were being blown onto the Island after the accident and so turned on the engine," the skipper said. Unfortunately, the engine soon stopped, and still the sailboat was being blown towards shore.

"We could see the rocks,

we were so close," said the Captain. Making do with a jury rig, the crew of the Alf hung on desperately for hours as the sailboat laboriously fought against the current and wind.

"Finally, at about two in the morning we felt sure we had passed the Island and knew that our lives were saved," said the skipper.

Putting into the port of Puerto Deseado, a new main mast was constructed out of piping, which held until the sailboat reached Rio De Janeiro where proper repairs were done.

"Rounding the Cape has always been a symbol of accomplishment for me," said Mr. Zarazinski. "I will do it again, of course — Why not?" he asked, adding that in the four years since he graduated from school with an electrical engineering degree, three years have been spent at sea.

For this trip, a local newspaper from the ship's home town, Gdansk, the largest Polish port on the Baltic Sea, donated food and the Polish Boy Scouts supplied money and the boat.

All the crew, some of whom had known and sailed with one another since childhood, belong to the same yacht club in Gdansk, and some had a hand in the actual construction of the sailboat, built by the club.

"We were all good friends before we left," said Mr.

Zarazinski, noting that under any circumstances, eight men in a boat lend themselves to problems.

"At sea it was not difficult," he said, "but in port . . . You must understand, eight people in such a small place for fourteen months.

When each of the men arrive home they will return to the factories and schools that allowed them to make the trip without penalty.

The Alf left the Caribbean Island of Antigua amidst the two hurricanes — David and Freddy — but arrived in Hamilton without any mishaps enroute. "Everyone thought we were crazy," said Ms. Frank, "with David on our left and Freddy on the right. But it was smooth sailing all the way."

ALF w Hamilton na Bermuda

Zwizualizujcie sobie z monem, stało się ono dla Was  
nie tylko myślo, ale pasją i treścią życia.

W każdej sekundzie, minucie uc mnie spotkanej wymaga  
ono wyborów potwierdzających Wasz hart ducha i umiejętności.  
Każde uderzenie z samym sobą jest warunkiem lżejszego  
bytu i prawdziwego szczęścia.

Pamiętajcie więc, powtarzając za Coudrem-„... iść za  
mianem i znów iść za mianem i ewig - usque ad finem.”

Henryk Koroluk  
Wojewoda Gdański

Gdańsk, dnia powrotu do  
miejscowego portu, do Polski.





Krakowski Jacht Klub M.D.K. "SZKWA"

sendowanie miszaję Kapitanowi i Zakodze SUKCES

ona składę podpisanie Macłowi za przybycie  
do Królewskiego Krakowa i miły miłośnik Wspólników

Dzielnej ZAKODZE — silnyde wiadomości — tena już  
na kądzie ona następnym pomysłom

C.K. KRAKÓW

24 MAJA 1980

Jacek Władysławski  
Londyn













s/y ALF

PZ-66

Typ: J-80 Rok budowy: 1969 Puck  
Armator: Harcerski Jacht Klub Wodnik  
Port macierzysty: Puck

Harcerski Ośrodek Morski  
Kapitan: Maciej Zaraziński  
I Oficer: Andrzej Ukleja  
II Oficer: Adam Celarek  
III Oficer: Ryszard Sakowicz  
Bosman: Jerzy Beer  
Motorzysta: Ryszard Wojnowski  
Załoga: Lech Romanowski



Adres: 81-598 Gdynia Wysoka ul. Samia 19 (58/5525905)  
(dojazd od ul. Kielnieńskiej w Gdansk Osowie)



20 rocznica

złamanie  
s/y ALF

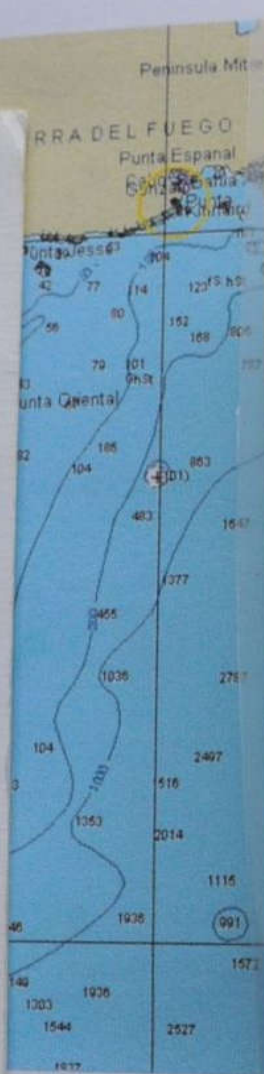
masztu

s/y ALF PZ-66

Typ: I-80 Rok budowy: 1969 Puck  
Armator: Harcerski Jacht Klub Wodnik  
Port macierzysty: Puck  
Harcerski Ośrodek Morski  
Kapitan: Maciej Zaraziński  
I Oficer: Andrzej Ukleja  
II Oficer: Adam Celarek  
III Oficer: Ryszard Sakowicz  
Bosman: Jerzy Beer  
Motorzysta: Ryszard Wojnowski  
Zaloga: Lech Romanowski



Adres: 81-598 Gdynia Wysoka ul. Samia 19 (58/5525905)  
(dojazd od ul. Kielnińskiej w Gdańsku Osowie)



Szczęśliwych i pogodnych dni  
zawsze obdarowanych miłością,  
radością i pokojem serca  
w ostatnim roku tego  
TYSIĄCLECIA

zyczą



TRZCIŃSCY

*Aurora  
Eugen  
Merch*

Gdynia Wysoka 1.01.1999



20 v

złamanie  
sly ALF

35 rocznica  
złoty jubileusz

08.03.2014 (sobota)  
Sopot ul. Chopina 13A/10  
Kobiet) godz. 19<sup>00</sup> 110

DANUTA  
ZUCZYNA

MONIKA  
ZUCZYNA  
WIECI

s/y Lady Dana 44  
8.06.2013 - 12.10.2013

Zaproszenie

s/y ALCE  
27.02.1979  
Godz. 12.15

BOŻENA i ANDRZEJ MIZGIER  
zyczymy wam słam  
POMYSŁNYCH WIATRACH I STOPY WODY  
KILKIM

LANIA i TOMASZ MALINOWSCY  
i upamiętnięcia dzień, pełny sukcesu,  
od i fantazji. Bardzo miło

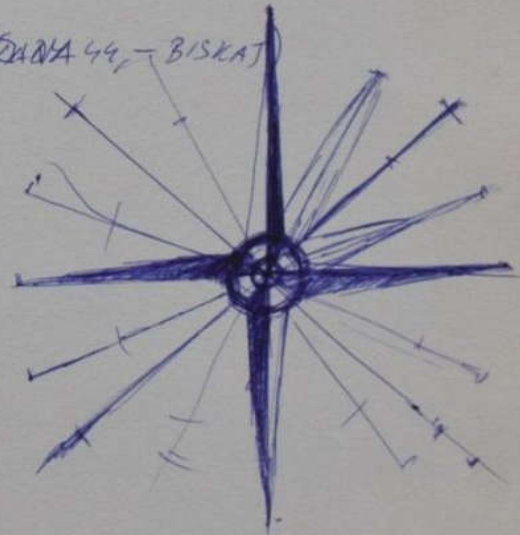
Jak zawsze z nutoscopy

Musiole i Serce

Kawalerz Hipnotyzysta (DANA 44 - BISKAP)  
KROKIEC Ulicy

szeregów  
ych wiodąc  
typu latu

Jeszcze wiele razy  
Sis spotsyng  
Adam + Lena + Olek

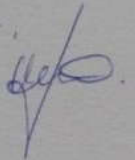


A.U

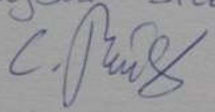

35 rocznica  
złotego wstąpienia

08.03.2014 (sobota) ul: Chopina 13A/10  
(Dzień Kobiet) godz 19<sup>00</sup>

# Lista obecności:

DANUTA & MIĘTEK LEJANPOUSCY  
ŻYCZYMY WAM ZDROWIA, ZDROWIA,  
ORAZ POMYSŁNOŚCI 

JOLANTA I TOMASZ MALINOWSCY  
Wielu wspaniałych dzieł, pełnych sukcesów,  
przygod i fantazji. Bardzo miło!

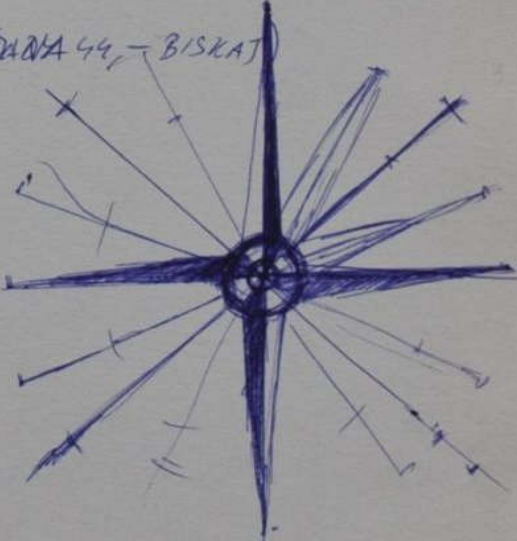
MONIKA DEPTA, ALEKSANDRA I Cezary BAJER  
ŻYCZYMY BEZCIEŚLIWEGO POWROTU LADY DANI 44  
I WIELU UDANYCH REJSÓW SPEŁNIJĄCYCH MARZENIA.  
 

Jak zawsze z miłością  
Mariane i Leszek  
Kamień Hłynałowicz (DANA 44, - BISKAT)  
KORNEJ Utefa



Lecyna i Wojtek Danch  
życzą wszystkim obecnym a szczególnie  
Zatodze jachtu "Afa" pomyślnych wiatrów  
i spokojnej wody przez następne lata  
życzenia 😊

Jeszcze wiele razy  
SiS spotkamy się  
Adam + Lena + Olek



BOŻENA I ANDRZEJ MIZGIEROWIE -  
życzymy wszystkim  
POMYSŁNYCH WIATRÓW I STOPY WODY

A.U





Dariusze i Kyskowi  
FAIR WINDS !

Dariusz Remiszewski

Kapitanowi i jego dzielnej załodze życzymy dalszych sukcesów,  
gratulujemy dotychczasowych, dziękujemy za chwile  
wzmorszeń, z nadzieją na dalsze uczestnictwo w przygodzie  
morskiej

Roma i Czesiek

08. lutego 2014



